

23, RUE TAITBOUT, PARIS 9<sup>e</sup> • 29 KWIETNIA - AVRIL 1973 • ROK WYDANIA XVI • Nr 18 (810) •

# TYGODNIK POLSKI

Cena 1,10 F.  
Prix 10 F.B.

## LA SEMAINE POLONAISE

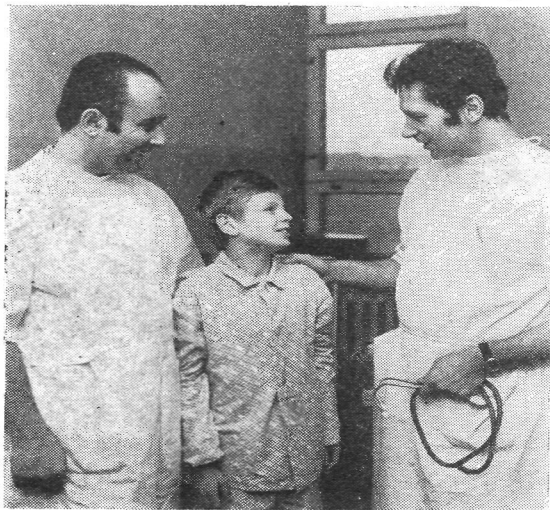


F° P 2373

## Kraj w obiektywie



• 1



• 2



• 3

**1** W Bydgoszczy odbyła się konferencja sprawozdawczo-wyborcza PZPR Pomorskiego Okręgu Wojakowskiego. Uczestniczył w niej — witany serdecznie przez żołnierzy — I sekretarz KC PZPR Edward Gierek.

**2** Podczas zabawy dwójka dzieci 12-letni Dariusz Łukomski z Radomia został uderzony metalowym szydełkiem, które przebiło mu płuco i utkwilo w worku osierdziowym. Natychmiastowa pomoc chłopiec znalazł w miejscowym szpitalu. Ordynator oddziału chirurgii dziecięcej dr Józef Misterka i jego zastępca dr Marek Stepien dokonali bardzo trudnej operacji. W kilka tygodni po wypadku pacjent opuścił szpital.

**3** Dostawca różnych części dla przemysłu motoryzacyjnego jest Zakład Elektrotechniki Motoryzacyjnej w Namysławie (woj. opolskie). Wytwarza on m. in. prądnice i sprzęgła elektromagnetyczne układu chłodzenia do Fiat 125 p. Namysłowski Zakład powstał sześć lat temu. Obecna wartość jego produkcji jest prawie sześciokrotnie większa od osiągniętej w pierwszym roku pracy. Ten dynamiczny rozwój jest przede wszystkim zasługą załogi, której więcej niż połowę stanowią młodzi ludzie, nie przekraczający 30 roku życia.

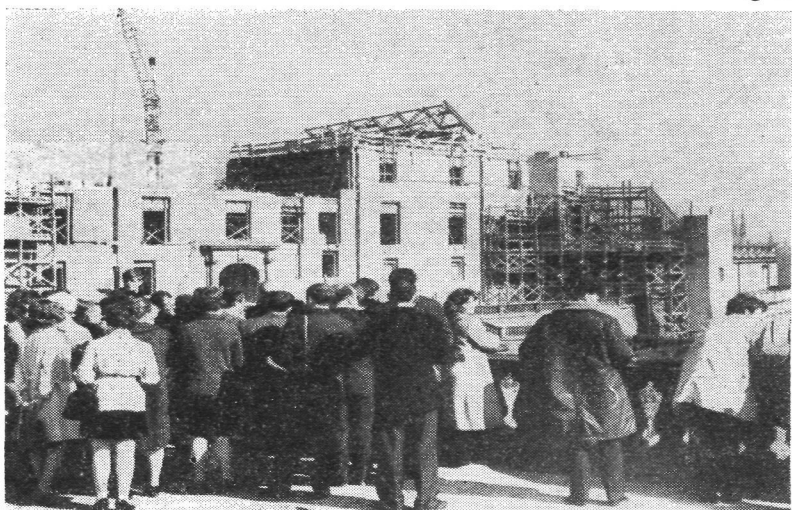
**4** Rosnące mury Zamku Królewskiego przesłoniły już widok z placu Zamkowego na dolinę Wisły. W skrzydle gotyckim przystąpiono do prac elewacyjnych. Kolejna wiecha zawisnie wkrótce na skrzydle południowym. Ekipie budowniczych przybyła do pomocy 80-osobowa grupa fachowców z wojewódzkich pracowni konserwacji zabytków, przy czym budowę wieży zegarowej powierzono specjalistom z Lublina.

**5** W salach warszawskiej „Zachęty” otwarta została wystawa malarstwa francuskiego „Paryski Salon Jesienny 1972”, zorganizowana przez polskie Ministerstwo Kultury i Sztuki przy współpracy francuskiego Ministerstwa Kultury oraz związków artystów plastyków obu krajów. Ekspozycja jest przeglądem nie tylko współczesnego malarstwa francuskiego; w swej części retrospektywnej przedstawia również dzieła wielkich mistrzów, którzy kiedyś wystawiali swe pierwsze prace właśnie w paryskich salonach jesiennych. Na otwarciu wystawy, obecny był ambasador Francji w Polsce p. Augustin Jordan.

**6** Na wiosennych targach w Lipsku najnowszy model ciągnika z Zakładów Mechanicznych „Ursus” — 85-konny „Nur” otrzymał złoty medal. Jest on wyposażony w 16-biegową skrzynię przekładniową, hydrauliczny podnośnik z automatyczną regulacją głębokości orki i wiele innych udogodnień. Szczególnie wysoko oceniono walory dwuosobowej klimatyzowanej kabiny, zapewniającej kierowcy bardzo dobrą widoczność. W tym roku „Ursus” wyprodukuje 3.500 traktorów tego typu. Część z nich przeznaczona będzie na eksport do Francji, Grecji i Hiszpanii.

**7** Czwarty ciąg technologiczny Cementowni Chełm II już pracuje. Mimo początkowych opóźnień przy budowie tej inwestycji, produkcję klinkieru uruchomiono w terminie. Z wytwarzanego obecnie klinkieru będzie można uzyskać 140 tys. ton cementu. Niemal to „zastrzyk” dla przemysłu budowlanego, pochłaniającego każdą ilość tego surowca.

**8** Tłumy zmotoryzowanych turystów ścigają do Szczyrku na każdą niemal niedzielę. Już teraz trudno o miejsce na parking, a co będzie w lecie, kiedy rozpocznie się sezon urlopowy...



• 4



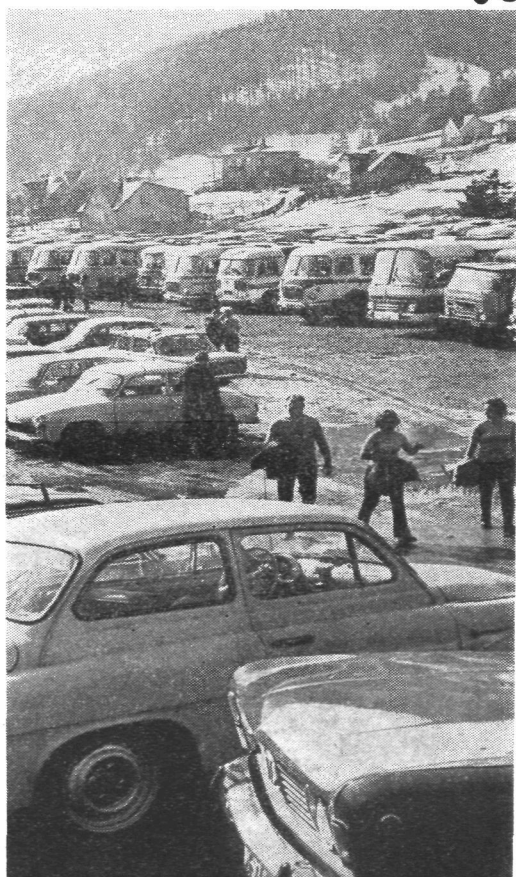
• 5



• 6



• 7



• 8

**W numerze:**

- O uroczystościach w Lyonie z okazji 500 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika piszemy na . . . . . str. 5
- Na pytanie kogo stać na 100-tysięczniki odpowie artykuł na . . . . . str. 6
- Sylwetkę polskiego naukowca doc. dr. hab. Zbigniewa Wierzbickiego, kierownika pracowni naukowej Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie przedstawiamy na . . . str. 7
- Kryształowe cuda produkuje huta szkła w Stroniu Śląskim. Bogaty fotoreportaż oraz informacje o powstawaniu szkła artystycznego . . . str. 8—9
- „Rajd po zdrowie” czyli o nowej formie niedzielnego wypoczynku dla zmotoryzowanych . . . . . str. 11
- O najmłodszym warszawskim teatrze mówi się, że jest to teatr niecodzienny. Dlaczego? . . . . . str. 12—13
- Kolejny numer Mensuel Polonais la Jeunesse 4/10, w którym m. in. test sportowy i prezentacja popularnego zespołu młodzieżowego „Skaldowie” . . . . . str. 23

**Stale rubryki:**

- Prosto z Polski ● Dla pań i o paniach ● Jérôme et Sylvie ● Sport ● Listy Józefa Grzybka.

**Nasza okładka**



Bukieciak wiosennych konwalii, który w dniu 1 maja wręczamy swoim najbliższym, jest symbolem życzeń szczęścia. „Tygodnik Polski” podtrzymuje tę pełną uroku tradycję i wszystkim Czytelnikom ofiarowuje bukieciak konwalii wraz z życzeniami wszelkiej pomyślności.

Fot. A. STAWICKI

# JAK FRANCUSKI OKRĘT WOJENNY WYRATOWAŁ POLSKICH MARYNARZY

Było to naprawdę głębokie przeżycie. Wszystko rozgrywało się dosłownie w ciągu minut; w ciągu minut ważył się los 27-osobowej załogi polskiego statku towarowego „Wrocław II”. Gdyby nie pomoc francuskiego okrętu wojennego, gdyby nie poświęcenie jego załogi, gdyby nie doskonale przygotowanie tych, którzy ratowali, do najcięższych przepraw i do najtrudniejszych zmagania z naturą — nie wiadomo, czy rodziny i społeczeństwo polskie mogłoby witać swych marynarzy całych i zdrowych na polskiej ziemi.

Polski statek „Wrocław II” o wyporności 3.800 ton, nowoczesny, wybudowany w 1971 r., całkowicie zautomatyzowany, o wzmocnionym kadłubie ze względu na rejsy na północne wody Finlandii, które często odbywał, płynął Morzem Śródziemnym z ładunkiem koncentratu ołowiu. Płynął spokojnie, choć wiatr był gwałtowny, a fala wysoka; przecież „Wrocław II” już niejedną miał za sobą przeżycie: burze na Bałtyku i gwałtowne fale w Zatoce Biskajskiej. Kapitan żeglugi wielkiej Tadeusz Bryczek, 53-letni doświadczony marynarz, prowadził statek pewną ręką.

Był ranek w środę 4 kwietnia. O godzinie dziewiątej statek polski spotkał smukłą, ale i potężną, sylwetkę francuskiego okrętu wojennego „Guepratte”, nazwanego tak od nazwiska admirała Emila Guepratte’a, który odznaczył się w walkach francuskiej dywizji morskiej w Dardanelach w 1915 roku. „Guepratte” płynął z Algierii do portu wiojskiego La Spezia w ramach normalnych ćwiczeń wojskowych. Zgodnie ze zwyczajami obie jednostki wymieniły pozdrowienia i każda kontynuowała swój kurs.



Marynarze w poczekalni warszawskiego portu lotniczego „Okęcie” po przylocie z Paryża  
Fot. CAF

Część marynarzy siedziała w messie, popijając poranną herbatę. I nagle...

Oddajmy głos Andrzejowi Boguckiemu, członkowi załogi „Wrocławia II”.

— Poczuliśmy jakiś wstrząs. Wstrząs, który wydał się nam początkowo drobny. Ktoś jednak rzucił niepokojące słowa: „Niedobrze. Czyżby coś z ładunkiem?...”

Od tej chwili wypadki potoczyły się bardzo szybko. „Wrocław” zaczął się gwałtownie przechylać. Kapitan Bryczek zorientował się błyskawicznie, że sprawa jest poważna, gardłowa. Podjął decyzję bez wahania. Alarm i SOS.

Marynarze zaczęli wyskakiwać z kajut i rzucili się do motorowej łodzi ratunkowej. Ale tu było już za późno. Łódź znajdowała się po przechylonej stronie kadłuba i to przechylonej pod takim stopniem, że nie było mowy, by ją spuścić na wodę. Pozostała tylko łódź z wiosłami i dwie tratwy. Zrzucano je na wzburzone fale. Część marynarzy, w kamizelkach ratowniczych, skoczyła wprost w wodę. A „Wrocław” tonął.

— Było to dla nas niezmiernie niebezpieczne — mówi elektryk Bronisław Rycombel. — Wir, który powstał wokół tonącego statku zaczął nas wciągać w głąb morza. Wielu marynarzom brakowało sił. Wiosłowanie, ze względu na wysoką falę było bardzo utrudnione. Niektórzy z kolegów znajdujących się w wodzie, zaczęli się oddalać rzucani falami.

I wówczas pojawił się „Guepratte”.

— Gdy przepływaliśmy obok siebie po raz pierwszy — opowiada dowódca „Guepratte”, Jean Hieronimus — nawet nie przypuszczaliśmy, że coś się może stać. Morze było wzburzone, to prawda, ale absolutnie nic nie wskazywało na to, że „Wrocław” może znajdować się w jakichkolwiek trudnościach. I oto w godzinę później — SOS.

— Zawróciliśmy natychmiast. Szczęście, że byliśmy tak blisko — tylko kilkanaście mil morskich od „Wrocławia”. I szczęście, że było widno. Przystąpiliśmy natychmiast do akcji ratunkowej. Wyrzuciliśmy liny, żeby marynarze, znajdujący się w wodzie mogli się ich uchwycić i żeby nie zostali wciągnięci na dno. Wyrzuciliśmy łódzie ratunkowe. Ale zorientowaliśmy się szybko, że to nie wystarczy; że trzeba będzie użyć płetwonurków, bo kilku marynarzy o własnych siłach nie może dopłynąć ani do lin, ani do łodzi ratunkowych. Nasi płetwonurkowie musieli niektórych z nich holować.

— Muszę powiedzieć, że marynarze „Guepratte” spisali się bardzo dzielnie. Na miejscu wypadku byliśmy na kilka minut przed

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 14

## WSZYSTKO O POLSCE I POLONII

Polska jest państwem, z którego w ostatnich dwóch stuleciach wyemigrowały bądź z przyczyn politycznych, bądź też w poszukiwaniu chleba, pracy lub lepszych warunków bytu miliony ludzi. Szły te rzesze emigrantów i uchodźców falami: szły po rozbiorach i nieudanych zrywach powstańczych już od końca osiemnastego wieku, szły szukać pracy robotnicy i chłopci przez sto lat od wybuchu pierwszej wojny światowej i potem z państwa już odrodzonego, i szły jeszcze nie tak dawno temu ci, których po ostatniej wojnie rozsypany po wszystkich kontynentach żołnierzka i polityka. W wyniku tych emigracyjnych wędrówek powstała Polonia zagraniczna. Ta rozsiadła w 76 krajach świata Polonia liczy obecnie jakieś 10—11 milionów ludzi.

Pismo, które w tej chwili wertujemy, poświęcone jest przede wszystkim życiu Polonii francuskiej i belgijskiej. Ale informuje ono także systematycznie swoich czytelników o życiu Polaków w innych krajach Europy i całego w ogóle świata. W piśmie tym znajdują wyraz wszystkie najważniejsze nurty życia polonijnego. Ilekroć jakiś Polak czy potomek emigrantów polskich wybija się w którymś z krajów europejskich czy pozaeuropejskich, ilekroć w Anglii, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie czy Australii jakaś organizacja polonijna występuje z jakąś ważną inicjatywą, ilekroć dowiadujemy się, że w takim czy innym miejscu globu ziemskiego rodacy nasi ofiarnie pracują nad zbliżeniem i współpracą swojej nowej ojczyzny i Polski, tylekroć skrzętnie odnotowujemy te wszystkie fakty i wiadomości na la-

mach „Tygodnika Polskiego”.

Ale „Tygodnik Polski” dba nie tylko o to, aby z jego szpał rozciągała się panorama przed oczyma jego czytelników całe życie polonijne.

„Tygodnik Polski” oprowadza także regularnie swoich czytelników po starym naszym kraju, pokazuje im polskie krajobrazy, polskie miasta i polskie wioski.

„Tygodnik Polski” wprowadza także każdego tygodnia swoich abonentów do mieszkań polskich chłopów i robotników, do pracowni polskich pisarzy i artystów, do gabinetów polskich uczonych, do polskich przedszkoli, szkół i wyższych uczelni, a także i do sklepów, kawiarni i lokali rozrywkowych starego naszego kraju.

Każdy numer „Tygodnika Polskiego” jest czymś na kształt ogromnego okna, które wychodzi jednocześnie i na Warszawę, i na Kraków, i na jeziora mazurskie, i na wielkopolskie równiny, i na polskie góry, i na polskie morze.

Z „Tygodnika Polskiego” dowiedziecie się wszystkiego o Polsce i wszystkiego o Polonii.

„Tygodnik Polski”, który przynosi także regularnie ciekawe artykuły o Polsce w języku francuskim, obudzi również w Waszych dzieciach i wnukach chęć poznania starego naszego kraju.

Nie odsuwajcie więc decyzji na później.

Zasilcie jeszcze dziś szeregi prenumeratorów „Tygodnika Polskiego”.

**JAK STANISŁAW, IGNACY, FELIKS I WALENTY  
ZOSTAŃ I TY, RODAKU, NASZYM ABONENTEM!**

## W SPRAWIE JĘZYKA I STOWARZYSZEŃ POLONIJNYCH

Nasz wierny korespondent p. Mieczysław Proch z Troyes nadesłał nam znów garść uwag o naszym piśmie i wspomnień na temat swej pracy społecznej.

„Możecie być spokojni — pisze p. Proch — „Tygodnik” jest dobrze redagowany, a przede wszystkim zrozumiale. Ważne to jest, bo przecież większość starych Czytelników, szczególnie tych co przybyli 30—50 lat temu, nie miała możliwości chodzenia do szkoły i zdobycia wykształcenia. Prowadząc stowarzyszenia kulturalne, organizowaliśmy jednocześnie lekcje języka polskiego oraz pogadanki oświatowe. Miewałem często dobrych amatorów i dobre amatorki do pracy w zespole teatralnym. Uczyłem tych ludzi czytać role. Licząc ich wszystkich razem w Paryżu i Troyes, było ich kilkuset.”

W dalszej części swego listu podkreśla p. Proch znaczenie języka, w jakim pismo jest redagowane. Język gazety przeznaczonej dla Polonii, a zwłaszcza dla starszego pokolenia, musi być jasny i zrozumiały. Gazety polonijne muszą również pisać o stowarzyszeniach, które tu dawniej działały i o tych, które istnieją jeszcze dzisiaj. Pewna część Polonii zaniedbuje sprawę stowarzyszeń zupełnie, są tacy, którzy myślą tylko o dorobieniu się samochodu i p. Mieczysław Proch ocenia taką postawę bardzo surowo. Przypominając drukowany niedawno w „Tygodniku” list p. Juliana Szporny i odpowiedź naszej redakcji, p. prezes Proch stwierdza z naciskiem, że nie wolno nam zaniedbywać życia organizacyjnego Polonii ani zapominać o jej tradycjach.

Du 28 Avril au 13 Mai 1973

Le stand du livre polonais de l'Entreprise du Commerce Extérieur

### ARS POLONA-RUCH

attend votre visite à la

**FOIRE DE PARIS  
EXPOSITION DE LA POLOGNE**

Palais Sud  
Bâtiment 8 (Niveau 2)  
Stand No 8 E 25  
Parc des Expositions  
Porte de Versailles  
75015 PARIS

tous les jours de 10 h à 19 h, mercredi et vendredi de 10 h à 22.30.

Nous y présentons des livres et des publications de tous les genres, ainsi que des timbres-poste.

Toutes les informations sur l'activité de notre Entreprise vous seront fournies au stand où aura lieu aussi la vente de livres et de timbres-poste.



**L'Association  
FRANCE - POLOGNE  
vous invite à la  
GRANDE  
NUIT DANSANTE  
franco-polonaise**

**le samedi 12 mai 1973**

de 21 heures à l'aube

Salle des Fêtes de la Mairie de  
**MONTREUIL-SOUS-BOIS**

Métro: Mairie de Montreuil

**avec L'Orchestre  
Boleslaw Nowak  
et sa célèbre formation du Pas-de-Calais**

Danses françaises et polonaises

**BUFFET: Spécialités Polonaises**

DE LA JOIE ET DE L'AMBIANCE

## RODZICE — DZIECI — NAUKA

Niedawno grupa młodych socjologów szwedzkich opublikowała rezultaty swych długoletnich badań, dociekań i studiów. Poświęcili się oni mianowicie zbieraniu materiałów dotyczących rodziny, małżeństwa, dzieci. Zaczynają swój dokument od stwierdzenia, że są dwa tematy, na które najczęściej ludzie mówią i dyskutują: skażenie, czyli zanieczyszczenie powietrza oraz sprawy rodzinne. Z tym, że na pierwsze jednak miejsce wysuwa się drugi temat: rodzina. Można sobie wyobrazić, ile trudu musieli sobie zadać ci młodzi ludzie. Niewielu z nas lubi bowiem, jak inni wpytują nas o sprawy w końcu osobiste, nieraz bolesne i przykre. Podobno najłatwiej takie ankiety przeprowadza się w Stanach Zjednoczonych. Być może, że charakter Amerykanów jest inny niż Europejczyków. Być może, przyzwyczajeni są oni do tego, iż bardzo często ankieterzy nachodzą ich domy i zadają im bardzo różne pytania. W Kraju od pewnego czasu również rozwijają się badania opinii społecznej i na ten temat ukazują się różne ciekawe opracowania. Wrócimy jednak do Szwedów.

Po paru latach badań zebrali sporo danych. Okazało się, że pierwsze miejsce w rozmowach rodzinnych na naszym kontynencie — interesowali się nie tylko Szwecją — zajęły dzieci. Na drugim sprawy zarobków i cen, a na trzecim problemy małżeńskie. Ale co to znaczy „temat” — dzieci? A więc nie tylko wychowanie w sensie dobrego zachowania się, lecz przede wszystkim wykształcenie.

Troska o zapewnienie dzieciom możliwości zdobycia zawodu, dobrego, zdrowego i płatnego zawodu. Tak podchodzi do tej kwestii większość rodziców. Chociaż równocześnie

nie zwiększa się liczba rodziców, którzy pragną, by ich dzieci były przede wszystkim zadowolone z tego, co robią. Wszystkie państwa, to znaczy nie tylko rządy, ale i społeczeństwa, na całym świecie poszukują najlepszego, najbardziej efektywnego systemu oświaty. Rodzice i młodzież dążą do tego, by w jak najkrótszym czasie zdobyć jak najwięcej wiedzy. Zależy im również, żeby kształcenie nie było zbyt kosztowne. Prasa krajowa, która sprawie oświaty poświęca obecnie sporo miejsca, przytacza różne opinie na temat oświaty. I tak jedna z warszawskich gazet powołuje się na zdanie radzieckiego specjalisty, który przytacza dane świadczące o ścisłym związku, jaki istnieje między wzrostem wiedzy obywateli a wzrostem dochodu narodowego. To samo pismo cytuje także opinię amerykańskiego znawcy problemu oświaty, który również wykazuje ścisły związek między wykształceniem a wzrostem gospodarczym w USA. W Kraju dyskusje na temat szkoły nasiliły się ostatnio z dwóch powodów.

Pierwsza przyczyna ma związek z kalendarzem. Młodzież kończąca ósmą klasę szkoły podstawowej musi zdecydować, czy chce dalej kontynuować naukę w szkole ogólnokształcącej czy zawodowej. Pierwsza i druga kończy się maturą, ale zawodowa daje możliwość zarobkowania po jej ukończeniu. Po samej maturze ogólnokształcącej raczej trudno uzyskać dobrze płatną pracę. Zbliża się także okres egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie. Zastanawiają się w Kraju, co zrobić, by zwiększyć liczbę miejsc w wyższych uczelniach. Co zrobić, by zapewnić kadrcze naukowej jeszcze lepsze możliwości rozwoju niż obecnie. Kraj wydaje ogromne sumy na naukę, każdy więc grosz musi być wydany

z sensem i przynosić szybkie, wyraźne rezultaty. W Kraju, podobnie jak i w innych państwach, występują wahania w przyroście naturalnym. Są lata wysokiego przyrostu, są lata, kiedy się on zmniejsza. W przyszłości wahania te odbiją się na ilości pracowników, którzy przystąpią do pracy. Gospodarka w Kraju rozwija się systematycznie dzięki coraz lepszej organizacji i coraz nowocześniejszemu, skuteczniejszemu systemowi zarządzania. Już dziś przewiduje się, że tuż przed rokiem 2000 nastąpi przejściowy spadek liczby ludzi, którzy przystąpią do pracy. Jeśli będzie ich mniej, to muszą lepiej pracować, aby gospodarka w Kraju nie ucierpiała z powodu zmniejszonej liczby rąk do pracy. Na wsi w Polsce mówią: dwie sprawne ręce — to dużo, dobra głowa — jeszcze lepiej, ale najlepiej, jeśli ma się i dobrą głowę i sprawne ręce. Z tej mądrości ludowej wynika prosta prawda. Trzeba się uczyć. Trzeba dobrze pracować.

Wiedzą o tym rodzice. Czy wie o tym młodzież? A z tym różnie bywa. Może właśnie i dlatego tak często rodzice o tym ze swymi dziećmi rozmawiają. Na szczerej rozmowie z rodzicami nikt jeszcze nie stracił. Prawda, że młode i starsze pokolenie różnie patrzy na różne sprawy. Tak było i będzie. Ale nie ma lepszych, bardziej życzliwych dla swych dzieci przyjaciół niż rozsądni, wyrozumiali, ale stanowczy rodzice. Obecnie hasło studentów brzmi: więcej umieć — lepiej pracować. To hasło powinno cieszyć tych rodziców z Polonii francuskiej i belgijskiej, którzy zdecydowali się wysłać córkę czy syna na studia do Kraju. Z drugiej strony wiadomo również, że młodzież z emigracji, która przyjeżdża do Polski na naukę, ceniona jest za swoją pracowitość i dobre wyniki.

# LYON OBCHODZI 500-LECIE URODZIN MIKOŁAJA KOPERNIKA



Zebrani z uwagą przysłuchują się odczytowi prof. Andrzeja Woszczyka. W pierwszym rzędzie (od lewej): rektor akademii w Lyonie, prof. Louis; radca Ambasady PRL p. Władysław Klaczyński i dyrektor gabinetu prefekta p. Michaud

Prof. A. Woszczyk wygłasza odczyt poświęcony Mikołajowi Kopernikowi

Z inicjatywy lyońskiego komitetu „France-Pologne” oraz przy współudziale Konsula Generalnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Lyonie odbyła się w Institut National des Sciences Appliquées bardzo interesująca i ciekawa impreza poświęcona 500-letniemu urodzin Mikołaja Kopernika.

W gmachu uczelni wygłosił odczyt profesor Andrzej Woszczyk, wicedyrektor Instytutu Astronomicznego przy Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Zorganizowano także dwie wystawy, obrazujące życie i działalność wielkiego astronoma.

Udział w tej imprezie wziął m. in. radca Ambasady PRL we Francji p. Władysław Klaczyński, konsul generalny w Lyonie p. Edmund Szott, konsul p. Eugeniusz Seiler, rektor Akademii w Lyonie p. Louis dyrektor gabinetu prefekta p. Michaud, dyrektor Institut National des Sciences Appliquées p. Robin, przewodniczący Komitetu Stowarzyszenia „France-Pologne” p. Baumgarten, dyrektor Obserwatorium Astronomicznego prof. Biquet, przewodniczący Towarzystwa Astronomicznego w Lyonie prof. Terzan, a także wielu innych przedstawicieli miejscowego środowiska kulturalnego i naukowego oraz młodzież akademicka. Przybyła również licznie lyońska Polonia.

Rektor Akademii w Lyonie, profesor Louis, przedstawiając profesora Woszczyka podkreślił w swym wystąpieniu polskość Mikołaja Kopernika.

Mikołaj Kopernik urodził się w Toruniu, a studia w Krakowie ukształtowały go jako naukowca. Właśnie dlatego chcąc uczcić rodzinne miasto astronoma, uczelnia lyońska zaprosiła do wygłoszenia odczytu o Mikołaju Koperniku profesora Woszczyka z toruńskiego uniwersytetu.

Profesor Andrzej Woszczyk wygłosił następnie bardzo interesujący odczyt, w którym scharakteryzował Mikołaja Kopernika jako naukowca. Astronom był pionierem nowej metody poznania Ziemi i systemu słonecznego. Był on pierwszym uczonym swej epoki, który nie ograniczał się do spekulacji i hipotez, ale który sam badał zjawiska natury. Prelegent w sposób bardzo ciekawy, a jednocześnie przystępny nawet dla laików, omówił rolę Kopernika jako astronoma w historii nauki, i przedstawił także współczesne skomplikowane zagadnienia astronomii.

Wykład, ilustrowany przezroczkami, spotkał się z bardzo przychylnym przyjęciem przez liczne audytorium.

Po odczyt uczestnicy spotkania zapoznali się z wystawami poświęconymi Kopernikowi. Z okazji zorganizowania tych wystaw okolicznościowe przemówienia wygłosili: radca Ambasady PRL we Francji p. Władysław Klaczyński oraz dyrektor Institut National des Sciences Appliquées p. Robin.

Impreza, poświęcona Mikołajowi Kopernikowi, przyczyniła się do jeszcze głębszego, lepszego poznania przez sro-

dowisko lyońskie postaci wielkiego astronoma oraz stała się żywym, znakomitą dowodem francusko-polskiego współdziałania w dziedzinie nauki i kultury.

W samym Lyonie oraz w innych miejscowościach na południu Francji

odbędzie się wiele imprez poświęconych Mikołajowi Kopernikowi, przy czynnym współdziałaniu lokalnych komitetów Stowarzyszenia „France-Pologne”, Polskiego Towarzystwa Kulturalnego oraz Konsulatu Generalnego w Lyonie.



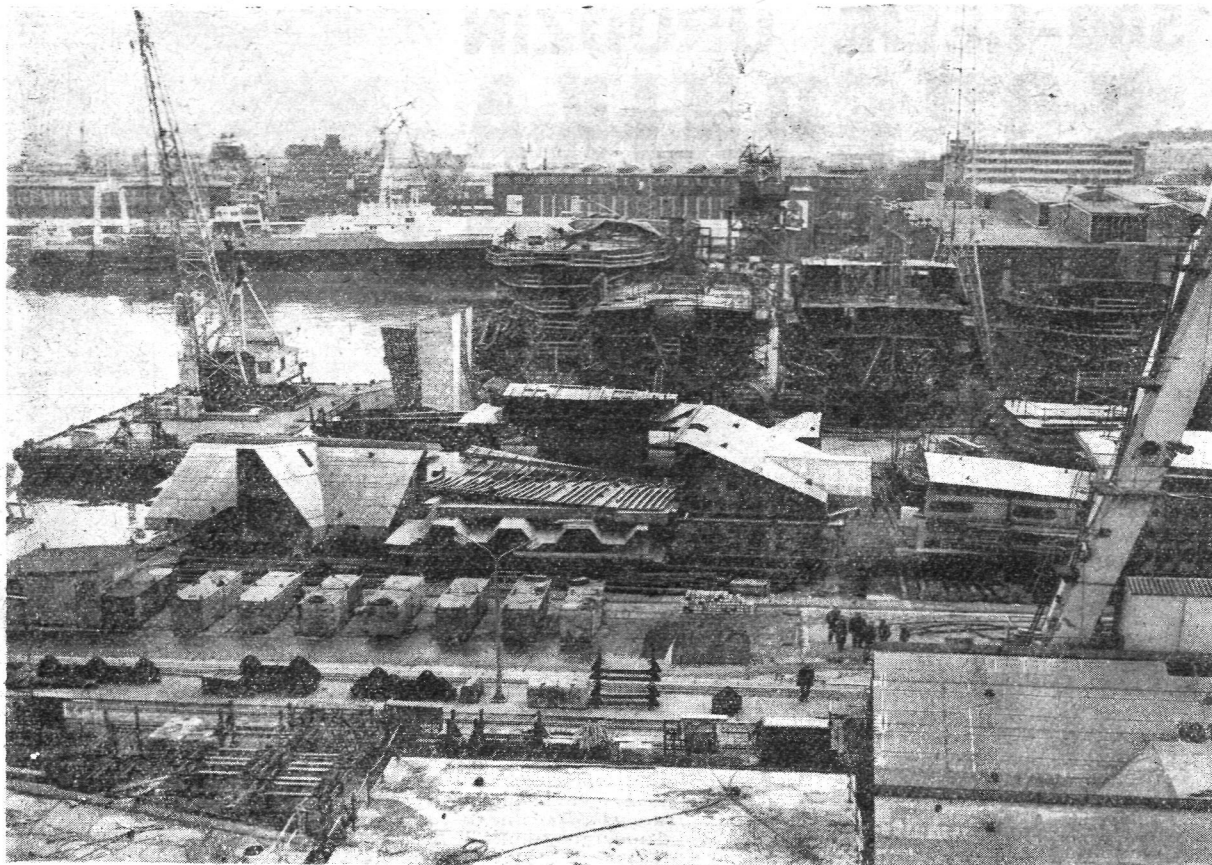
Wystawy poświęcone Mikołajowi Kopernikowi również cieszyły się powodzeniem. Przemawia dyrektor Institut National des Sciences Appliquées, p. Robin



Naukowcy, działacze Stowarzyszenia „France-Pologne”, przyjaciele Polski, przedstawiciele Polonii dyskutują na temat odczytu i ciekawych wystaw



Na otwarciu wystaw było także sporo młodzieży szkolnej i akademickiej  
Fot. WŁADYSŁAW SŁAWNY



Stocznia im. Komuny Paryskiej w Gdyni

Fot. CAF

# KOGO STAĆ NA 100-TYSIĘCZNIKI?...

...Tylko największe, najnowocześniejsze stocznie. Do takich właśnie należy Stocznia im. Komuny Paryskiej w Gdyni. Z jej pochylni spłynie wkrótce realizowany obecnie pierwszy statek o wyporności 100 tysięcy DWT. Zaczyna się on serię jednostek tej wielkości, otwierając zarazem nowy etap w działalności stoczni.

Od końca wojny do roku 1956 zakład ten zajmował się głównie remontami statków nadających się jeszcze do eksploatacji i produkcją niewielkich jednostek rybackich. Zatrudniał wówczas około 2 tysięcy osób. I właściwie dopiero od roku 1957, kiedy to nastąpił bujny rozwój przemysłu okrętowego w Polsce, Stocznia im. Komuny Paryskiej rozpoczęła swą drogę ku nowoczesności. Od tego czasu trzykrotnie wzrosła liczba zatrudnionych pracowników, a ponad 80% produkowanych tu jednostek pływa pod banderami wysoko rozwiniętych gospodarczo krajów, jak Francja, kraje skandynawskie, Wielka Brytania, Związek Radziecki. Pierwszy statek na eksport do Francji został tu zbudowany w 1962 roku i od tej pory praktycznie stale jeden, dwa lub kilka statków stojących w tutejszych dokach przeznaczonych jest dla armatorów francuskich, głównie z Lorient, Boulogne-sur-Mer, i Saint-Malo. Są to zarówno jednostki przemysłowe typu trawler-przetwórnia, jak i statki z długiej serii typu B-423, 320-tonowe trawlerzy o silniku głównym mocy 2 tys. KM, wyposażone w ładownie o pojemności 500 m<sup>3</sup>, mogące rozwijać szybkość do 15 węzłów, co stawia je w szeregu jednostek tej klasy, bardzo szybkich; posiadają też w pełni zmechanizowany cykl obróbki ryby na statku. O wysokich efektach osiągniętych przez polskie statki pływające pod francuską banderą świadczyć może fakt, iż przez dwa lata z rządu otrzymywały tak zwaną Błękitną Wstęgę Atlantyku (Le Ruban Bleu de l'Atlantique).

Statki eksportowane przez stocznnię im. Komuny Paryskiej do Francji są oczywiście jakimś wykładnikiem jej produkcji, ale nie należą do jednostek ani największych, ani najtrudniejszych w realizacji, wśród tych, jakie się tu produkuje. A doświadczenie, jakie zdobyła stocznia w dziedzinie drobnicowców o wyporności dochodzącej do 50 tys. DWT, jest niemałe. Jednostki te kupowane są przez Norwegię, Szwecję, Libię i Związek Radziecki. Realizowany obecnie pierwszy 100-tysięcznik przeznac-

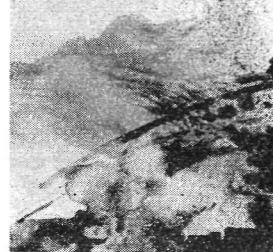
zony jest właśnie dla armatora radzieckiego. Przedsięwzięcie to wymagało naturalnie starannego przygotowania, opracowania nowych technologii, przystosowania istniejących urządzeń oraz metod pracy do o wiele większych gabarytów poszczególnych elementów. Suchy dok, którym stocznia dysponowała dotychczas, również okazał się za mały, przygotowano więc drugi, pozwalający na konstruowanie jednostek do 200 tys. DWT, a nawet większych — jak z tego widać, plany stoczni są ambitne. Nowoczesność to zobowiązujące pojęcie, ani na chwilę nie wolno się zatrzymać. Produkcję tak wiele na eksport, stocznia gdynńska konfrontuje nieustannie jakość swoich statków z produkcją innych stoczni na świecie. I nie wystarczy jeszcze mieć się w światowych normach, trzeba produkować lepiej, szybciej i taniej niż inni, żeby wyjść zwycięsko z ostrej konkurencji. A sądząc po liczbie zamówień, Stocznia im. Komuny Paryskiej udaje się ta niełatwa sztuka. Biuro konstrukcyjne stoczni musi opracowywać coraz to doskonalsze, w miarę możliwości oryginalne rozwiązania konstrukcyjne statków przeznaczonych dla krajów stosujących bardzo często różne techniki połowów. A nie należy także zapominać o portfelu zamówień krajowych dla modernizującej się polskiej floty rybackiej.

Nowoczesna, wydajna produkcja zależy nie tylko od maszyn i urządzeń, ale także od ludzi, od ich umiejętności, od ich stosunku do pracy. Średnia wieku pracowników stoczni wynosi 27 lat. Ta ogromna armia młodzieży, to wielka szansa zakładu, ale nie można zapominać, że ludzie ci oczekują wiele od życia i że należy im stworzyć odpowiednie warunki pracy, wypoczynku, stabilizacji życiowej. Zdaje sobie z tego sprawę dyrekcja stoczni, co znajduje swój wyraz w rosnących nakładach na cele socjalne. Bo wiadomo, że jeżeli ludzie ci zwiążą na stałe swoją przyszłość ze stocznia, to oni właśnie już wkrótce decydować będą o przyszłości stoczni, o tym, czy nie da się ona zdystansować w biegu ku nowoczesności.

# Książki POLSKIE

JOZEF CIEPIELA. NA POLACH FRANCJI DZIENNIK ZOLNIERZA 2 DSP. Warszawa, 1972. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, s. 160, tabl. 8.

JOZEF CIEPIELA  
NA POLACH  
FRANCJI



Autor, reemigrant polski z Francji, przedstawia — na podstawie pisanego na gorąco dziennika — swoje dzieje z okresu uczestnictwa w walkach 2 Dywizji Strzelców Pieszych sformowanej we Francji. Wielu b. kombatantów znajdzie w tej książce szereg ciekawych impresji autora na temat organizowania obrony twierdzy Belfort, ostanienia tyłów armii francuskiej w ciężkich walkach nad rzeką Saône oraz bitwy w Montbeliard, na wzgórzach Clos du Doubs. Jako dowódca drużyny łączności w 6 pułku piechoty, Józef Ciepela obserwował postawę i akcje żołnierzy polskich, walczących z poświęceniem „o Waszą wolność i naszą” na terenie Francji.

W tekście książki zamieszczono liczne, oryginalne zdjęcia dokumentalne. Książka zainteresuje każdego przyjaciela Francji i Polski, miłośników literatury pamiętnikarskiej z okresu II wojny światowej. Napisana barwnym i żywym językiem przypadnie na pewno do gustu również i przedstawicielom młodego pokolenia.



MIECZYSLAW JUCHNIEWICZ. POLACY W EUROPEJSKIM RUCHU OPORU 1939-1945. Warszawa 1972. Wydawnictwo Interpress, s. 180, tabl. 18. Rada Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa.

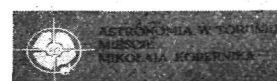
„W rejonie Saint-Etienne od końca 1942 r. działał polski oddział partyzancki kapitana „Maurice’a” — Romana Piotrowskiego, górnika przybyłego z Lotaryngii. W grudniu 1943 r. zmieszczli niemieckie biuro werunkowe w Saint-Etienne... W lecie 1943 r. wysadził w powietrze skład z amunicją przy placu Carnota... i fabrykę amunicji w Bellevue-Montagne, a jesienią wykołoił pociąg niemiecki na linii Saint-Etienne — Le Puy...”

Jakie były dalsze losy kapitana Piotrowskiego i wielu innych polskich uczestników francuskiego Ruchu Oporu, kto krył się pod pseudonimami „Tyfus”, „Bonaparte”, „Fred” i innymi? Odpowiedzi na te i inne pytania znajdziemy w polskiej wersji publikacji o charakterze popularyzatorskim Mieczysława Juchniewicza. Książka jego zawiera na wstępie charakterystykę ośrodków polonijnych w Europie zachodniej, ukazując udział Polaków w ruchu oporu na terenie Francji, Belgii, Holandii, Danii, Norwegii, Włoch, Jugosławii, Grecji, Bułgarii, Albanii, Czechosłowacji, Rumunii, na Węgrzech, w Austrii i wreszcie w bitwach o Anglię, na terenie Niemiec i okupowanych przez hitlerowców ziemach Związku Radzieckiego.

W walce podziemnej poza granicami Kraju — jak wiemy — uczestniczyło w latach II wojny światowej ponad 100 tys. Polaków. Książka jest nie tylko dokumentem, ale i wyrazem hołdu za ich oddanie i poświęcenie sprawie wyzwolenia wymienionych tu krajów i Macierzy. Liczne zdjęcia dokumentalne, m. in. znanych nam bohaterów z Francji i Belgii, czynią z tej publikacji, dzięki szczególnie wartościowej pod względem dokumentalnym.

Książka ukazała się w języku francuskim, angielskim, polskim, rosyjskim, niemieckim i włoskim.

ASTRONOMIA W TORUNIU MIESCIE MIKOŁAJA KOPERNIKA. Pod red. Cecylii Iwaniszewskiej, Toruń, 1972, s. 39, ilust.



Publikacja popularnonaukowa ukazuje historię powstania i rozwoju astronomicznego ośrodka toruńskiego. Zawiera też opis pracy astronoma, porusza problemy, jakimi zajmują się poszczególne działy astronomii (astrofizyka, astronomia gwiazdowa, radioastronomia, mechanika nieba). Wszyscy zainteresowani dorobkiem naukowym ośrodka astronomicznego w Toruniu znajdą w tej publikacji cenne informacje o aktualnym stanie badań prowadzonych zwłaszcza w okresie ostatnich 20 lat w Toruniu. Książka wydana przez Towarzystwo Naukowe w Toruniu ukazała się nakładem Biblioteczki Kopernikowskiej.

„Nie śniło się żadnemu z naszych polskich, narodowych wieszczów, że stanie się taki cud, iż „spanieje” wszystek chłopski lud” — takimi słowami określił zmiany, jakie dokonały się na naszej wsi, jeden ze starych gospodarzy beskidzkiej wioski w Ziemi Sądeckiej. Tę obrazową chłopską obserwację zanotował w dosłownym brzmieniu i utrwalił w swojej publikacji socjolog, doc. dr habilitowany Zbigniew Wierzbicki, kierownik pracowni naukowej Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie.

## NAUKOWIEC I SPOŁECZNIK

Tu kilka zdań ogólnego wyjaśnienia. Socjologia — nauka o społeczeństwie, rządzących w nim prawach, kulturze i wszelkich przejawach życia zbiorowego, ma w Polsce szczególnie duże tradycje, największe z krajów Europy wschodniej. Polska pierwsza przeschłabiła na swój grunt prace najwybitniejszych socjologów francuskich XIX w., którzy w tej dziedzinie byli prekursorami w skali światowej. Jednak polska socjologia szła specyficzną, własną drogą, która — jak wówczas wszelkie drogi — wieść miała ku niepodległości. Szczególną rolę odegrał tu dział socjologii zajmujący się społecznością wiejską. Bowiem narodowa, oświecona i silna gospodarczo wieś, stanowiła wprawdzie nieodzowny warunek zręczenia jarzma obcych zaborców, a następnie — prawidłowego rozwoju Kraju. Jednym z przejawów działalności socjologów w tym zakresie było sporządzenie dokładnych opisów życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego poszczególnych wiosek. Na tej podstawie określano potrzeby i kierunki konkretnego działania oraz koniecznych reform. Podobnie więc, jak opracowywane są monografie ludzi, opracowywano monografie wsi. Swoje naukowe znaczenia nie utraciły one do dziś, zwłaszcza zaś te, które są opisami ponownymi, dzięki czemu dają możliwość zmian jakie dokonały się na przestrzeni wielu lat.

Więć, z której pochodził zacytowany na wstępie gospodarz, nosi dźwięczną acz trudną do wymówienia nazwę — *Zmłaca*. Niełatwe było w niej życie, sporo biedy, zaś o panującym wówczas głodzie ziemi świadczy zachowana miejscowa przysłowka: *Zeniłbym się z kózka, gdyby rolę miała, kózka by mi zdechła, rola by została*. Nic też dziwnego, że nie mogąc żyć z małej gospodarki wędrowano za chlebem na obczyznę. W okresie międzywojennym najliczniej emigrowali stąd ludzie do Francji. Do dziś przyjeżdżają w odwiedziny do swoich rodzin obecni obywatele francuscy, którzy nie zapomnieli ani polskiego języka, ani starego Kraju. Utrzymują także wzajemną korespondencję. Oto wierszowany list od emigranta ze Zmłacej, który pisał z Francji do swojej dziewczyny we wsi: *Na błękitnym morzu rybeczki pływają, smutne moje myśli ten list układają. Siedzę se przy stole, ale stół się chwileje, bo moje serduszko za tobą boleje...* I tę właśnie beskidzką wioskę wziął

na swój naukowy warsztat wybitny uczony, a przy tym rdzenny chłopski syn, prof. Franciszek Bujak, wydając w 1903 r. monografię wsi Zmłaca. Z górą pół wieku później, w roku 1963, ukazała się druga jej monografia, opracowana przez doc. dra Z. Wierzbickiego. Pozycja ta uważana jest za klasyczną w tym zakresie publikację polskiej socjologii, obrazując przekrój zmian, jakie dokonały się w ciągu pół wieku na szczególnie biednych i zacofanych wiejskich terenach Kraju. A zmiany są ogromne.

Już przed ostatnią wojną zlikwidowano tu zupełnie analfabetyzm. Tych którzy podpisywali się jeszcze krzyżkami, wiek wprowadzał pod drewniane krzyże. Spora zaś grupa młodych, już w okresie międzywojennym, kształciła się w szkołach średnich i wyższych, a po II wojnie liczba ta znacznie wzrosła. Wieś (leżąca ongiś w zaborze austriackim), w której przed I wojną wszyscy czuli się katolikami, a tylko niektórzy Polakami, w chwili wybuchu II wojny wykazała głęboki patriotyzm. We wrześniu 1939 r. mężczyźni, jak jeden mąż, domagali się przyłączenia do wojska i bezpośredniej walki z wrogiem. W czasie okupacji wielu z nich poszło do partyzantki, zaś cała wieś z odwagą i poświęceniem pomagała „chłopcom z lasu”. Miejscowi inteligenci wrócili do swoich chłopskich zagrod i zorganizowali tajne gimnazjum dla całej okolicy. Z tej placówki powstała po II wojnie oficjalna szkoła średnia, nazwana „gimnazjum pod strzechą”.

W ciągu całego półwiecza, zwłaszcza zaś po 1945 r., dokonywał się też stały postęp demokratyzacji stosunków międzywzrostu i gospodarczych. Wyrównywał się poziom życia między zamożnymi a biednymi gospodarzami. Problem głodu ziemi znikł. Obecnie ci, którzy posiadają jej mniej, nie tylko nie chcą już „żenić się z kózka”, lecz nawet są w lepszej sytuacji. Pracując i dorabiając się w okolicznym przemysle stworzyli nową warstwę, zwaną popularnie chłopami-robotnikami. Wioska, zelektryfikowana po II wojnie, ma dzisiaj radia, pralki, telewizory, ubiera się dostojnie, z miejską. Rzeczywiście jest tak, jak powiedział stary gospodarz ze Zmłacej: „spaniał” dziś chłopski lud i nawet największym narodowym wieszczom nie wysnił się taki cud.

Ogromnie ważna dla każdego kraju problematyka wsi interesuje socjologów na całym świecie. Jednym z przykładów międzynarodowej w tej dziedzinie współpracy jest książka napisana wspólnie przez doc. Wierzbickiego i prof. A. L. Bertranda ze Stanowego Uniwersytetu Luizjana (USA), uwykułająca sprawy oświaty rolniczej i rozwój społeczności lokalnej. Szczególnie jednak bliskie stosunki łączą polskiego naukowca z Francją, gdzie w ciągu roku (1959—60) studiował nauki społeczne na Sorbonie. Nawiązał wówczas wiele utrzymywanych do dzisiaj kontaktów, z naukowcami, młodzieżą i rolnikami francuskimi. Rezultatem zaś tego pobytu są dwie publikacje w języku francuskim oraz szereg polskich, obrazujących francuski ruch społeczno-społdzielczy na wsi i w mieście. Obecnie przygotowuje on polską część publikacji francuskiej opracowywanej przez prof. P. Rambaud na temat socjologii wsi w Europie. Ostatnio współpracuje również z mieszczącym się we Wiedniu międzynarodowym ośrodkiem badań społecznych nad przyszłością wsi na kontynencie europejskim.

Lecz jest też inna dziedzina, którą mój rozmówca zajmuje się z ogromną pasją, zarówno jako naukowiec, jak i społecznik. To sprawy ochrony naturalnego środowiska człowieka. Jakkolwiek polskie ustawodawstwo w tym zakresie jest nowoczesne, idące z duchem czasu i aktualnych potrzeb, jednak jego realizacja w praktyce pozostawia jeszcze sporo do życzenia. To też walkę o ochronę przyrody uważa jednocześnie doc. Wierzbicki za ważny element wychowywania społeczeństwa, a również wszelkich czynników odpowiedzialnych za należyte przestrzeganie odpowiednich przepisów. Z ogromną energią występując o zachowanie przyrody w stanie możliwie naturalnym, prezentuje swoje stanowisko w wielu publikacjach, oficjalnych wystąpieniach, przeprowadzanych interwencjach (dotyczy ona nieraz nawet tak pozornie drobnych spraw, jak wycięcie starych cennych drzew, czy zabicie chronionego łosia w Puszczy Kampinoskiej pod Warszawą). Ma także tu doc. Wierzbicki swoją własną koncepcję naukową. Zamierza mianowicie zapoczątkować nową w Polsce gałąź badań w naukach społecznych: socjologię ochrony środowiska naturalnego.

— Czy dziedzina taka istnieje gdzie-



Doc. dr hab. Zbigniew Wierzbicki

kolwiek w socjologii światowej — pytam.

— O ile wiem, w żadnym z krajów nie podjęto dotychczas próby kompleksowego ujmowania tych zagadnień i skoncentrowania ich w odrębnej dyscyplinie naukowej.

— Na czym polegałaby ta nowa dyscyplina?

— Dotąd — mówi doc. Wierzbicki — badano sporadycznie jedynie poszczególne problemy z zakresu ochrony środowiska i to często wcale nie te najważniejsze. Ostatnio zrozumiiano, na szczęście, w całym już chyba cywilizowanym świecie, że szeroko pojęta ochrona otaczającej nas przyrody stała się po prostu kwestią bytu, egzystencji ludzkości. Ze położenie kresu zanieczyszczeniu oraz zatruczeniu powietrza i wód, wylesianiu naszego globu, a także właściwa gospodarka rolna zdecydowały o przyszłości, i to bardzo niedalekiej, bo już naszych dzieci i wnuków. Z uwagi na kapitalne wręcz dla ludzkiego gatunku znaczenie tych spraw, powinien w naukach społecznych powstać odrębny dział, który systematycznie, według ustalonych metod i przy ściślejszej współpracy z naukami przyrodniczymi, będzie badał sposoby postępowania człowieka wobec przyrody. Będzie szukał takich metod działania we wszelkich dziedzinach zarówno planowania, jak i produkcji, aby pogodzić postęp techniczny oraz zaspokajanie ludzkich potrzeb z racjonalną ochroną naturalnego środowiska. Jeśli nie mamy udusić się i zatruć, musimy zapewnić otaczającej nas przyrodzie możliwość regeneracji, zaś straty, jeżeli już absolutnie nie da się ich uniknąć, ograniczyć do minimum.

Postępowanie uwzględniające tego rodzaju ochronę bywa często dość kosztowne w realizacji. Są to jednak koszty doraźne, niewspółmierne, ostrzegają naukowcy, do rachunku, jak i następnie każe płacić ludzkości bezpowrotnie niszczona przyroda. Ostatecznie o przebiegu i wynikach ogromnej batalii o egzystencję zagrożonego świata decyduje człowiek. Urabianie i kształtowanie jego w tym zakresie świadomości stanowi właśnie zadanie socjologii. W tym świetle, rodząca się w polskiej pracowni naukowej koncepcja nowej dyscypliny wydaje się bardzo cenna i godna szczególnego zainteresowania.

ZOFIA WALENTYŃSKA

## TOUT SUR LA POLOGNE ET LA „POLONIA”

Au cours des deux derniers siècles, des milliers de Polonais ont été contraints de s'expatrier, soit pour des raisons politiques, soit pour des raisons économiques. Ce grand mouvement migratoire commença après l'anéantissement de la Confédération de Bar (1768—1772), que les historiens tiennent comme la première insurrection polonaise, et dura jusqu'à la deuxième guerre mondiale. Aujourd'hui, la colonie polonaise à l'étranger est évaluée à onze millions de personnes environ. Elle est disséminée sur presque toute la surface du globe; en effet, on trouve des Polonais dans soixante-seize pays.

L'hebdomadaire que vous avez devant vous est consacré avant tout à la vie de l'immigration polonaise en France et en Belgique, mais il apporte aussi systématiquement des nouvelles ayant trait à la vie de toute la „Polonia” (la langue polonaise désigne l'ensemble des Polonais résidant à l'étranger et de leurs descendants par le collectif „Polonia”). Cet hebdomadaire que vous rencontrez peut-être pour la première fois est un journal

dans lequel se refléchit non seulement l'actualité franco-polonaise et polono-belge, mais aussi l'existence des Polonais fixés dans d'autres pays du monde. En effet, toutes les fois qu'un immigré polonais ou une personne d'origine polonaise s'illustre dans les lettres, la science, l'art ou le sport, toutes les fois qu'aux Etats-Unis, au Canada, en Grande-Bretagne ou même en Australie une organisation polonaise se signale par une louable initiative, toutes les fois que nous apprenons qu'en tel ou tel endroit du globe des Polonais travaillent à la consolidation des liens qui unissent leur pays à la Pologne, nous nous faisons un devoir de faire part de ces événements à nos lecteurs.

Mais „La Semaine Polonaise” ne se contente pas de donner à ses lecteurs un aperçu sur l'histoire et la vie de la „Polonia”.

„La Semaine Polonaise” promène aussi régulièrement ses abonnés à travers la Pologne et leur montre les paysages, les villes et les campagnes du pays de nos pères.

Chaque semaine, „La Semaine Polonaise” introduit également ses abonnés dans les demeures des ouvriers et des paysans polonais, dans les ateliers des écrivains et des artistes polonais, dans les cabinets de travail des savants polonais, dans les maternelles, les écoles et les universités polonaises, comme aussi dans les magasins, les cafés et les cabarets du pays de nos pères.

Chaque numéro de „La Semaine Polonaise” est comme une manière d'immense fenêtre qui donne tout ensemble sur Varsovie et sur Cracovie, sur les lacs de Mazurie et sur les plaines de la Grande Pologne, sur les Tatras et sur le littoral balte.

En lisant „La Semaine Polonaise”, dont chaque numéro contient nombre d'articles en langue française, vous apprendrez tout sur la Pologne et la „Polonia”.

Ne remettez pas votre décision à demain. Les bonnes résolutions ne gagnent pas à être différées.

Abonnez-vous aujourd'hui même à „La Semaine Polonaise”.

„LA SEMAINE POLONAISE” VOUS DECOUVRIRA DES HORIZONS INSOUÇONNES. ABONNEZ-VOUS!



**S**MUKŁE, bogato rzeźbione karafki, kieliszki, talerze i patery. Kryształy cieszą się na całym niemal świecie, wielkim zainteresowaniem. Centrala Handlowa „Minex” ma tyle zamówień, że nie byłaby w stanie sprostać wszystkim zapotrzebowaniom. Szklarski przemysł jest tradycyjnie polski — ustępuje on tylko kilku krajom w świecie pod względem ilości produkcji. Kryształowe wazony i puchary „Made in Poland” można znaleźć we wszystkich prawie krajach naszego globu. Kryształy eksportowane z Polski trzeba dziś już liczyć nawet nie na tony, ale na wagony.

Po wojnie natychmiast uruchomiono go w Kraju. Zapoczątkowali go wykwalifikowani robotnicy i technicy znający tajniki huty szkła na wylot. I tak rozpoczęli oni produkcję, która do dziś zajmuje niebagatelne miejsce w polskim eksporcie. Jest w Kraju surowiec gwarantujący wysoką jakość szkła, są huty i wysoko kwalifikowani specjaliści w produkcji kryształowych cacek.

## » KRYSZTAŁOWE CUDA «



Huta szkła — jedno z najciekawszych miejsc we współczesnym, stale modernizującym się przemyśle. Zmieniły się tu warunki pracy, unowocześniły maszyny, ale aby uzyskać wyrób, odznaczający się indywidualnym pięknem, o tym stale decyduje człowiek. I ten zajmujący się przygotowaniem masy szklarskiej, i ten, który wytapia, i ci, którzy ustami wydmuchują rozgrzane szkło nadając mu potrzebny kształt. Wreszcie i ci, którzy zajmują się jego obróbką.

W Stroniu Śląskim — w jednej z najbardziej znanych wytwórni polskiego kryształu przy obróbce pracują kobiety. To od ich zręcznych rąk zależy przyszły kształt szlif, a więc tego, co zachwyci największych znawców. Tu każdy błąd może zmniejszyć artystyczną wartość obrabianego przedmiotu. A bywa przecież i tak, że po obróbce rozsypuje się on nagle w kawałki, niwecząc cały trud tych, przez których ręce przeszedł.

Nad tokarkami widać skupione twarze, a precyzyjne ręce decydują o powodzeniu.

Sztuka obrabiania kryształu nie doczekała się zmechanizowania. Bo też trudno tu wiele zaprogramować choć korzysta się ze wzorów. Ale i tu do tak tradycyjnego i konserwatywnego przemysłu wkracza powoli nowoczesność. Odmienne niż gdzie indziej zawiera się ona nie w maszynie ale w człowieku.

Kiedyś produkcja szkła artystycznego była domeną samouków — dziś wyparli ich bez reszty fachowcy. Absolwenci szkół pla-



stycznych specjalizują się bowiem w dziedzinie szkła artystycznego tak poszukiwanego w świecie. I nie szczędzi się pieniędzy na ich wykształcenie. Wrocławską Szkołę Sztuk Plastycznych wykształciła ich już osiemdziesięciu pięciu, inwestując w ich naukę ponad pięćnaście milionów złotych. Zdobywają umiejętności następnymi uczniowie pod kierunkiem wybitnego specjalisty Ludwika Kiczura. Istnieje porozumienie między Związkiem Polskich Artystów Plastyków i Zjednoczeniem Przemysłu Szklarskiego o ułatwianiu realizacji nowych wzorów tym, którzy w szkłe się specjalizują. Co roku ambitni i zdolni plastycy na koszt państwa odbywają dwutygodniowy plener malarski, wysyłani są do zagranicznych ośrodków, aby poznać światową produkcję szklarską. Szkło artystyczne zdobywa sobie coraz mocniejszą pozycję.

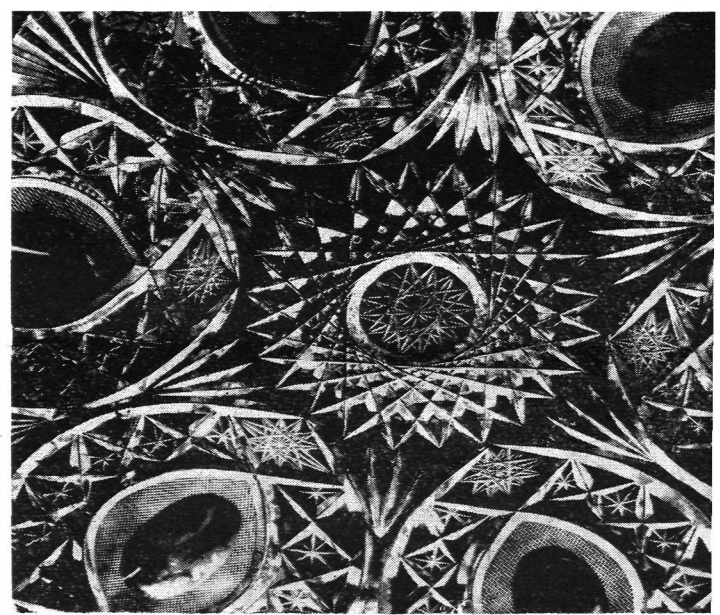
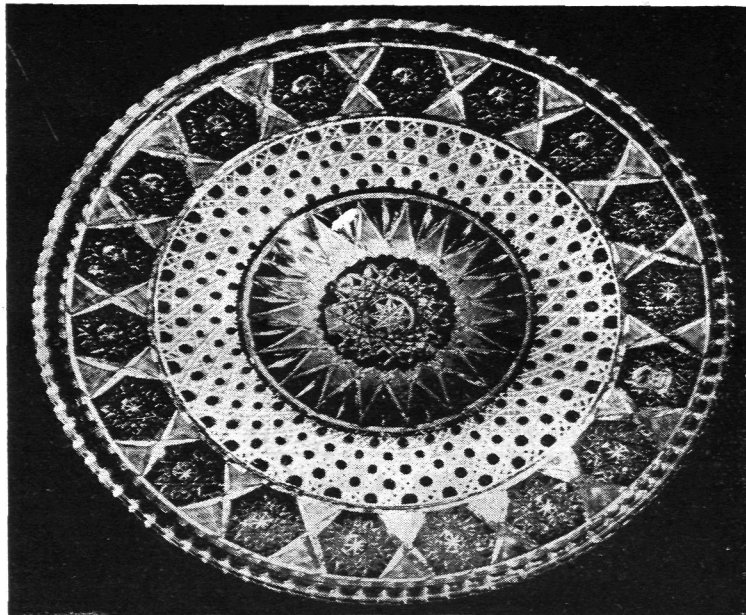
Wiosną ubiegłego roku do Wrocławskiej Szkoły Sztuk Plastycznych przyszedł list z dalekiej Japonii. Nadawca, japońska firma „Vaco” proponowała współpracę. Japońskiego kontrahenta interesowały polskie kryształki w małych, zaledwie sto sztuk liczących seriach. Mniejsza osparą sumę, jaką za tę współpracę proponował japoński handlowiec, ważne jest, że ta propozycja świadczy o wielkim uznaniu dla możliwości i talentu polskich artystów plastyków i polskich hut.

Świat wie o polskim węglu, siarce, miedzi i statkach. Ale nie zapomina także o przemyśle znajdującym się nieco na marginesie gospodarczej ekspansji — polskich kryształach mieniących się wszystkimi barwami każdego szlifów zrobionego ręcznie w takiej wytwórni jak np. w Stroniu Śląskim.

JAN ROGALA  
Fot. A. Jałosiński

### MERVEILLES DE CRISTAL

Des carafes, des coupes, des verres, des assiettes, des patères, etc., de véritables merveilles produites principalement par l'usine moderne de Stronie Śląskie qui emploie surtout des femmes, avec le concours d'artistes sortis de l'École des Arts Plastiques de Wrocław. Les cristaux „Made in Poland”, obtenus à partir de matières premières excellentes, trouvent des amateurs dans le monde entier ou presque, la centrale commerciale „Minex” fait difficilement face aux commandes qu'elle reçoit tant elles sont nombreuses. Ils sont exportés non plus par tonnes mais par wagons. Ce sont les plus beaux souvenirs à emporter par ceux qui viennent en Pologne, on peut en voir dans toutes les maisons polonaises de France et de Belgique.



## BIURO TECHNICZNE „BERLIETA” POWSTAŁO W JELCZU

W ciągu trzech pierwszych miesięcy tego roku bramy Jelczańskich Zakładów Samochodowych opuściło 31 licencyjnych autobusów „Berliet”. Autobusy powstają w dalszym ciągu niemal wyłącznie z części francuskich, dopiero w drugiej połowie bieżącego roku udział krajowych elementów zwiększy się do około 10 procent, a w 1975 roku do około 60 procent.

Szybkie uruchomienie produkcji autobusu składającego się z coraz większej liczby części krajowych wymaga utrzymywania ścisłych kontaktów z licencjodawcą. W związku z tym w Jelczu powstało biuro techniczne firmy „Berliet”. Analogiczna placówka Jelczańskich Zakładów Samochodowych została utworzona w Lyonie.

## ŻYWNÓŚĆ POD MIKROSKOPEM

Instytut Żywności i Żywności w Warszawie działa jako samodzielna placówka od 1963 roku. Utworzona przy pomocy ONZ/FAO pełni w Polsce rolę głównego ośrodka naukowo-badawczego z dziedziny żywienia człowieka.

Główne kierunki badań instytutu — to chemia i technologia żywności, fizjologia i biochemia żywienia, racjonalizacja żywienia ludności kraju, ekonomika, statystyka i obrót artykułami spożywczymi oraz nauczanie i upowszechnianie wiedzy o żywieniu. W ciągu ostatnich 7 lat instytut opublikował na te tematy 188 prac badawczych, 73 artykuły poglądowe i przeglądowe, 34 podręczniki i monografie oraz 90 artykułów popularizatorskich.

Coraz więcej osób korzysta w Polsce z żywienia zbiorowego, toteż problem stołówek stanowi zagadnienie pierwszorzędnej wagi. Ważna jest tu m. in. higiena zakładu — jego rozplanowanie, wyposażenie w odpowiedni sprzęt, organizacja pracy, no i oczywiście właściwy skład posiłków. Do tego celu stworzono w Instytucie Żywności i Żywności stołówkę doświadczalną, która działa na takich samych zasadach jak inne. Badacze chcą się bowiem przekonać, co w obecnych warunkach można zrobić, aby poprawić istniejący stan rzeczy. Mają już w tej dziedzinie dość duże doświadczenie i przygotowują na ten temat obszerną publikację.

## NASZ KALENDARZ

### NIEDZIELA, 29 KWIEŃCIA

Piotra, Roberta  
1921 — odsłonięcie na placu Alma w Paryżu pomnika Adama Mickiewicza.  
1945 — wyzwolenie obozu w Dachau.

### PONIEDZIAŁEK, 30 KWIEŃCIA

Jakuba, Katarzyny  
1945 — wyzwolenie obozu w Ravensbrück.

### WTOREK, 1 MAJA

Święto Pracy  
1890 — pierwsze obchody pierwszomajowe w wielu krajach, w tym również na ziemiach polskich.

### SRODA, 2 MAJA

Anatola, Zygmunta  
1921 — wybuch III Powstania Śląskiego.  
1945 — zdobycie Berlina przez Armie Radziecką i oddziały Wojska Polskiego.

### CZWARTEK, 3 MAJA

Marii, Antoniny  
1791 — uchwalenie Konstytucji 3 Maja.

### PIĄTEK, 4 MAJA

Moniki, Floriany  
SOBOTA, 5 MAJA  
Ireny, Waldemara  
1818 — urodził się Karol Marks.  
1846 — urodził się Henryk Sienkiewicz.



## ZIELONY PIERŚCIEN WOKÓŁ WARSZAWY

Nad terenami Warszawskiego Zespołu Leśnego samoloty należące do Lotniczego Zakładu Usług Gospodarczych rozsiewają nawozy sztuczne. Dawki nawozowe stosowane na poszczególnych terenach podstołecznych lasów, których łączna powierzchnia wynosi około 2,5 tysiąca hektarów, zostały określone na podstawie ekspertyzy leśnych gruntów wykonanej przez pracowników gleboznawstwa.

Do końca kwietnia zasadzono nowy las na powierzchni około 500 hektarów, dzięki czemu leśny areal w rejonie stolicy wzrosło do około 70 tysięcy hektarów. Ekipy służb leśnych wykonały prawdziwie zegarmistrzowską robotę: na nieużytkach, wydmach i wyrębach zasadza około 6 milionów młodziutkich sadzonek sosny, brzozy, dębów, jesionów i olchy.

Maj przyniesie nie notowaną dotychczas w historii mazowieckich lasów innowację. Do jednej z osad leśnych gdzie grupa najświetniejszych cieśli ze wsi podhalańskich. Wykonają oni na zamówienie Warszawskiego Zespołu Leśnego meble do lasu, oparte na znakomitych wzorach, podpatrzonych u leśników węgierskich. Tworzywem będzie tu naturalny dla środowiska leśnych surowiec: kłody drzew, przecięte wzdłuż, posłużą do wyrobu ław, grube pnie cięte w poprzek będą budulcem do komponowania „foteli”, stołków i stołów. Z nieociosanych bali zbuduje się pojemniki na śmiecie, schrony przeciwdeszczowe, efektowne ścianki do osłony sanitaratów.

lekkie mostki nad leśnymi strumieniami. Tę małą architekturę będzie się sukcesywnie wprowadzać do innych warszawskich zagajników.

Koszt 20 milionów złotych naprawi się i zmodernizuje wiele dróg leśnych z myślą o turystach zmotoryzowanych. Do użytku zostanie przekazanych w tym sezonie: jedno pole biwakowe, pięć parkingów, osiem miejsc postojowych na obrzeżu lasów i na leśnych polanach. Obiekty te będą wyposażone w studnie, sanitariaty, schrony przeciwdeszczowe, ławy, kuchnie. Pomyślano też o budowie ocembrowanych palenisk, w których bez obawy o bezpieczeństwo lasu będzie można rozpaść o zmierzchu piękne ognisko. Obiekty turystyczne trzeba oczywiście ogrodzić. Służby leśne Warszawskiego Zespołu Leśnego wysyłają całą inwencję, aby ogrodzenia te wypadły estetycznie, a nawet oryginalnie, a jednocześnie nie kłóciły się z przyrodniczym charakterem istniejącej okolicy. Będzie więc między innymi sadzone żywopłoty z dzikich róż.

Parkingi i miejsca postojowe powstaną w lasach pomiechowskich, chojnowskich, w rejonie Celestynowa, Jabłonny, Drewnicy. Natomiast lasy otwockie wzbogacą się o nowo wytyczone szlaki turystyczne.

I jeszcze jedna ciekawostka: w lasach pomiechowskich i chojnowskich powstaną zwierzęta. Na wielkim, ogrodzonym terenie zamieszkają tam zwierzęta uwolnione z wnyków, osłabione zimą, zwierzęce maluchy osierocone przez matki. Całe to wolnościowe ZOO będzie oczywiście pod stałą opieką, dokarmiane, pielęgnowane oraz... oglądane przez turystów z ambon widokowych, które powstaną w sąsiedztwie paśników.

## TYGODNIOWA GAWĘDA

Obiecałem Wam, Drodzy, nie stronić od dzieci, które w tych gawędach biorą niekiedy żywy udział. Może wydajecie się Wam to dziwne, ale ja proszę o wyrozumiałość, nieraz już się przekonałem, że oczami dziecka świat dorosłych jest o wiele ciekawszy, a niekiedy całkowicie inny niż nam się wydaje. Warto więc od czasu do czasu przyjąć punkt widzenia dzieci. Moje starsze na przykład powiada któregoś dnia: — czy Wy, dorośli, traktujecie nas poważnie? — Poważnie — odpowiedziałem. — To dobrze — usłyszałem w odpowiedzi — bo nas jest bardzo dużo, a jeśli kogoś jest dużo, to musi mieć swoje prawa.

Rozmowa dotyczyła filmów, przy czym punkt widzenia dzieci był taki, że filmów dla dorosłych jest za dużo, a filmów dla dzieci za mało, tymczasem wiadomo, że właśnie dzieci, „na całym świecie” uwielbiają filmy. Zgodziłem się, że tak jest i wtedy właśnie obiecałem pogawędzić o polskich filmach dla dzieci.

Napisz o „Bolku i Lolku” — podszepnęło młodsze — „Colargol” jest ciekawy. „Zaczarowany obówek” wesoły, „Miś uszatek” dowcipny, „Reksio” psotny, ale naprawdę to jest tylko „Bolek i Lolek”.

Jak się pewnie domyśliliście chodzi o bohaterów filmowych, którzy cieszą się największą sympatią polskiej widowni dziecięcej. Największą z największych cieszy się właśnie Bolek i Lolek. Coś w tym musi być, skoro ci dwaj zabawni urwisi rozweselają dzieci jednej trzeciej świata.

Zgoda — powiedziałem młodszemu — napisz o Bolku i Lolku, bo pewnie — choć serial ten tak ci się podoba — nawet nie wiesz, kto jest jego autorem. — Nie wiem — odpowiedział. Więc się dowiesz: Władysław Nehrebecki. A wszystko zaczęło się ponad 10 lat temu w Studiu Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej. Filmowcy chcieli koniecznie nakręcić jakiś wesoły film dla dzieci, ale nie wiedzieli jaki. Zwrócili się z prośbą o pomoc do śląskich maluchów. Przyszło mnóstwo listów.

## ŻOŁNIERZE POMOGĄ przy budowie „TRASY Ł”

Już za kilka dni w sukurs budowniczym Trasy Łazienkowskiej przyjdą żołnierze. Pierwsze zorganizowane grupy wojsk komunikacyjno-drogowych podejmą prace przy budowie tej tak ważnej dla stolicy arterii. W kilka dni później stawiają się do pracy żołnierze wojsk obrony terytorialnej. 3 Warszawski Pułk Pontonowy obejmuje patronat nad budową Mostu Łazienkowskiego.

Tegoroczne zadania budowniczych „Trasy Ł” rosły niemal trzykrotnie w stosunku do zadań ubiegłorocznych. Wymaga to znacznego zwiększenia załogi, a jak wiadomo, w Warszawie o ręce do pracy nie jest łatwo, zwłaszcza przy znacznie zwiększonym programie inwestycyjnym. Pomoc wojskowa jest więc cenna,

zwłaszcza, że dysponuje ona m. in. fachowcami, takimi jak: cieśle, betoniarze, operatorzy sprzętu, no i samym sprzętem.

Dla wojska, zwłaszcza zaś dla pododdziałów komunikacyjno-drogowych, jest to doskonały poligon ćwiczebny.

Wielu młodych żołnierzy, którzy podejmą pracę na „Trasie Ł” będzie po raz pierwszy w życiu w Warszawie. Przygotowano więc dla nich także — na czas wolny od pracy — bogaty program imprez.

Udział wojska w pracach dla Warszawy nie ogranicza się tylko do „Trasy Ł”. Zgodnie z hasłem „Żołnierze swojej stolicy w XXX-lecie Ludowego Wojska Polskiego” pomagają także na wielu warszawskich placach budowy.

## FRANCUSKA WYSTAWA W POLITECHNICIE WROCŁAWSKIEJ

W Politechnice Wrocławskiej otwarto wystawę francuskiej techniki i architektury. Kilkadziesiąt planów pokazuje architekturę francuską od Wieży Eiffla i paryskich hal targowych po propozycje Corbusiera i najnowocześniejszą architekturę funkcjonalną lotniska Orly. Inne plany i fotografie informują o historii francuskiego przemysłu i postępu technicznego.

Politechnika Wrocławska od kilku lat współpracuje z politechnikami w Grenoble i Tuluzie. Ostatnio w Tuluzie czynna była wystawa osiągnięć Politechniki Wrocławskiej.

## LUBELSKIE PIESTRZENICE NA FRANCUSKICH STOŁACH

W lasach w powiecie włodawskim pokazały się pierwsze owocniki piestrzenicy — grzybów, które Polska eksportuje do Francji. Przedmiotem eksportu jest piestrzenica suszona, przygotowywana przez Lubelskie Przedsiębiorstwo Produkcji Leśnej „Las”. W roku ubiegłym wysłano na rynek francuski około 1000 kilogramów suszonej piestrzenicy.

## GOSPODARKA

### ROZWOJ KOMBINATU AZOTOWEGO W PUŁAWACH

W Zakładach Azotowych w Puławach rozpoczęły się roboty przy podstawowych obiektach wznieszonej tu wytwórni kaprolaktamu — surowca służącego do dalszego przetworstwa na włókna poliamidowe, m. in. stylonowe. Puławy będą wytwarzać rocznie 50 tysięcy ton kaprolaktamu, co łącznie z produkcją zakładów w Tarnowie powinno zaspokoić w pełni potrzeby Polski.

### OPONY Z DĘBICY DLA ZSRR

Między największymi w Polsce Zakładami Opcn Samochodowych „Stomil” w Dębicy a nowo wybudowaną radziecką Fabryką Samochodów Osobowych w Togliatti podjęta została współpraca kooperacyjna dotycząca produkcji opon do samochodów osobowych „Lada-Ziguli”, będących radziecką licencyjną wersją Fiata.

## ĆWIERĆ MILIONA OSÓB PRZEWOŻĄ FLISACY PIENIŃSCY

Około 250 tysięcy osób zaplanowało przewieźć przełomem Dunajca w bieżącym roku Stowarzyszenie Flisaków Pienińskich. Tegoroczne lato będzie 141 sezonem turystycznym w historii spływu, który nieprzerwanie cieszy się wielkim powodzeniem. Flisacy przygotowali się do sezonu bardzo starannie. Odbyli specjalne kursy szkoleniowe i zorganizowali sprawniejszy niż w latach ubiegłych transport łodzi ze Szczawnicy do Czorszyna.

## Jednym ZDANIEM

● Krzysztof Penderecki, wybitny kompozytor polski, będzie w lipcu dyrygował Londyńską Orkiestrą Symfoniczną, która w Peterborough odegra jego I Symfonię.

● Tadeusz Konwicki otrzymał na festiwalu filmowym w San Remo nagrodę specjalną za scenariusz filmu „Jak daleko stąd, jak blisko”.

● Zespół szopki ludowych „Herody” pod kierownictwem Jana Dormana wystąpi na Międzynarodowym Festiwalu Teatrów Eksperymentalnych w Nancy, a następnie da kilka przedstawień w Paryżu.

● Rozpatrywana jest obecnie możliwość wspólnej, polsko-węgierskiej realizacji filmu fabularnego o generale Józefie Bemie.

## LOLEK I BOLEK ♦ DZIECI WSPÓŁTWCAMI FILMÓW

Z pomysłami na poszczególne odcinki, z opisanymi przygodami; także imiona Bolek i Lolek wybrały dzieci same. Zabawne, że od tamtej pory poszczególnymi seriami przygód Bolka i Lolka też rządzą dzieci. Nie wiem, czy wiesz — mówię dalej — że ostatnio dziewczynki uznały, że są skrzywdzone, bo w serialu występują sami chłopcy. I co? I postanowiono wprowadzić dziewczynkę, będzie nią Tola, która w nowej serii przygód występować już będzie z Bolkiem i Lolkiem.

Inna zabawna rzecz: dzieci najmłodsze też się zbuntowały, bo Bolek i Lolek wcale ze sobą nie rozmawiają. Dla takich jak ty — mówię do młodszego — to jest zrozumiałe nawet bez rozmowy, ale ty już idziesz do szkoły, tymczasem zupełnie maluchy wolatyby, aby Bolek i Lolek rozmawiali ze sobą na ekranie. Wtedy wszystko byłoby zupełnie jasne. No więc pan Nehrebecki postanowił nakręcić zupełnie nową serię przygód malutkiego misia Kudatka i pewnie się wszystkim dzieciom w Polsce spodoba, a potem także dzieciom z innych krajów, tak jak to było z Bolkiem i Lolkiem.

Nie macie więc na co narzekać — ciągnę dalej — a już zupełnie nie macie racji, że dorośli traktują was niepoważnie. Bo jak to? — sami układacie przygody filmowych bohaterów, dorośli was słuchają i spełniają wasze życzenia, ba, nawet robią nowe filmy stosownie do waszych wniosków. Czy chcąc jeszcze czegoś więcej?

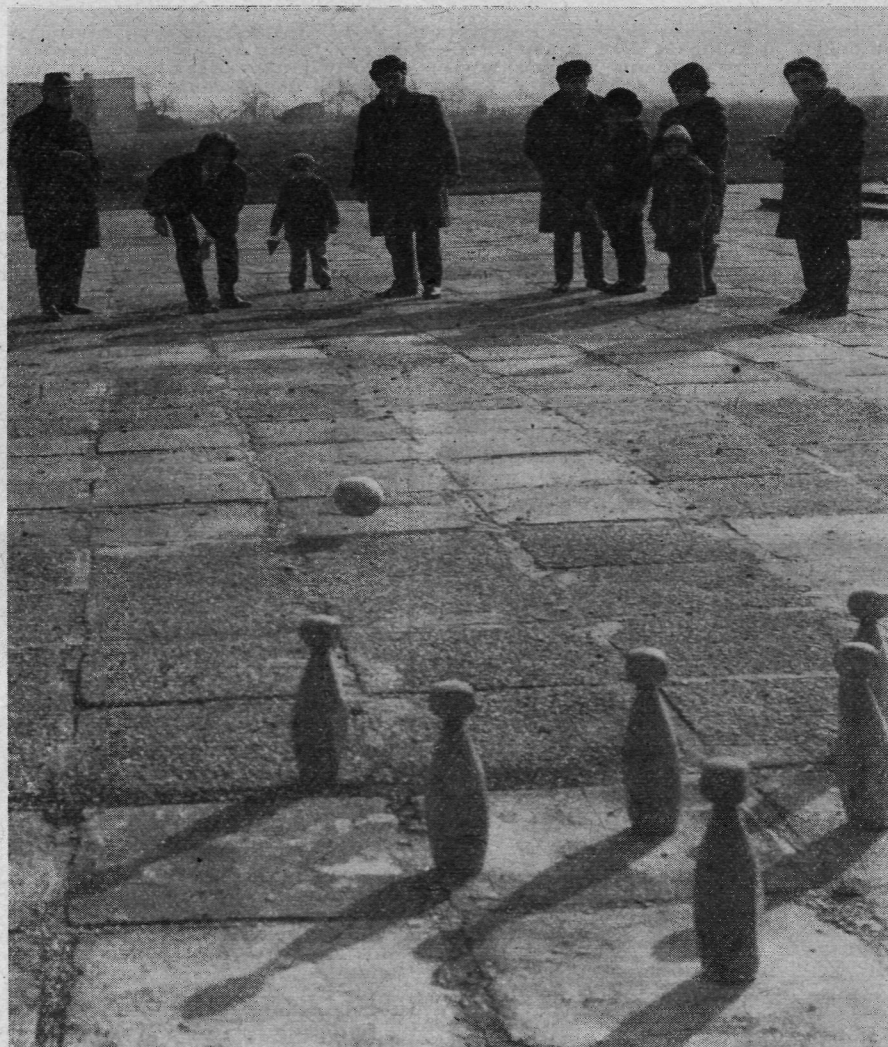
Dzieci pomyślały, pomyślały, a potem zgodnie odrzekły:

— Z Bolkiem jest w porządku, z Lolkiem też; świetnie, że będzie Tola; to są fajne filmy, ale sam tatuś wie, że ładne buty dla nas są od tych filmów o wiele gorsze, więc...? No i tu przegrałem, bo rzeczywiście filmy są o wiele lepsze od butów. Nie martw się — pocieszają dzieci — my i tak wolimy filmy.

MAREK



## RAJD PO ZDROWIE...



Tak brzmi nazwa imprezy zorganizowanej w jedną ze słonecznych niedziel w podwarszawskiej miejscowości — Pruszkowie. Na pomysł zorganizowania rajdu, którego celem byłoby tak zwany czynny wypoczynek, wpadli działacze Ogniska Krzewienia Kultury Fizycznej i Pruszkowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. I trzeba przyznać, że był to pomysł wyjątkowo udany.

W I Rajdzie po zdrowie uczestniczyły 23 załogi samochodowe. Zgodnie z regulaminem w skład każdej ekipy wchodziły co najmniej trzy osoby. Nie chodziło tu ani o osiągnięcie wysokiej szybkości jazdy, ani o pokonywanie trudnych odcinków specjalnych, jak to zwykle ma miejsce w prawdziwych rajdach wyczynowych. Trasa, która wiodła przez piękne, podwarszawskie lasy, była stosunkowo łatwa. Główny natomiast punkt programu stanowiły różnego rodzaju sprawdziany zorganizowane na punktach kontrolnych. Wszyscy uczestnicy musieli startować w konkurencjach o charakterze sportowo-rekreacyjnym. Zostali oni poddani różnym próbom. Były nimi: rzut łotką do tarczy, zbijanie kregli, slalom z piłeczką na rakięcie pingpongowej, rzut piłką do kosza, przechodzenie po zwalonych pniach drzew, a także pokonywanie innych leśnych przeszkód. Ci mniej wysportowani mogli nadrobić stracone punkty w konkurencji o charakterze bardziej „intelektualnym”. Organizatorzy przygotowali bowiem 12 tablic z pytaniami o tematyce sportowej, na które musieli odpowiedzieć wszyscy „zawodnicy”. Emocji było co niemiara, a walka była zacięta.

Po dramatycznej walce i podliczeniu punktów trzy zwycięskie załogi zostały udekorowane pięknymi, wyciętymi z drewna brzożowego medalami, natomiast wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe plakietki.

Na zakończenie tej miłej imprezy rozpalono w lesie wielkie ognisko i odbyło się wspólne pieczenie kiełbasek. Padały wówczas słowa uznania i podziękowania pod adresem organizatorów, którzy zapewnili, że choć pierwsza, nie jest to jednak ostatnia impreza tego typu.

A. R.

Fot. J. Rozmarynowski





**J**EŻELI mówić, iż jest to teatr niecodzienny, to wypada zacząć od... sali. Swego czasu projektanci wielkiego marketu na Scianie Wschodniej w Warszawie chcieli tu usytuować... magazyn. Później okazało się jednak, że pomieszczenie do tego celu nie pasuje. Zamurowano wówczas wszystkie wejścia i o sali zapomniano. Po jakimś czasie ktoś sobie o niej przypomniał. Okazało się, iż po małych przeróbkach i adaptacji można tu będzie zlokalizować teatr. Miejsce znakomite — bo centrum stolicy. Tak powstał Teatr Mały — młodsze dziecko — filia Teatru Narodowego, prowa-

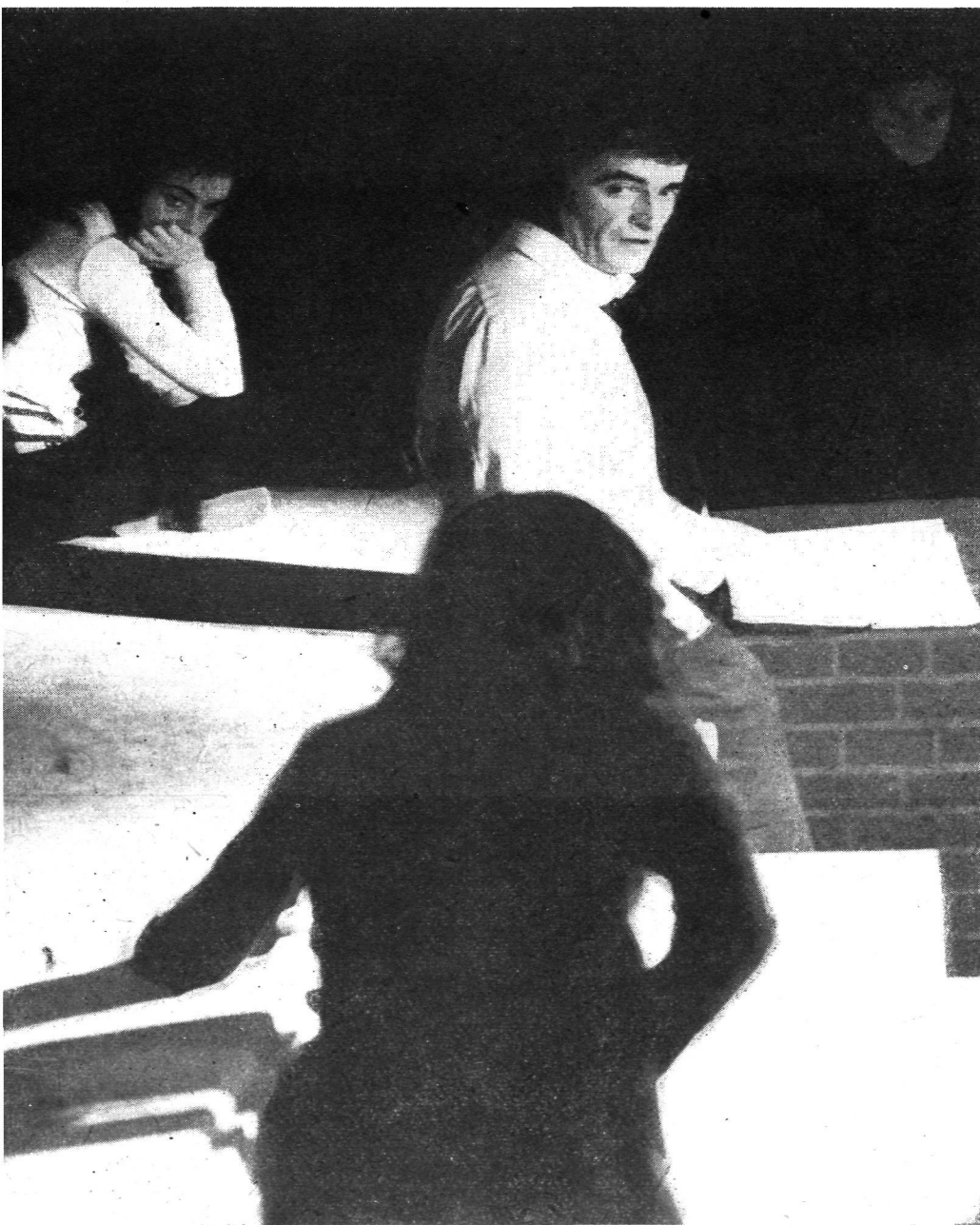
dzzonego od kilku lat przez znanego reżysera i aktora **Adama Hanuszkiewicza**.

Niecierpliwie czekali warszawiacy na otwarcie tego teatru. Wreszcie rozpoczął swą artystyczną działalność. Trzeba przyznać, że teatr ten to prawdziwe cacko — najładniejsza i najnowocześniejsza w tej chwili sala teatralna stolicy. Amfiteatralna a jednocześnie kameralna widownia (270 miejsc) ma scenę pośrodku. Fotele są zresztą ruchome i salę można „organizować” na różne sposoby, zależnie od zamierzeń inscenizatora. Znakomita akustyka, wygodne miękkie krzesła dopełniają

obrazu teatru o jakim od dawna marzyło wielu twórców; składa się nań otwarta, naga scena, aktor i publiczność.

A co sądzi o swym „młodszym dziecku” **dyr. Adam Hanuszkiewicz**?

— **Teatr Mały umożliwi bezpośredni kontakt z widzem, który czynnie uczestniczy w przedstawieniu. Za główny jego walor uważam intymność, ale nie tę buduarową, która cechuje niektóre małe sceny; nawiązuje on raczej w swej formie do teatru antycznego. Jest to niejako powrót do źródeł, do pierwszych impulsów, z których teatr się narodził, a więc do jego młodości...**



„Mały” veut dire petit. Et c'est bien d'un petit théâtre qu'il s'agit. Le 11 janvier dernier le théâtre „Mały” a ouvert ses portes pour deux cent soixante-dix personnes, soit autant que le nombre de places disponibles.

Dépendant du théâtre „Narodowy”, le „Mały” a été aménagé dans sous-sols d'un cinéma, le „Relax”, situé dans le centre commercial de la ville. Placé sous la direction artistique de **Adam Hanuszkiewicz**, directeur du „Narodowy”, le „Mały” a donné en premier lieu „Antigone” de Sophocle avec le concours de deux comédiens célèbres et les étudiants de l'Ecole Supérieure du Théâtre de Varsovie. Pour la mise en scène des prochains spectacles il sera fait appel à des grands noms de la scène polonaise, parmi lesquels **Konrad Swinarski**, **Andrzej Łapiński**, **Andrzej Wajda** et **Jerzy Skolimowski** (ces deux derniers étant connus principalement en tant que metteurs en scène de cinéma).

On le devine, bien qu'il soit petit, le théâtre a de grandes ambitions. Les Varsoviens qui n'ont pas à se plaindre de l'absence de théâtres dans la capitale, sont très curieux du théâtre „Mały”, théâtre d'essai qui fera peut-être date dans l'histoire du théâtre polonais.

Może właśnie dlatego inauguracyjnym spektaklem była tu „Antygona” Sofoklesa. Wyrężyserował ją **Adam Hanuszkiewicz**, który występuje także w roli Kreona. Terejzszem jest znany aktor **Kazimierz Opaliński**, a wszystkie pozostałe role odtwarzają studenci Wydziału Aktorskiego warszawskiej Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej. To ich pokaz dyplomowy. Tak więc na scenie spotykają się trzy pokolenia aktorów. Dzięki temu studenci mają możliwość zapoznania się z teatrem zawodowym jeszcze przed „oficjalnym” wejściem na scenę, mogą tu też po raz pierwszy zetknąć się z prawdziwą publicznością. Z kolei dla starszych aktorów jest to znakomita okazja do konfrontacji z młodymi. Bezpśrednia współpraca z PWST stanie się zresztą dorocznym zwyczajem Teatru Małego. W każdym sezonie będzie tu prezentowane jedno przedstawienie dyplomowe z udziałem wychowanków tej szkoły.

„Antygone” pokazano warszawskiej publiczności bez dekoracji i bez kostiumów. — **Nie chcemy udawać Grecji sprzed dwu i pół tysiąca lat — wyjaśnia Adam Hanuszkiewicz. — Chodź nam o zaakcentowanie tego wszystkiego, co zostało w starej tragedii żywej, jej podstawowych konfliktów...**

Może dlatego młodzież nadaje sens temu przedstawieniu, bowiem młodzi aktorzy grają w nim niemal siebie samych. Tekst starej tragedii greckiej



DOKOŃCZENIE NA STRONIE 14

# ZIENNY TEATR



Fot. Andrzej Stawicki



1973  
ANNEE  
COPERNIC

# LES ZELATEURS FRANÇAIS DE L'HELIOCENTRISME BERULLE, GASSENDI, FONTENELLE

De l'oeuvre maîtresse de Copernic, c'est-à-dire du livre intitulé *De revolutionibus orbium coelestium* (Des révolutions des orbites célestes), l'astronome titulaire de l'Observatoire de Paris, M. Paul Couderc, dit dans son *Histoire de l'astronomie* (collection „Que sais-je?” n° 165) qu'il „marque l'un des tournants essentiels de la pensée”. Et: „A peine pourrait-on citer deux ou trois ouvrages qui aient eu des répercussions comparables dans l'humanité — ajoute-t-il. — Avec lui s'ouvrent les temps modernes, non seulement pour l'astronomie, mais pour la philosophie”.

Pourquoi ce livre a-t-il changé le monde?

L'oeuvre de Copernic a ébranlé les assises mêmes de la pensée. L'esprit humain a subi avec Copernic une crise fondamentale, il a marqué un commencement. Rompant en visière aux traditions antiques, bibliques et scolastiques, l'auteur de *De revolutionibus orbium coelestium* fit justice du système où l'infirmité humaine s'obstinait orgueilleusement depuis des millénaires, et qui mettait l'homme au centre de l'univers. Il créa un nouveau ciel et une nouvelle Terre. Il montra que la planète terraquee n'était nullement un habitacle privilégié construit par le Très-Haut pour le „roi de la création”, mais un corps céleste parmi d'autres, et lui assigna une nouvelle place dans le cosmos. Ce faisant, il assigna un rôle nouveau à l'homme. En effet, sa bouleversante découverte fit comprendre au „roi de la création” qu'il s'était arrogé un titre qui ne lui appartenait pas et lui donna le sentiment de son néant. Mais elle lui donna aussi conscience de la puissance de son entendement et lui ouvrit des horizons illimitables. Au lendemain de la publication de *De revolutionibus orbium coelestium* la Terre avait certes perdu la prééminence dans le sy-

stème planétaire et n'était plus qu'un quelconque satellite du Soleil, mais depuis cette petite planète détronée l'homme pouvait désormais plonger son regard dans l'espace cosmique et tenter d'en pénétrer les secrets.

## Les foudres de l'Eglise

Comme l'a judicieusement fait observer Carlo Goldoni, „les grandes nouveautés ont toujours de la peine à être généralement approuvées”. Pendant quelque deux cents ans au moins la découverte de Copernic a rempli les hommes d'inquiétude. Si notre planète n'est nullement un lieu privilégié, on est fondé à croire qu'il existe peut-être d'autres Terres. Et s'il existe d'autres Terres, comment ces Terres ont-elles été créées? Et si ces Terres sont peuplées d'hommes, ces hommes ont-ils eux aussi contracté le péché originel dans la personne d'Adam? Où se trouvent le ciel et l'enfer? Où est l'habitable du Très-Haut? — telles étaient les questions qui tarabustaient le commun des mortels. C'est chez Pascal („le silence éternel de ces espaces infinis m'effraie”) que cette angoisse s'est trouvée portée littérairement à son plus haut degré d'expression.

Pendant quelque deux cents ans au moins, l'héliocentrisme donna également lieu à d'âpres polémiques et provoqua de cruelles persécutions. Bien que Copernic eût pris soin de faire précéder *De revolutionibus orbium coelestium* d'une épître dédicatoire adressée au pape Paul III, l'Eglise catholique anathématisa sa théorie comme hérétique et en 1616, son ouvrage fut mis à l'index. Le système copernicien excita aussi l'indignation des figures de proue du protestantisme naissant: Luther et Mélanchton qualifiaient Copernic de fou et de bouffon et le désignaient à l'animadversion de leurs fidèles; Calvin tenait lui aussi

l'ouvrage de l'astronome polonais comme un tissu d'insanités.

En 1600, le premier continuateur de Copernic et le premier propagateur de sa pensée, Giordano Bruno, fut brûlé à Rome comme apostat. Quant à Galilée, qui construisit la première lunette astronomique et dont les observations apportèrent une confirmation à la théorie copernicienne, il évita le bûcher qu'en abjurant à genoux sa prétendue hérésie.

## „Cette opinion nouvelle est utile”

Pourtant, au moment même où l'Inquisition s'acharnait contre Galilée, l'héliocentrisme ne laissait pas de gagner du terrain et le nombre de ses adeptes allait croissant. En France, où la Sorbonne avait condamné le système de Copernic (hormis celles de Cracovie, d'Oxford, et de Salamanque, toutes les universités européennes avaient adopté à l'égard de l'héliocentrisme une attitude hostile), le cardinal Pierre de Bérulle (1575—1629), qui avait du goût pour les sciences et les belles-lettres et qui est considéré comme le maître et le précurseur de la grande école mystique française au XVII<sup>e</sup> siècle, publia en 1623 un ouvrage intitulé *Discours de l'estat et des grandeurs de Jésus* dans lequel il prenait fait et cause pour Copernic. „Un excellent esprit de ce siècle a voulu maintenir que le Soleil est au centre du Monde... Cette opinion nouvelle, peu suivie en la science des Astres, est utile, et doit estre suivie en la science de salut. Car Jésus est le soleil immobile en sa grandeur, et mouvant toutes choses” — écrivait-il.

En 1654, le plus illustre des libertins du XVII<sup>e</sup> siècle (le mot de libertin désignait alors les gens qui ne s'assujettissaient ni aux croyances ni aux

pratiques de la religion), le mathématicien et philosophe matérialiste Gassendi (1592—1655), publia une vie de Copernic. Gassendi avait puisé sa documentation entre autres dans la première biographie polonaise du fondateur de l'héliocentrisme. Due à un professeur de l'université de Cracovie, Jan Brożek, qui fut le premier copernicophile polonais, cette biographie avait paru à Venise en 1627.

Mais c'est surtout à Fontenelle (1657—1757) que revient le mérite d'avoir fait connaître à la France l'oeuvre de Copernic. Ce talentueux touche-à-tout (il a produit des éloges, des tragédies, des comédies et même des opéras), était surtout un merveilleux vulgarisateur. Son oeuvre capitale, les *Entretiens sur la pluralité des mondes* (1686), a définitivement donné aux sciences leur droit de cité dans la littérature. „Copernic (...) fait main basse sur tous ces cercles différents et sur ces cieus solides qui avaient été imaginés par l'Antiquité — y expliquait-il. — Il détruit les uns, il met les autres en pièces. Saisi d'une noble fureur d'astronome, il prend la terre et l'envoie bien loin du centre de l'univers, où elle s'était placée et, dans ce centre, il y met le soleil, à qui cet honneur était bien mieux dû. Les planètes ne tournent plus autour de la terre et ne la renferment plus au milieu du cercle qu'elles décrivent. Si elles nous éclairent, c'est en quelque sorte par hasard et parce qu'elles nous rencontrent en leur chemin. Tout tourne présentement autour du soleil. La terre y tourne elle-même et, pour la punir du long repos qu'elle s'était attribué, Copernic la charge, le plus qu'il peut de tous les mouvements qu'elle donnait aux planètes et aux cieus. Enfin, de tout cet équipage céleste dont cette petite terre se faisait accompagner et environner, il ne lui est demeuré que la lune, qui tourne autour d'elle”.

## NIECODZIENNY TEATR

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 12

wyprowadzany potocznie, po młodzieżowemu, bez wypracowanego jeszcze rzemiosła aktorskiego, brzmi zadziwiająco współcześnie i wyraża współczesne niepokoje. Bohaterowie i chór — to młodzież: dziś taka sama jak przed laty — gorąca i rozbrykana, a jednocześnie poważna, broniąca swoich racji.

Jest to niewątpliwie spektakl — podobnie jak sam teatr — niecodzienny i niezwykły; spektakl, który warto obejrzeć.

A jak zapowiada się dalszy program repertuarowy? Po „Antygonie” zostanie tu wystawiona sztuka węgierskiego dramaturga J. Orkeny — „Zabawa w koty” w reżyserii Jana Machulskiego. W roli głównej wystąpi znakomita aktorka Irena Eichlerówna. W dalszych planach Teatru Małego: „Mąż i żona” Aleksandra Fredry, „Trzecia pierś” Ireneusza Iredyńskiego, „Wygnańcy” Joyce'a. Wiadomo też, że przedstawienia Teatru Małego reżyserować będą w najbliższym czasie obok Adama Hanuszkiewicza — Konrad Swinarski, Andrzej Wajda, Andrzej Łapiński oraz Jerzy Skolimowski (twórca wielu znanych filmów, dla którego będzie to teatralny debiut).

Mieszkańcy stolicy, choć nie mogą narzekać na brak teatrów, obiegają już kasy Teatru Małego. Zawsze co nowość — to nowość.

A. R.

## Jak francuski okręt wojenny wyratował polskich marynarzy

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 3

wpół do dwunastej. O 12,05 ostatni rozbitek znalazł się na okręcie.

Śluchamy tych relacji już na pokładzie „Guepratte” w porcie wojennym w Tulonie, a więc już po wszystkim, a więc jest wstęp do piątej po południu w czwartek — w ponad dobę po wypadku. Ale na twarzy kapitana Bryczka i na twarzy członków załogi „Wrocławia” widzę wzruszenie, którego nikt nawet nie stara się ukryć.

— Trudno mi wprost znaleźć słowa, by opisać to, co zrobili dla nas oficerowie i marynarze „Guepratte” — opowiada kapitan Bryczek. — Zajęli się nami jak swymi najbliższymi. Oddali nam swoje kajuty. Lekarz otoczył nas troskliwą opieką. Otrzymaliśmy kurtki, spodnie, buty. Ale najważniejsze, że kapitan oddał nam do dyspozycji środki łączności. Mogliśmy połączyć się z Polską, a ja osobiście rozmawiałem z Gdynią-Radio. Uspokoił mi nasze rodziny, bo — o ile wiem — pierwsza wiadomość

w Polsce mówiła tylko o zatonięciu statku, bez bliższych szczegółów. Jesteśmy oficerem i marynarzom „Guepratte” winni wielką wdzięczność.

Nie ukrywa wzruszenia i kapitan Hieronimus. — Kiedy kapitan „Wrocławia” — mówi — wszedł na pokład po zakończeniu akcji ratunkowej, pocałował mnie jak brata. Wierzcie mi — to nie był „un baiser de cinéma”.

Na pokładzie „Guepratte” atmosfera gorąca, rodzinna. Z ust Jana Popiela, Stanisława Szeląga, Wojciecha Domańskiego padają nazwiska marynarzy z „Guepratte”, którzy ratowali polską załogę ze specjalnym poświęceniem: Michała Poupona, Simona Lescaliera, Jean-Marca Hermanna. Każdy z naszych marynarzy ma zdjęcie „Guepratte”; niektórzy pomponiki z beretów swoich kolegów. Jeden z członków polskiej załogi pokazuje korespondentowi telewizji francuskiej zdjęcie swego trzyletniego synka i mówi:

Niech pan przetłumaczy kole-dze, że gdyby nie „Guepratte” — ani mój synek, ani moja żona, już by mnie nigdy nie oglądali...

Ze strony władz polskich i przedstawicieli polskich linii żeglugowych okazana została szczęśliwym rozbitek pomoc szybka i maksymalna. Z Paryża przyleciał Kazimierz Zurawski, reprezentujący Polskie Linie Oceaniczne; z Lyonu przybył konsul Eugeniusz Seiler. Charles Maillard, agent PLO w Marsylii i p. Phelippeau z Tulonu załatwiali hotele, bilety lotnicze, pieniądze i co najważniejsze — zakup ubrań, koszul, krawatów, bo przecież polscy marynarze nic własnego na sobie nie mieli.

Francuskim władzom administracyjnym należą się słowa uznania. Zadnych biurokratycznych trudności. Przeciwnie — tylko lista nazwisk z datami urodzenia, jeden stempel z prefektury i „paszport” gotowy. W ciągu kwadransa wszystko było załatwione.

Tempo całej operacji można bez przesady nazwać błyskawicznym. „Wrocław” zatonął w środę przed południem. W czwartek po południu wszyscy marynarze byli w Tulonie. Noc spędzili w tym mieście, a w piątek „skoro świt” zostali przewiezieni autokarami do Marsylii, skąd normalnym rejsowym samolotem „Air Inter” przylecieli na lotnisko Orly. Tu czekał już na nich autokar „Air France”, który przewiózł ich na lotnisko Le Bourget na pokład samolotu Polskich Linii Lotniczych LOT. W piątek wieczorem byli już w domu.

Przyczynę zatonięcia „Wrocławia” trudno ustalić z całą dokładnością, bowiem statek bardzo szybko poszedł na dno. Przypuszczają jednak, że w wyniku gwałtownej fali musiał przesunąć się ładunek i że ładunek ten przerwał jedną z wewnętrznych przegród.

Akcja ratunkowa „Guepratte”, dzięki której wszyscy polscy marynarze wyszli z życiem ma jeszcze jedną stronę, na którą zwrócić uwagę kapitan Hieronimus.

Czytelnicy „Tygodnika Polskiego” pamiętają zapewne wypadek, który zdarzył się jakiś czas temu na jednej z plaż francuskich nad Morzem Śródziemnym. „Guepratte” został wówczas oskarżony przez część prasy o to, że wywołał zbyt wielką falę, która wyrządziła na wybrzeżu znaczne szkody.

— Pamiętajcie — powiedział kapitan Hieronimus do miejscowych dziennikarzy — te niestudne krytyki pod naszym adresem. Dziś jestem szczęśliwy, że nasza akcja przyczyniła się do przywrócenia prawidłowego obrazu marynarki francuskiej w opinii publicznej.

ZYGMUNT BRONIAREK

RODAKU! Wytnij i zachowaj to ogłoszenie, a na pewno Ci się kiedyś przyda. Będziesz chciał sobie przypomnieć smak produktów polskich — wędlin (12 gatunków), ciast (makowce i serniki), grzybów, śledzika bałtyckiego, wódki (17 gatunków), piwa (4 gatunki) oraz wielu jeszcze innych produktów importowanych z Kraju — wszystko to możesz kupić w

## SKLEPIE POLSKIM

(Firma Brzostek)

przy 11, rue Jouffroy, Paris 17<sup>e</sup>, tel. 622-55-52. Métro: Wagram i Rome, autobus nr. „31” z Gare du Nord i „53” z Opery.

Sklep czynny w tygodniu do godziny 21, z przerwą obiadową od 14 do 16,30, w soboty czynny cały dzień. W niedziele sklep nieczynny.

Napisz do Sklepu Polskiego, a dostaniesz wykaz produktów z cenami i warunkami przesyłki.

# L'OUVERTURE DES RECHERCHES ARCHEOLOGIQUES

Avec le renouveau, la saison des fouilles archéologiques en Pologne est ouverte. Quelle sera l'importance des travaux cette année?

Chaque année des travaux sont entrepris en 250-300 endroits disséminés sur tout le territoire. Dans ce chiffre il faut compter environ 150 travaux de sauvegarde des monuments existants. Qu'entend-on par là? Par exemple, des fouilles ont permis de mettre au jour des vestiges d'il y a 14 000 ans. Si la trouvaille a été faite par hasard au cours de travaux de construction ou de labourage, il faut procéder à des fouilles organisées sur le terrain de la découverte.

Un des plus importants champs de fouilles d'Europe est situé à Nowa Huta, ce, depuis 1946. Ce sont justement des fouilles de sauvegarde étant donné la construction intensive en cet endroit. On y trouve des vestiges datant de l'âge de la pierre taillée, de l'âge du bronze, des premiers siècles de notre ère et des débuts de Moyen Age. Chaque année des fouil-

les sont conduites sur le terrain des anciennes cités, telles Wolin près de Szczecin, Gdańsk, Legnica, Wrocław, Gniezno, Poznań, Kamień Pomorski, Sandomierz, Przemysł etc... A Varsovie, la construction intensive du Château Royal a forcé les archéologues à accélérer les recherches. Sur le Wawel les fouilles archéologiques sont conduites indépendamment de la saison, on trouve des vestiges allant de l'âge de la pierre taillée au XIX<sup>e</sup> siècle.

Une des plus intéressantes découvertes de ces dernières années se situe dans les eaux du lac Lednicki près de Gniezno. On y trouve de riches vestiges datant des premiers Piasts. Il s'agit de deux ponts de 400 et 200 m de longueur respectivement, reliant la berge à un îlot. Le plus long pont a brûlé et s'est abîmé dans le lac où il s'est conservé en assez bon état. On a trouvé également une barque de 11 m et autres objets datant des Xe et XI<sup>e</sup> siècles. Les travaux étaient rendus très difficiles en raison de la profondeur du lac atteignant 10 m à certains endroits, du fond limoneux et de la quantité des joncs le long des berges.

Le fond de la Baltique fait aussi l'objet de recherches. Elles sont conduites cette fois avec l'aide d'hommes-grenouilles et d'archéologues rompus à ce sport. Les recherches portent sur les épaves d'anciens vaisseaux.

Pour l'archéologue, le plus précieux des trésors n'est pas une caisse de monnaies d'or. Pour lui le trésor sera par exemple la découverte d'un silex qui prouverait des contacts entre les peuples des régions de l'actuelle Pologne avec des méridionaux. Une autre révélation serait par exemple la découverte de grains d'il y a 7 000 ou 10 000 ans.



Les télescopes de l'Observatoire de Cracovie, le plus important est au premier plan. Photos CAF



Le dr Machalski relève les résultats des mesures du radiotélescope

# 571 ANS PLUS TARD

Fondée il y a exactement 571 ans, la chaire d'astronomie de l'Université Jagellonne n'a jamais cessé ses activités. Où en est-elle aujourd'hui?

L'observatoire Astronomique de Cracovie concentre ses activités en trois domaines: l'étude de la lune, la position des étoiles à éclipse et l'astronomie outregalactique.

L'étude de la lune est déjà une tradition de l'Université, cette spécialité est dirigée par le dr Karol Koziel. Il vaut la peine de rappeler que les cartes de la lune utilisées par les lunonautes ont été établies en partie sur la base des études faites à Cracovie.

En ce qui concerne les étoiles à éclipse, Cracovie passe pour un centre mondial dans ce domaine, et bien des travaux de ses savants sont publiés dans les „Annales Astronomiques” depuis un demi-siècle.

L'astronomie outregalactique est toutefois la plus importante. Les dr Andrzej Zięba et Konrad Rudnicki la dirige. Ce centre travaille en commun avec les deux plus grands centres du monde, celui de Mount Palomar aux Etats-Unis et l'Observatoire de Zelentchoukskaia en U.R.S.S. Les études de Cracovie portent sur le champ dit „Jagiellonski”. Les deux centres mettent à la disposition de Cracovie leurs puissants télescopes. La prochaine étape de cette spécialité à Cracovie dépend de la construction d'un observatoire éloigné des centres urbains, dans un endroit dépourvu de la pollution de l'atmosphère qui empêche l'observation du ciel.

## L'air du temps

Les fêtes se suivent et ne se ressemblent pas. Voilà le 1<sup>er</sup> mai qui déploie ses drapeaux et lance son muguet à tout venant. La fête du travail bat son plein, le brin est au coin des lèvres, à la boutonnière, il accompagne le sourire, le sourire de la foule, le sourire du ciel.

Comme partout dans le monde les villes de Pologne voient — tôt le matin — des groupes se former un peu partout en attente du défilé, de son tour dans le défilé. Cette attente fait partie de la distraction, saucisses chaudes, bière, esquimaux... Ballons, drapeaux en papier, fleurs en papier! Le printemps se déploie dans le défilé; aux arbres, dans les parcs, il est encore tendre, le voilà plein de vigueur quand il est porté à bout de bras et chanté à pleine voix. Vive le 1<sup>er</sup> mai, vive la fête du travail! Vive le printemps, le renouveau!

La jeunesse ne fait pas grise mine, elle apporte sa fantaisie et son dynamisme dans les défilés. C'est la camaraderie débridée, ils font plaisir à voir ces jeunes. Les lycéens de dernière année s'en donnent à coeur joie, c'est la dernière récréation avant les épreuves du baccalauréat. Dans dix jours la première épreuve. Aujourd'hui on peut oublier les affres de l'examen. Toute la semaine à venir il faudra se préparer, passer des nuits blanches à bûcher, bûcher! Et ce trac qui vous prend sans crier gare et vous noue la gorge. Il va falloir surmonter tout ça et tâcher de passer le cap avec bonheur. C'est ce que nous souhaitons à tous les futurs bacheliers, et pour leur donner du coeur, symboliquement nous leur offrons le brin de muguet du 1<sup>er</sup> mai.

## En courant... En courant... En courant...

● Après Varsovie et Katowice, Łódź obtient à son tour une banque des tissus pour les greffes chirurgicales (chirurgie esthétique, des yeux et la neurochirurgie). Cette banque entre dans le cadre de l'hôpital de Łódź qui est en cours de construction et sera le plus moderne de Pologne.

● Le quartier de l'Amitié à Szczecin, actuellement en cours de construction, est élevé par les entrepreneurs de trois pays qui fournissent chacun les éléments des édifices: ce sont la Pologne, l'URSS et la RDA.

● Le premier club des Amis du Zoo de Pologne a été fondé à Wrocław. Peu après l'annonce de sa fondation, 1 500 personnes envoyaient leur inscription. L'activité du club se partagera en deux sections, l'une pour les adultes, l'autre pour la jeunesse.

● La majorité des Banques Populaires de la voïvodie de Bydgoszcz ont près de 100 ans. La plus ancienne est à Tuchola, elle a 105 ans. Quand le pays, à la suite des partages de la Pologne, se trouva sous la domination de la Prusse, ces banques, par leur aide, permirent aux Polonais de conserver leurs biens.

● Un des plus grands chirurgiens polonais, connu dans le monde entier, vient de disparaître. Il s'agit du pr Mantuffel, directeur de la clinique chirurgicale de l'Institut de la Tuberculose. En Pologne il fut un pionnier de la chirurgie de la cage thoracique et du coeur. Il était membre de nombreuses sociétés scientifiques polonaises et étrangères.

● L'année passée, la station thermale de Krynica Zdrój a accueilli 39 000 personnes pour les cures en plein air et 17 000 dans les sanatoriums et hôpitaux. L'entreprise de mise en bouteilles de l'eau minérale est entièrement automatisée ce qui a permis

de dépasser les meilleures prévisions de production.

● Les directeurs des jardins zoologiques polonais se sont réunis à Varsovie pour discuter de l'état des zoos en Pologne sous l'aspect économique.

● Le bateau „Kaszuby” qui a été retiré du service, va servir pour les élèves de l'école secondaire de la marine qui a été dernièrement fondée à Szczecin et sera ouverte à la jeunesse scolaire à la prochaine rentrée des classes.

● Des cours sont proposés aux futurs jeunes mariés à Lublin. Les rencontres sont conduites par des médecins, psychologues, juristes. Elles jouissent de beaucoup de succès auprès des futurs ou jeunes couples.

● Un chien touriste a agrandi son champ d'action. Bari, chien de chasse habite chez son maître à Lewin dans la voïvodie d'Opole. Un groupe d'habitants de la ville fit une excursion par train en R.D.A.. Bari se joignit à eux en tant que passager clandestin. Quand sa présence fut découverte, le groupe le prit sous sa protection et le chien, après avoir visité Berlin, est rentré au bercail.

● Soixante-deux étudiants étrangers suivent les Cours de Polonais pour les Etrangers de l'Université de Wrocław. Plus de 50% des étudiants sont des Vietnamiens, les autres sont venus du Japon, de Norvège, de la République du Zaïre et des pays arabes. Ceux qui ont le plus de difficultés pour maîtriser la langue sont les habitants de l'Etrême-Orient.

## DES COURS MEDICAUX SPECIAUX A KONSTANCIN

Le Centre de Réadaptation des Troubles Moteurs de Konstancin va ouvrir des cours spéciaux de physiothérapie qui formeront des spécialistes.

Actuellement en construction, les bâtiments de la future école comprendront, outre les salles de cours, des laboratoires de kinésithérapie, orthopédiques, d'anatomie, une salle de gymnastique, un petit hôpital et une cantine.

Annuellement, cent vingt personnes seront formées. Elles constitueront non seulement les futurs cadres du Centre de Réadaptation de Konstancin, mais seront dirigées en différents dispensaires dans tout le pays. La durée des cours sera de deux ans.

## UN MAGASIN FRIGORIFIQUE GEANT A OLSZTYN

La construction d'immenses magasins frigorifiques vient d'être entreprise à Olsztyn. Les projets de ce qui sera le plus grand magasin du genre de Pologne, ont été établis par le bureau d'études „Motostal” de Wrocław.

Des éléments de construction préfabriqués sont utilisés, ce qui permet de raccourcir le temps des travaux.

Dans ces armoires seront emmagasinés les fruits, légumes et la viande ainsi que tous les produits surgelés. Deux tunnels spéciaux achemineront 2,3 tonnes de fraises à l'heure. Tout le processus de surgélation sera automatisé.

Cet établissement frigorifique sera rendu à l'exploitation en avril 1974. Ensuite d'autres constructions identiques seront entreprises dans différentes villes de Pologne, la première (après Olsztyn) sera Opole.



## Dla Pań i o Paniach

### CIEKAWOSTKI

#### DOMOWE MUZEUM

**KRYSTYNA SKARBEK-GRZEGORCZYK**, instruktorka Powiatowego Domu Kultury w Opatowie, społeczna opiekunka zabytków, w życiu prywatnym, jest również wierna zawodowym zainteresowaniom. Od lat gromadzi w swym mieszkaniu stare lampy naftowe, samowary, świeczniki. Zbiór stał się tak bogaty, że właścicielka stara się o zorganizowanie stałej ekspozycji, która może stanąć w Opatowie dodatkową atrakcją dla turystów.

#### URODZINY BABCI ŚWIĘTEM GMINY

Delegacje gminy Kamień Krajeński w województwie bydgoskim z jej naczelnikiem przybyły z wiankami kwiatów i upominkami do mieszkanki tej miejscowości, pani **PAULINY LANDMESER**. Były to jej 99 urodziny, które obchodzone jako swoiste święto okolicy Kamienia Krajeńskiego, gdyż solenizantka jest najstarszą mieszkanką powiatu.

Babcia Landmeser cieszy się dobrym zdrowiem, znana jest z pogody ducha i żywo interesuje się sprawami regionu.

#### KSIAZKA DLA DZIECI

Polska jest czwartym, co do wielkości ekspozycji, wystawka zagranicznym na międzynarodowej wystawie książki dla dzieci w muzeum Klingspor w Offenbach (Niemiecka Republika Federalna).

#### DAR NA CENTRUM ZDROWIA DZIECKA

Przewodniczący Komitetu Wykonawczego Budowy Centrum Zdrowia Dziecka, min. Janusz Wieczorek przyjął panią **BARBARĘ PIASECKĄ-JOHNSON**, obywatelkę amerykańską polskiego pochodzenia, która ofiarowała 3 tysiące dolarów na budowę pomnika-szpitała.

AU FUMET  
SAVOREUX



### GATEAU AUX POIRES

Certains gâteaux présentent l'avantage non négligeable d'être toujours réussis et cet avantage se double d'une autre qualité estimable: facile à faire et vite fait. Tous ces éléments sont réunis dans le gâteau aux poires, écoutez:

Bien sûr vous n'allez pas attendre la saison des poires mais allez tout simplement acheter des poires au sirop.

Il vous faudra peu de farine — 3 cuillerées à soupe — que vous passerez au tamis avec la valeur d'1 paquet de levure chimique. Ajoutez à la farine 2 oeufs entiers, 3 cuillerées à soupe de sucre en poudre et une grosse noix de beurre fondu. En tout dernier lieu, versez 1/4 l de lait. Mélangez bien jusqu'à l'obtention d'une pâte bien homogène.

Maintenant les poires entrent en jeu. Vous disposez de deux possibilités. Voulez-vous laissez les moitiés de poire entières ou bien voulez-vous les couper? Dans le premier cas, versez la pâte dans un moule que vous aurez bien beurré et fariné, auparavant vous aurez disposé les fruits et versé ensuite la pâte qui les maintient dans leur position. Dans le second cas, coupez les poires en quartiers et mélangez à la pâte puis versez dans le moule.

Dans les deux cas glissez le moule dans un four que vous avez fait chauffer à feu moyen 10 mn à l'avance. Laissez cuire durant 50 mn environ.

ERNESTINE DODUE

## Kobiety rolnikami

Z przeprowadzonych badań Akademii Rolniczej w Krakowie nad strukturą krakowskiego rolnictwa indywidualnego wynika, że stale postępuje tu proces feminizacji. Kobieta z konieczności wyszła już poza obręb swego warzywnika, obory i ogródka i zajęła się również uprawą roli. Wiele gospodarstw w województwie krakowskim prowadzonych jest wyłącznie przez niewiasty i to w dodatku samotne. W Dobczycach np. kobieta prowadzi zarodowe gospodarstwo owczarskie. Inne kobiety, choć niesamotne, zajmują się uprawą roli, hodowlą bydła, trzody chlewniej, uprawami roślin przemysłowych itp.

Feminizacja zawodu rolnika we wsi krakowskiej — twierdzą naukowcy — podyktowana została koniecznością gospodarczą, uprzemysłowieniem województwa, dopływem dużej ilości rąk do pracy w przemyśle, budownictwie, usługach.

Na feminizację zawodu rolnika zwracają również uwagę socjologzy, jako na zjawisko społeczne. Wiąże się ono m. in. z częściowym odpiływem ludności ze wsi do miast. Chłop, stając się robotnikiem miejskim, porzuca gospodarstwo, bądź oddaje je w dzierżawę, często zaniedbuje nie mogąc podjąć zadaniom w rolnictwie. I tu raz jeszcze potwierdza się dzielność i pracowitość kobiety, która i w tym zawodzie — rolnika — potrafi podjąć poważnym zadaniom.

## POLSKA MUZYKA W PRZESTWORZACH

Czytelniczka popularnego tygodnika ilustrowanego „Przekrój” pani **ANNA JANC** z GENEWY przelała do redakcji list następującej treści:

„Z dużą przyjemnością chcę cię zawiadomić, że samoloty „Air France”, Boeing-707 i 747 proponują pasażerom w swoim urozmaiconym programie muzycznym m. in. *Scherzo nr 1 opus 31 Chopina*, w wykonaniu Adama Harasiewicza, ponadto *Adagio na smyczki, trąbkę i perkusję* — Grażyny Bacewicz, w wykonaniu Warszawskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyrekcją Witolda Rowickiego, oraz *Erotica-6*, pieśni

Tadeusza Bairda, które śpiewa Stefania Woytowicz.

Utwory naszych kompozytorów muzyki nowoczesnej znajdują się w programie obok utworów Messiaena, Ohany, Weberna, Berga, Roussela i Charpentiera.

Wspaniały głos Stefania Woytowicz, jak i sama muzyka Bairda, harmonizowały z niezwykle pięknym zjawiskiem wschodu słońca obserwowanym na ok. 11 tys. metrów nad Atlantykiem. Trzeba dodać, że jest to świetne stereofoniczne nagranie, którego słucha się (przy pomocy słuchawek) z prawdziwą satysfakcją.”

## DYREKTOR WYDAWNICTWA „POJEZIERZE”

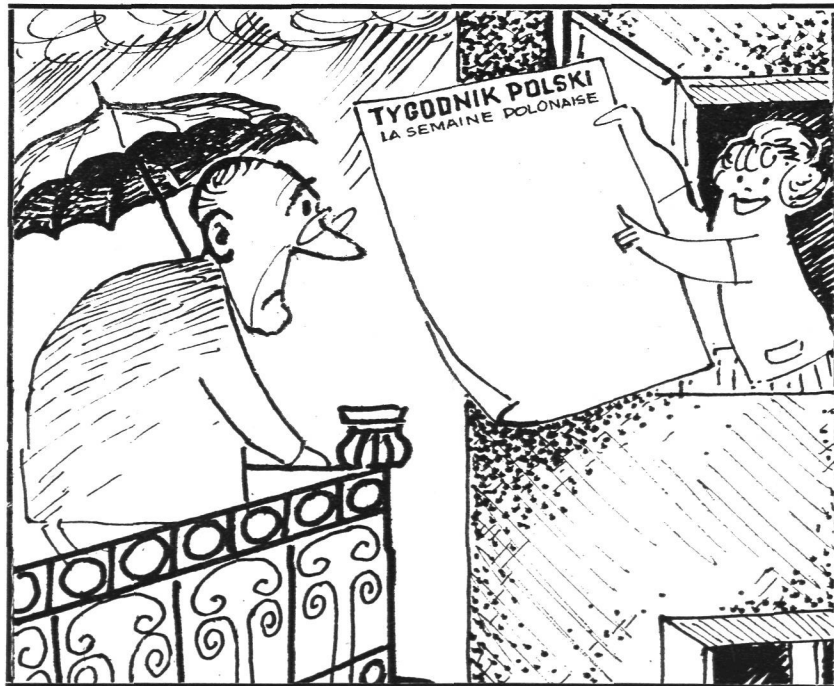


Jest nim znany literat, wydawca, działacz społeczny i kulturalny, **ANDRZEJ WAKAR**. W rozmowie z kierownikiem warmińsko-mazurskiej placówki kulturalnej, jaką jest wydawnictwo „Pojezierze” uszliśmy m. in.:

— Olsztyn dorobił się ośrodka wydawniczego, jakiego nie mają miasta gór-

jące nad stolicą Warmii liczbą ludności, na przykład Szczecin, Bydgoszcz, Toruń, Częstochowa, Białystok, Kielce i Radom... Inicjatywa powołania takiego wydawnictwa wyszła od miejscowych działaczy. Początki były skromne: w 1957 roku, roku założenia, ukazały się cztery książki, w rok potem sześć. Pomimo wielu trudności wydawnictwo nie tylko utrzymało się, ale rozwinęło i obecnie dostarcza na rynek księgarski około 30 pozycji rocznie.

— „Pojezierze” nie wkraczało i nie chce wkraczać tam, gdzie działają wyspecjalizowane, bogate przedsiębiorstwa wydawnicze. Uważa, że ma własne pole działania, na którym żadne inne wydawnictwo nie może go zastąpić. W swojej polityce wydawniczej „Pojezierze” stosuje więc zasadę: wydaje książki tematycznie związane z regionem warmińsko-mazurskim. Wyjątek może stanowić literatura piękna, jeżeli twórcami książek są pisarze mieszkający w regionie warmińsko-mazurskim, którzy tu zdobyli doświadczenie i tu rozwinęli swój talent.



— Kiedy leje deszcz w niedzielę, z „Tygodnikiem” jest weselej!  
I w dni robocze też!

— „La Semaine Polonaise” ensoleille les dimanches pluvieux.  
Et les jours ouvrables aussi!

Rys. Marek Kononowicz

## PORTRET TYGODNIA



## Maria Wardas

Popularna śląska pisarka — **MARIA WARDAS** — znana za granicą przede wszystkim z sukcesów książki „Maryska ze Śląska” (publikowanej w Czechosłowacji i Brazylii), wydała ostatnio nową interesującą książkę poświęconą pamięci Żwirki i Wigury pt. „Zew przestworzy”. Warto dodać, że całe należne z tego tytułu honorarium autorka przeznaczyła na budowę Centrum Zdrowia Dziecka.

W przyszłym roku Maria Wardas obchodzić będzie piękny jubileusz 40-lecia pracy pisarskiej. Podziwiać należy tylko jej niesłychaną aktywność. Młodszym, którzy nie znają bogatego życiorysu pisarki, wyjaśniamy w telegraficznym skrócie. Maria Wardas — to jedna z pierwszych pilotek samolotowych w Polsce (w 1931 r. wygrała rajd dookoła Polski). W ub. roku Aeroklub PRL przyznał jej odznakę Zasłużonego Działacza Lotnictwa Sportowego. Wardasówna była też pierwszą na Śląsku motocyklistką, jedną z pierwszych taterniczek i instruktorek narciarskich. W czasie okupacji — członkiem ruchu oporu. A stale — czynną pisarką. Spod jej pióra wyszło kilkanaście powieści, dziesiątki opowiadań. Obecnie pracuje nad nowymi powieściami, m. in. partyzancką pt. „Pod Czantorią też była Polska”. Pisze również pamiętniki.

# naj

**NAJLEPSZE** prace polskich dziennikarek i dziennikarzy, opisujących udział kobiet w życiu społecznym, politycznym, gospodarczym i kulturalnym Kraju, zostały wyróżnione nagrodami Krajowej Rady Kobiet Polskich. Wśród nagrodzonych znalazły się dziennikarki prasy, radia i telewizji zarówno ze stolicy, jak i z ośrodków regionalnych.

**NAJWIĘKSZY** producent kapeluszy damskich w Kraju, Bielskie Zakłady WYROBÓW Filcowych produkowały na sezon „lato 73” m. in. 60 nowych wzorów kapeluszy z tworzyw sztucznych.

**NAJZABAWNIEJSZA** ofertę składała niektórym klientkom w chorzowskim domu towarowym 5-letnia dziewczynka o wyglądzie aniołka. Proponowała swoje usługi w ten oto sposób: „Czy pani nie potrzebuje małej grzecznej dziewczynki?” Zainteresowanym paniom wyjaśniła, że postanowiła sobie zmienić mamusię, ponieważ dotychczasowa nie pozwalała jej jeść lodów w zimowe dni. Do transakcji nie doszło, ponieważ pojawiła się na horyzoncie mama. Wprawdzie bez lodów, ale z wyraźną dezaprobatą w oczach. I od razu wszyscy zrozumieli, że najbliższa przyszłość grzecznej dziewczynki nie rysuje się zbyt różowo.

**NAJPIĘKNIEJSZA** od lat wiosna panuje w Kraju. Pięknie, słonecznie, temperatury sięgają powyżej 20 stopnia. Na ulicach i placach coraz więcej kwiatów.





# Jérôme et Sylvie



## WIOSENNE SPRAWUNKI

Dzisiaj robiliśmy z naszymi mamami sprawunki. Po francusku SPRAWUNKI to EMPLETTES, a ODZIEŻ to VÊTEMENTS. Bo nasze mamy chciały nam przede wszystkim sprawić lekką, letnią odzież.

Poszliśmy najpierw do trzech sklepów odzieżowych. W pierwszym sklepie wszystko było bardzo drogie, więc długo tam nie zabawiliśmy. Po francusku DROGI to CHER, KUPIĆ to ACHETER, a PŁASZCZ to MANTEAU. Bo w drugim sklepie mama Sylwii kupiła mojej kuzynce płaszczyk popelinowy. Moja mama zaraz powiedziała, że ten płaszczyk leży na Sylwii jak ulał. Po francusku LEŻEĆ JAK ULAŁ to SEOIR À RAVIR, a SKAFANDER to ANORAK. Bo mnie w trzecim sklepie moja mama kupiła skafander.

Następnie udaliśmy się do dużego domu towarowego. Po francusku DOM TOWAROWY to GRAND MAGASIN, a BIELIZNA to LINGE. Bo w tym domu towarowym zatrzymaliśmy się przy dziale bielizny, i tam mama kupiła mi podkoszulek. Po francusku PODKOSZULEK to MAILLOT DE CORPS, a SKARPETKI to CHAUSSETTES. Bo ponieważ przy bieliźnie znajdowało się stoisko ze skarpetkami, więc mama kupiła mi także kilka par skarpetek. Ale zielonych skarpetek kupić nie chciała. Powiedziała, że skoro mój skafander jest niebieski, to skarpetki też powinienem nosić niebieskie. Musiałem się z tym pogodzić, ale przyrzekłem sobie, że kiedy będę duży, to kupię sobie całą masę zielonych skarpetek, takich, jakie ma Jean-Claude.

Po francusku POGODZIĆ SIĘ Z CZYMŚ to PRENDRE SON PARTI DE QUELQUE CHOSE, STOISKO to RAYON, a WEŁNA to LAINE. Bo w domu towarowym stoisko ze skarpetkami sąsiaduje ze stoiskiem z wełną, i w tym stoisku z wełną moja mama kupiła kilkanaście motków wełny. Po francusku MOTEK to PELOTE, a SWETER to CHANDAIL. Bo z tej wełny babcia zrobi dziadusiowi sweter na urodziny.

Byliśmy także przy stoisku z obuwem. Po francusku OBUWIE to CHAUSSURES, SANDAŁY to SANDALES, a TENISÓWKI, to DES TENNIS. Bo mama Sylwii kupiła mojej kuzynce sandaalki, a mnie moja mama ofiarowała tenisówki.

Przy tym stoisku z obuwem przypomniało mi się, że nasza pani powiedziała nam raz w szkole, że dawniej ludzie lubili przystrajac buty. Podobno w dawnych czasach noszono buty ozdobione koronkami, falbankami, wstęgami i tak dalej. Po francusku KORONKA to DENTELLE, falbanka to VOLANT, WSTĘGA to RUBAN, a GRAC W PIŁKĘ to JOUER AU BALLON. Bo ja myślę, że gdyby moje tenisówki były ozdobione koronkami, to wszyscy by mnie podziwiali, ale w takich tenisówkach nie mógłbym kopać piłki.

Przy wyjściu z domu towarowego nasze mamy kupiły nam jeszcze po paczce wafelków. Po francusku WAFELEK to GAUFRETTE, a WYDAWAĆ SIĘ to SEMBLER. Bo te wafelki były takie dobre, że kiedy je zjadłem, moje nowe niebieskie skarpetki zaraz zaczęły mi się wydawać ładne.

JÉRÔME

## EMPLETTES PRINTANIÈRES

Aujourd'hui nous avons fait des emplettes avec nos mamans. En polonais EMPLETTES c'est SPRAWUNKI, et VÊTEMENTS c'est ODZIEŻ. Parce que nos mamans voulaient surtout nous acheter des vêtements d'été.

Nous avons d'abord visité trois maisons de confection. Dans le premier magasin tout était très cher; aussi nous ne nous y sommes guère attardés. En polonais CHER c'est DROGI, ACHETER c'est KUPIĆ, et MANTEAU c'est PŁASZCZ. Parce que dans le deuxième magasin, ma maman, m'a acheté un manteau en popeline. La maman de Jérôme a tout de suite dit que ce manteau me seyait à ravir. En polonais SEOIR À RAVIR c'est LEŻEĆ JAK ULAŁ, et ANORAK c'est SKAFANDER. Parce que dans le troisième magasin, la maman de Jérôme a acheté un anorak pour mon cousin.

Ensuite nous nous sommes rendus dans un grand magasin. En polonais GRAND MAGASIN c'est DOM TOWAROWY, et LINGE c'est BIELIZNA. Parce que dans ce grand magasin nous nous sommes arrêtés au rayon de la lingerie et la maman de Jérôme y a fait l'emplette d'un maillot de corps. En polonais MAILLOT DE CORPS c'est PODKOSZULEK, et CHAUSSETTES c'est SKARPETKI. Parce que comme le rayon de la lingerie voisinait avec le rayon des chaussettes, la maman de Jérôme en a profité pour acheter également à mon cousin quelques paires de chaussettes. Mais elle n'a pas voulu lui acheter de chaussettes vertes. Elle lui expliqua que comme son anorak est bleu, il doit aussi porter des chaussettes bleues. Jérôme a dû en prendre son parti, mais il s'est juré que lorsqu'il serait grand, il s'achèterait un tas de chaussettes vertes.

En polonais PRENDRE SON PARTI DE QUELQUE CHOSE c'est POGODZIĆ SIĘ Z CZYMŚ, RAYON c'est STOISKO, et LAINE c'est WEŁNA. Parce que nous nous sommes aussi arrêtés au rayon de la laine, et la maman de Jérôme y a acheté une dizaine de pelotes de laine. En polonais PELOTE c'est MOTEK, et CHANDAIL c'est SWETER. Parce qu'avec cette laine, la grand-mère de Jérôme fera un chandail pour le grand-père de mon cousin.

Nos mamans nous ont également emmenés au rayon des chaussures. En polonais CHAUSSURES c'est OBUWIE, SANDALES c'est SANDAŁY et DES TENNIS c'est TENISÓWKI. Parce que ma maman à moi m'a acheté des sandales, et quant à Jérôme, sa maman lui a payé des tennis.

Au rayon des chaussures, nous nous sommes souvenus qu'à l'école, la maîtresse nous a dit qu'anciennement, les gens aimaient à enjoliver leurs chaussures. Il paraît qu'autrefois on portait des chaussures ornées de dentelles, de volants, de rubans, etc. En polonais DENTELLE c'est KORONKA, VOLANT c'est FALBANKA, RUBAN c'est WSTĘGA et JOUER AU BALLON c'est GRAC W PIŁKĘ. Parce que Jérôme dit que si ses tennis étaient ornés de dentelles, ils feraient sûrement l'admiration de tout le monde, mais il pense aussi qu'il ne pourrait certainement pas jouer au ballon dans des tennis comme ça.

Au sortir du grand magasin, nos mamans nous ont encore payé des gaufrettes. En polonais GAUFRETTE c'est WAFELEK, et SEMBLER c'est WYDAWAĆ SIĘ. Parce que ces gaufrettes étaient si bonnes que lorsque Jérôme y est goûté, ses nouvelles chaussettes bleues commencèrent à lui sembler belles.

SYLVIE

## TAK PODCZAS ZIMY, JAK PODCZAS LATA „TYGODNIK” MYŚL TWĄ Z OJCZYZNĄ BRATA!

„LA POLOGNE — A ECRIT DRIEU LA ROCHELLE — A ETE UNE PARTIE VIVANTE DANS LES CALCULS, PUIS DANS LES PASSIONS DE LA FRANCE”.

POURQUOI?

VOUS LE SAUREZ EN LISANT REGULIEREMENT „LA SEMAINE POLONAISE”

WY  
TNI  
J

Nazwisko (Nom) \_\_\_\_\_ Imię (Prénom) \_\_\_\_\_

Adres (Adresse) \_\_\_\_\_

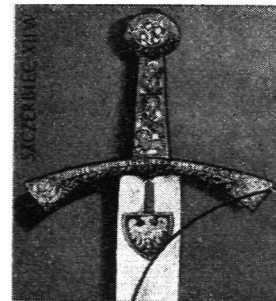
Pragnę zaprenumerować TYGODNIK POLSKI na 1 rok — 6 miesięcy — 3 miesiące.

Je voudrais m'abonner à la SEMAINE POLONAISE pour 1 an — 6 mois — 3 mois.

(Niepotrzebne skreślić — Rayer les mentions inutiles)

PRZEŚLIJ  
DO REDAKCJI

## ARCYDZIEŁA SZTUKI POLSKIEJ



50 GR POLSKA

MADONNA Z KRUZLOWEJ XVW



1 Zt POLSKA

Interesującą serię znaczków wydała Poczta Polska 28 marca. Nazywano ją „arcydzieła sztuki polskiej i rzemiosła artystycznego”.

Seria obejmuje 8 znaczków. Ryunki przedstawiają:

50 gr — szczybiec, miecz koronacyjny królów polskich (ze zbiorów na Wawelu);

1 zł — Madonna z Kruźlowej, fragment rzeźby w drewnie z ok. 1419 r. (ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie);

1 zł — zbroja husarska z XVII w. (ze zbiorów na Wawelu);

1.50 zł — Głowa wawelska — jedna z 30 zachowanych do dziś z ogólnej liczby 194 renesansowych głów rzeźbionych w drewnie, w I połowie XVI w., zdobiących strop izby Poselskiej na Wawelu;

1.50 zł — Kur Bractwa Strzeleckiego z XVI w. (ze zbiorów Muzeum Historycznego w Krakowie);

2.70 zł — modlitewnik królowej Anny Jagiellonki; godło Polski zdobiące renesansową, haftowaną złotem i perłami oprawę modlitewnika (ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie);

4.90 zł — Madonna ze Skarbimierza — rzeźba gotycka wykonana w drewnie ok. 1340 r. (ze zbiorów Muzeum Narodowego we Wrocławiu);

8.50 zł — portret szlachcica Tenczyńskiego, dzieło nieznanego malarza polskiego sprzed 1634 r. (własność Muzeum na Wawelu).

Znaczki wykonano techniką rotograwiurą, wg projektów St. Małeckiego, na papierze kredowanym, w formacie 31,25 × 43 mm. Nakład znaczków: 50 gr i 1 zł — po 8 mln, 1 zł — 6 mln, 2 × 1.50 zł — po 4 mln, 2.70 zł — 3 mln, 4.90 zł i 8.50 zł — po 900 tys. em.

# ODSZUKAC

Krystyn Ziemski

# BETA-12

(30)

Zakładał, że od tej pory Bobson śledził Zborowskiego, że chciał się zemścić. Trafił jego śladem na ulicę Zaułek. Zastrzelił go, po czym wiedząc, że mieszkanie jest puste — włamał się, aby zabrać „swoje” obrazy i poszukać papierów umożliwiających mu ich wywóz. Papierów nie znalazł. Może go coś spłoszyło. Ta koncepcja miała słabą stronę. Skąd wiedział, że Zborowskiej nie ma w mieszkaniu? Fakt, że jej podczas wizyty u Zborowskiego nie spotkał, nie świadczył o niczym. Mogła na przykład wyjść po sprawunki. Może był na wszystko zdecydowany — odpowiedział Korda sam sobie.

Gdzie ukrył odzyskane w ten sposób oryginały? W pokoju hotelowym ich nie było. Musiał je u kogoś przechowywać, ale u kogo? Bobson od niedawna był pod obserwacją. Bieżan nie zgodził się na przeprowadzenie rewizji u podejrzanych, więc zostawała tylko obserwacja wyjeżdżającego do samej granicy. Tam rzecz wyjaśnił się ostatecznie. Celnicy zostali uprzedzeni, wyznaczyl wywiadowców, którzy mieli towarzyszyć mu w tej drodze. I nie wytrzymał. W ostatniej chwili za cichą zgodą Bieżana, który rozumiał jego niecierpliwość — wymienił się z jednym z wywiadowców. Sterczał w radiowozie oczekując z napięciem na dalsze „ruchy” Bobsona. Wyjazd z hotelu na cztery godziny przed odjazdem pociągu wskazywał, że Bobson ma coś jeszcze do załatwienia. Może „załatwianie” polegać będzie na odebraniu odanych na przechowanie obrazów?! — Oby — wzdychał.

Przed hotelem zatrzymała się taksówka. Kierowca ładował bagaże Bobsona do kufra. Bobson usiadł na przednim siedzeniu i niecierpliwie spoglądał na zegarek.

Ruszyli. W ślad za nimi podążał radiowóz. — Krakowskie Przedmieście, Miodowa, Nowotki. — Może jedzie do Kobuzowej na Zoliborz — przemknęło przez myśl Kordzie. — Gdyby tak u niej? Rzecz wydawała się prawdopodobna...

Minęli Zoliborz. Taksówka prula Marymoncką w kierunku Bielana. Zatrzymała się na Podleśnej pod numerem szóstym. Bobson wysiadł. Walizki zostały w wozie. Taksówkarz czytał gazetę. Czekał na powrót gościa. Zaparkowali w pobliżu. Jeden z towarzyszących Kordzie wywiadowców ruszył w ślad za Bobsonem.

Korda patrzył na drzwi prowadzące do domu. Mijały minuty, kwadrans. Bobson nie wychodził.

— Może zwiął drugim wyjściem — pomyślał, ale zaraz się uspokoił. Walizki Bobsona tkwiły w kufrze taksówki. To przesądzało sprawę.

Wyszedł po dwóch i pół godzinie. Z płaską, prostokątną walizką w rękę.

Korda odetchnął. Teraz już był spokojny. Bobson wsiadł do pociągu, oni za nim. Usiedli w sąsiednich przedziałach.

W pociągu pustki. Korda był sam w przedziale. Miał ochotę wyciągnąć się na leżance choć na parę godzin. Ale bał się, że zaśnie i czegoś niedopatrzy. Ostatnie dni dały mu się we znaki. Teraz, kiedy napięcie zmalało, ze wzrastającą siłą ogarniała go senność, zmęczenie. Pospacerował po przedziale, wystawił głowę przez okno. Wiatr rzucił mu w twarz pyłeczki dymu, w tanecznym pędzie przemknął tuż obok sноп iskiei. Ogarnął spojrzeniem przesuwały się krajobraz, strojny w letni przepych gasnącego dnia. — Bogactwo narodowe, spuścizna ojców — wychylny z pamięci słowa Radonia. — Coś z tej spuścizny ocalił. Było mu radośnie na duszy. O Kobuzowej, Ładzińskim, Zborowskim, Zakrzewskim myślał z pogardą. Osądził ich znacznie surowiej niż zwykłych przemytników i złodziei. Kupczyli narodo-

wym dobrem, ogołacali kraj z części jego świetności. Przypomniały mu się umizgi Ładzińskiego, jego unizoność w stosunku do przedstawicieli zachodu. Ogarnął go wstępn. Bobson, którego miał za parę godzin aresztować, był tylko cudzoziemcem, obcym, korzystał z łatwej okazji, ale oni?!

Pociąg zatrzymał się. Granica. Do wagonu weszli celnicy. Korda wyciągnął legitymację. Gestem wskazał sąsiedni przedział. Sam wyszedł na korytarz. Chciał być obecny przy rewizji.

Obrzucił okiem przedział. Celnicy przeszukiwali walizki Bobsona. Wyłożyli ich zawartość na siedzenia. Zaczęli oglądać puste walizki. Korda zerknął na Bobsona. Tamten jakby pobałdł.

Chwila manipulacji i oto jedna z walizek odstania podwójne dno. — W nim obrazy.

Teraz Korda wkracza do akcji. — Aresztuję pana pod zarzutem przemykania dzieł sztuki objętych zakazem wywozu — wypowiada sakramentalną formułę. — Proszę spakować walizki. Pojedzie pan z nami.

Zatrzymanemu trzęsą się ręce. Był jak wrzuca do walizki ich zawartość. Nie próbuje się nawet tłumaczyć, protestować. Wie, że wpadł.

Korda zostawiwszy aresztowanego pod opieką wywiadowcy idzie po czekający pod stacją milicyjny samochód. Odwiezie ich na pobliskie sportowe lotnisko. Tam już czeka samolot. Powrót został z góry zorganizowany. Za godzinę przesłucha Bobsona u siebie w Warszawie.

Wszystko gra jak w zegarku. Bobson milczy jak zaklęty. Odstawiony do gabinetu Kordy siada ciężko na wskazanym mu krześle i przez tłumacza podaje personalia.

— Herbert Bobson ur. 1920 r. w Wiedniu, obywatel austriacki — wyjaśnia po kolei.

— Czym się pan zajmuje?

— Pracuję jako komiwojazer i pośrednik.

— Na zlecenie antykwariusza Szwarcberga i na jego rachunek — strzela nieoczekiwanie Korda.

Bobson patrzy na niego ze zdumieniem. — Tak — potwierdza.

— Dla Szwarcberga skupuje pan od paru lat dzieła sztuki i wywozi je z Polski, posługując się zezwoleniami wystawianymi przez Zofię Kobuzową?

Znów potwierdził.

— Kto panu dostarczał obrazy?

— Znajomy Szwarcberga. Niejaki Ładziński. Ułatwiał kontakty, wyszukiwał okazje. Był mi potrzebny taki pośrednik. Nie znam dobrze języka.

— Szukał pan pomocników do nielegalnych transakcji. Pomogli — ale i oszukali.

Bobson zatrząst się. — To prawda — rzucił przekleństwo.

Teraz otwały mu się usta.

— Ładziński narał mi m. in. XV-wieczną ikonę. Kupiłem ją za dolary. Ikony były wówczas poszukiwane na zachodzie. Znajoma Ładzińskiego, Kobuzowa, ułatwiła mi kupno tego obrazu, wypisała zaświadczenie na wywóz kopii. Obraz zatrzymali celnicy. Przepadły pieniądze.

Szwarcberg nie zrażony tym niepowodzeniem znów mnie wysłał do Polski. Miałem się zainteresować dziełami malarzy włoskich i holenderskich. W Bristolu spotkałem Ładzińskiego. Mówiłem o co mi chodzi. Skontaktował mnie ze Zborowskim. Ten obiecał coś zdobyć. — Ale to potrwa — uprzedził. Czekalem półtora miesiąca zanim Ładziński mnie zawiadomił, że Zborowski ma na sprzedaż pejzaże holenderskie z XVII wieku. Obejrzałem je. Kupiłem. Kobuzowej jak zwykle zapłaciłem za zezwolenie na wywóz.

— Przyjechałem do Polski w styczniu tego roku. Szwarcberg miał amatora na obra-

zy Chełmońskiego. Zwróciłem się do Ładzińskiego. Wspólnie ze Zborowskim sprzedali mi inne oryginały. Na te obrazy kazali czekać 3—4 miesiące.

— Przyjechałem w czerwcu. Obrazy już były, wisiały u Zborowskiego. Kupiłem je. I zostałem oszukany. Dano mi kopie zamiast oryginałów.

— Zorientował się pan zapewne dopiero za granicą. Spece Szwarcberga zrobili ekspertyzę — Korda zawiesił głos.

Znów zdumienie na twarzy. Bobson patrzy na niego szeroko otwartymi oczyma. — Tak. Dlatego przyjechałem w lipcu. Poszedłem do Zborowskiego z reklamacją. Oddał mi oryginały. Właśnie chciałem je przewieźć.

— To kłamstwo, Zborowski nie oddał panu tych obrazów. Pan je sam zabrał włamując się do jego mieszkania po jego śmierci. Nie znalazł pan tylko zezwolenia na wywóz.

— Skąd pan to wie?

— Wiem także, że przedtem koło północy z 8 na 9 lipca zastrzelił pan Zborowskiego w bramie domu Zaułek 18.

— Ja go nie zabiłem — niemal krzyknął. — Jestem niewinny. To ona mnie namówiła do kradzieży.

— Co za ona?

— Zofia Kobuzowa. Skończyłem właśnie rozmowę z Monachium, kiedy zadzwoniła i powiedziała: „Zborowski nie żyje”. Radziła bym natychmiast udać się do jego mieszkania zabrać oryginały obrazów i dokumenty wywozu. Zrobiłem jak radziła. Miałem wytrychy. Otworzyłem drzwi, zabrałem obrazy. Dokumentów nie znalazłem. Zostawiłem drzwi otwarte.

— O której wyszedł pan stamtąd?

— Koło piątej w nocy.

— Dokąd pan potem pojechał ukryć obrazy? Na Podleśną sześć?

Bobson zawałł się chwilę, potem rzekł niemal błagalnie:

— Bardzo proszę niech pan oszczędzi moją znajomą. Ona o niczym nie wiedziała.

— Z kim wyszedł pan z hotelu po 23?

— To taki pośrednik... Podał nazwisko.

Odszukany pośrednik potwierdził zeznania Bobsona. Rozstali się o północy na placu Unii Lubelskiej.

Bobson miał alibi. Kto zabił Zborowskiego?

## ROZDZIAŁ XXXII

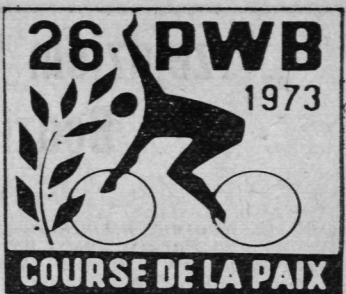
TYM razem wszystko zostało przygotowane z góry. Miejsce i godzinę wyznaczonego przez Hankego spotkania podali dwaj mężczyźni zatrzymani przy moście Poniatowskiego. Jeden ze znalezionych przy nich pistoletów — obaj mieli przy sobie „Beretty” kalibru dziewięć — został zidentyfikowany przez zakład kryminalistyki jako broń, z której zastrzelono Zborowskiego oraz strzelano do Więcka i manekina, pozorującego sylwetkę Patkowskiego. Nie było wątpliwości — ujęli morderców. Ich zleceniodawcą był — zeznali podczas wstępnego przesłuchania — Adam. Nie znali nazwiska ani adresu. Opis wskazywał na Hankego. Tylko on kontaktował się z nimi; co tydzień w poniedziałki i piątki od godziny 10 do 12 jeden z nich czekał przy telefonie czekając na „cynk” od Adama. Telefonicznie ustalonym z góry szyfrem przekazywał polecenia, bądź wyznaczał miejsce spotkania. Godzina była zawsze ta sama — 22. Dniem spotkania był dzień, w którym Adam telefonował. Wyjątkowo podczas spotkania w ośrodku „Pod Dębami” Adam wyznaczył im miejsce i termin „z góry”. Tam właśnie wydał polecenie zlikwidowania Patkowskiego w ciągu najbliższych trzech dni. — Przeciąganie sprawy grozi wpadką — oświadczył. Musieliście zwrócić na siebie uwagę, skoro oba zamachy na profesora zostały w porę odkryte. Potrzebna jest wyjątkowa ostrożność i tempo w działaniu — podkreślił.

Wtedy coś trzasnęło pod oknem. Ktoś ich podsłuchiwał? Wpadli w panikę. Agrafka wsadzona w kontakt wywołała śpięcie. Wyszukiwali oknem korytarza jeden za drugim. Niemal otarli się o jakichś ludzi. Ktoś za nimi biegł. Słyszeli kroki. Bali się o swoją skórę.

Ciąg dalszy nastąpi



# PRZED STARTEM XXVI WYŚCIGU POKOJU

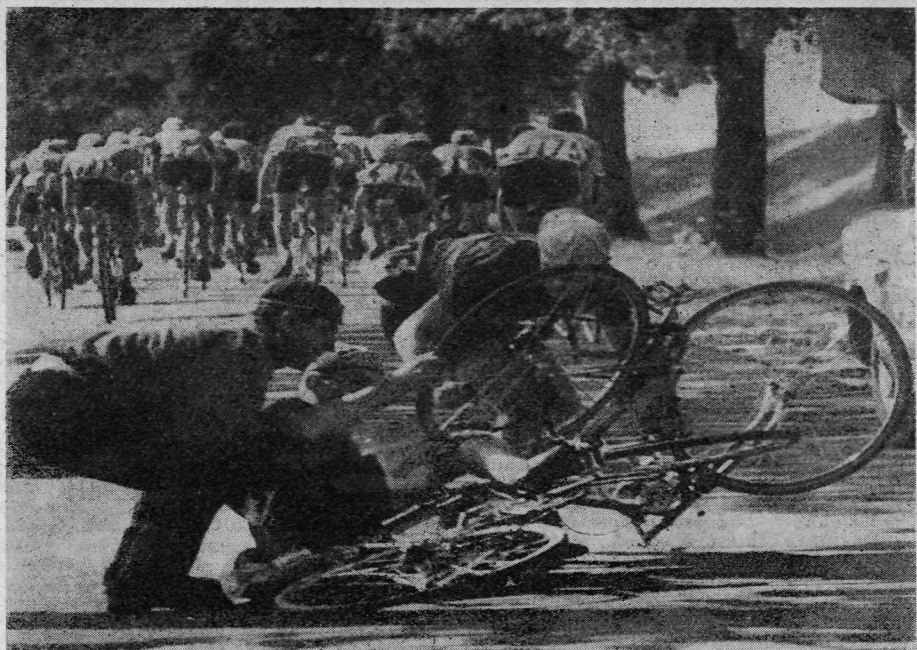


9 maja rozpocznie się w stolicy Czechosłowacji, Pradze, już **XXVI Wyścig Pokoju**, największa amatorska kolarska impreza świata. Tym razem trasa wyścigu wynosi 2100 km, które zawodnicy przejadą w 16 etapach, a właściwie w 18, gdyż przed pierwszym etapem w Pradze odbędzie się tzw. prolog — 18-kilometrowa jazda na czas, a na zakończenie, w Berlinie, tzw. epilog — czyli 9 kilometrów na czas.

Organizatorzy, redakcje „Trybuny Ludu”, „Rudeho Prava” i „Neues Deutschland”, otrzymali już zgłoszenia 18 drużyn państwowych: Australii, Belgii, Bułgarii, CSRS, Danii, Finlandii, Francji, Holandii, Kuby, Meksyku, Norwegii, NRD, Polski, Rumunii, Węgier, Wielkiej Brytanii, Włoch i ZSRR. Ze względu na tak liczne zgłoszenia, ograniczono ilość kolarzy jednej drużyny do sześciu (rok temu — siedmiu).

Na uwagę zasługuje silny zespół Holendrów — brązowy medalistów olimpijskich drużynowego wyścigu w Monachium, ze słynnym **Den Hertogiem**, w składzie przygotowującym się do następnej Olimpiady w Montrealu. Niespodzianką jest zgłoszenie kolarzy australijskich, których przedstawiciel **Kevin Clyde Sefton** został w Monachium sensacyjnym srebrnym medalistą olimpijskim w wyścigu szosowym na 182 km. Australijczycy wysyłają do Europy aż dziesięciu kolarzy-szosowców, z których pierwsza piątka startować będzie w Wyścigu Pokoju, natomiast druga drużyna weźmie udział w Wyścigu Dookoła Holandii (10—17 maja).

W tegorocznym wyścigu na trasie Praga — Warszawa — Berlin najtrudniejsze etapy dla kolarzy to niewątpliwie etapy początkowe, na szosach Czechosłowacji. 12, 13 i 14 maja czekają zawodników ciężkie etapy górskie Brno — Dubnica (149 km), Dubnica — Bańska Bystrzyca (170 km) i Bańska Bystrzyca — Poprad (144 km), na których odbędzie się kilka górskich premii o wysokim stopniu trudności. Nietatwy będzie także VI etap (po dniu odpoczynku po etapie V) Tatrzańska Łomnica — Kraków (163 km).



Fot. M. Swiderski

W Polsce trasa przebiega na sześciu etapach: VII etap Kraków — Kielce (119 km), VIII — Starachowice — Radom (40 km indywidualnie na czas), IX — Radom — Warszawa (123 km), X — Nieporęt pod Warszawą — Włocławek (154 km), XI — Toruń — Poznań (150 km) i po dniu odpoczynku w Poznaniu, etap XII Lubin — Goerlitz w NRD (110 km), przekroczenie granicy Polski i NRD nastąpi w Kołbaskowie koło Szczecina.

Wyścig zakończy się 26 maja w Berlinie. Organizacja imprezy i tym razem powinna zdać, jak zwykle, na najwyższą notę. Wszędzie w miastach etapowych powstają specjalne komitety przygotowawcze, które zajmują się także

organizacją imprez towarzyszących Wyścigowi Pokoju i atrakcjami na stadionach, na których kończą się etapy. Młodzież szkolna zajmie się dekoracją trasy, wszędzie powitają kolarzy bramy triumfalne, wszędzie należy się spodziewać — jak zwykle — tłumów widzów na trasie.

Do najsilniejszych zespołów, które walczyć będą o koszulki liderów XXVI Wyścigu Pokoju, zaliczyć trzeba trzy medalowe drużyny Igrzysk Olimpijskich w Monachium, a więc kolejno: Związek Radziecki, Polskę i Holandię; tradycyjnie silne ekipy zgłoszą na pewno Czechosłowacja, i Niemiecka Republika Demokratyczna. Trzeba też liczyć się z Belgią i Norwegami, którzy w Monachium zajęli IV i V miejsce, tuż za trójką medalową w drużynowym wyścigu szosowym na 100 km.

Polska ekipa wybrana zostanie spośród kolarzy, którzy startowali już w pierwszym tegorocznym egzaminie — w dwóch wyścigach szosowych w Algierii — dookoła Annaby i trudnym 12-etapowym wyścigu dookoła Algierii. Były tam również w silnych składach zespoły Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Rumunii, Węgier, Jugosławii i Bułgarii, jak również kolarze NRF, Anglii, Kuby, Szwecji i Holandii.

Trener **Andrzej Trochanowski** „wypróbował” w Algierii **Szurkowskiego**, **Nowickiego**, **Szozdę**, **Kręczyńskiego**, **Lisę**, **Krzyszowca**, **Kaczorowskiego**, **Barcikę**, **Mytnika** i **Kowalskiego**. Wielką szkoda, że wśród trenerów przygotowujących polską ekipę na Wyścig Pokoju zabrakło już **Henryka Łasaka**, znakomitego szkoleniowca i wychowawcy kolarskiej młodzieży, współtwórcy sukcesów olimpijskich i w poprzednich Wyścigach Pokoju, który niedawno zginął tragicznie w katastrofie samochodowej pod Zakopanem.

Rekordzistą dotychczasowych startów Polaków w Wyścigach Pokoju jest **Stanisław Królak**, który brał w nich udział siedmiokrotnie, po sześć razy startowali **Fornalczyk** i **Gazda**. Natomiast bezwzględny rekordzista długości startów jest słynny kolarz NRD — **Gustav Adolf Schur**, dwukrotny zwycięzca Wyścigu Pokoju, który startował aż dwunastokrotnie. Rumun **C. Dumitrescu** ustępuje zawodnikowi NRD tylko o jeden start.

J. J.

## AKTUALNOŚCI POLSKIEGO SPORTU

Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie grupy „A”, które rozgrywają się obecnie w Moskwie — przekroczyły półmetek. Polska ekipa jak dotąd nie wykazuje wysokiej formy, przegrywając kolejno wszystkie mecze, i to w stylu nie rokującym wiele nadziei na pozostanie w tej grupie na rok przyszły. Jedyne niektóre mecze, a to pierwszy z drużyną Związku Radzieckiego przegrany 3:9 i rewanżowy z ekipą Czechosłowacji — także zakończony porażką 1:4 — mogły się podobać. O zwycięstwach z potentatami na lodowej tafli, drużynami: radziecką i czeską nie mogło naturalnie być mowy, ale gra, którą pokazali polscy hokeiści w obu tych meczach, mogła się podobać. To są jedyne jasne strony występu hokeistów z Kraju. Pozostałe mecze były bowiem już słabiutkie. Najważniejszy, decydujący o pozostaniu w grupie „A” mecz z NRF — mimo początkowo niezłej gry i prowadzenia 2:1 — zakończył się porażką polskiej drużyny 2:4. Mało więc jest szans na to, aby w spotkaniach rewanżowych polskim hokeistom poszczęściło się lepiej. W turnieju o mistrzostwo świata prowadzi po pierwszej serii spotkań, bez straty punktów, drużyna Związku Radzieckiego, przed Szwecją i obrońcą tytułu Czechosłowacją. Należy sądzić, że ta kolejność utrzyma się do końca mistrzostw.

Czwarta runda rozgrywek piłkarskich ekstraklasy nie dostarczyła kibicom wielkich emocji. Mecze na ogół kończyły się zgodnie z przewidywaniami. Drużyna wielokrotnego Mistrza Polski **Górniki Zabrze** wciąż nie może odnaleźć swej mistrzowskiej formy. Nikłe zwycięstwa, porażka, remis, to najczystsze jej wyniki w drugiej rundzie rozgrywek mistrzowskich. Ta sama uwaga dotyczy i zespołu drugiej drużyny **Legii**. Jedyne to różni oba zespoły, że stołeczna **Legia** przegrywa wciąż i jak dotąd nic nie wskazuje na to, aby w najbliższym czasie mogła wydatnie poprawić swoją lokatę w tabeli ligowej. **Revelacje** natomiast spisują się: **Stal Mielec** i **Wisła Kraków**. Obie te drużyny znacznie odmłodziły swoje składy, dobrze też przygotowały się do wiosennego sezonu i stały w pierwszych czterech spotkaniach rundy wiosennej mają najwięcej zgromadzonych punktów po 23. Od inauguracji drugiej rundy rozgrywek mistrzowskich **Stal** straciła tylko 1 punkt, a **Wisła** — żadnego. Ciekawe, czy do końca ligowych bojów oba te zespoły utrzymają obecną formę i dalej będą toczyły równie skuteczną walkę o mistrzowski tron — z dotychczasowym mistrzem **Górnikiem Zabrze**. Ostatnia kolejka rozgrywek mistrzowskich przyniosła następujące rezultaty (na pierwszym miejscu gospodarze) **Ruch Chorzów** — **Legia** 0:2, **LKS Łódź** — **ROW Rybnik** 0:0, **Stal Mielec** — **Lech Poznań** 3:2, **Gwardia Warszawa** — **Zagłębie Wałbrzych** 3:1, **Wisła Kraków** — **Legia Warszawa** 2:1, **Zagłębie Sosnowiec** — **Górniki Zabrze** 0:0, **Odra Opole** — **Polonia Bytom** 0:0. Na czele tabeli jest **Stal Mielec** przed **Wisłą Kraków**; ostatnie miejsca zajmują: **Zagłębie Wałbrzych** i **Odra Opole**.

W drugiej lidze sytuacja zmienia się o tyle tylko, że na czele tabeli znalazł się **Śląsk Wrocław** — przed poprzednim prowadzonym **Szombierkami Bytom** — obie drużyny mają jednakową ilość punktów 26. Ostatnie dwa miejsca w tabeli zajmują natomiast **AKS** i **Górniki**.

XI turniej szablony o Puchar im. **Otto Fińskiego** rozegrany w Warszawie, zakończył się zdecydowanym sukcesem brązowego medalisty olimpijskiego, zawodnika radzieckiego **Nazlymowa**. Polacy po niezłych walkach w turnieju drużynowym w walkach indywidualnych wypadli bardzo słabo, kończąc swoją karierę już w ćwierćfinałach.

W półfinale międzynarodowego turnieju tenisowego w Nicei, polscy reprezentanci **Nowicki** i **Niedzwiedzki**, pokonali Australijczyków **Hancocka** i **Masena** 6:3, 6:2. W finale debła Polacy zmierzają z reprezentantami Francji — **Benstem** i **Contelem**. Warto odnotować, że starty polskich tenisistów na Riwierze wykazują ich dobrą formę przed nadchodzącym sezonem.

Siatkarze ekstraklasy zakończyli już mecze o mistrzostwo Polski. Do największej niespodzianki ostatnich spotkań zaliczyć wypada porażkę nieoficjalnego wicemistrza Europy rzeszowskiej **Resovii** ze stołeczna **Skra**. Ostatnia tabela przedstawia się następująco: 1. **AZS Olsztyn**, 2. **Resovia**, 3. **Legia**, 4. **Stal Mielec**, 5. **Hutnik Nowa Huta**, 6. **Beskid Andrychów**, 7. **AZS Warszawa**, 8. **Skra Warszawa**.

W Oleśnicy na Dolnym Śląsku odbyło się kryterium uliczne z udziałem 315 kolarzy z całego Kraju. Trasa wynosiła 56 km. Pierwsze miejsce zajął **Ryszard Szurkowski** (**Dolmel Wrocław**) przed **P. Kaczorowskim** (**Gwardia Łódź**). Zwycięzca wykazał doskonałą formę, świadcząca o jego dobrym przygotowaniu do nadchodzącego XXVI Wyścigu Pokoju.

# PKO

23, rue Taitbout Paris IX-ème  
Tél. 824-42-02  
Métro: Chaussée d'Antin

**BANK  
POLSKA  
KASA OPIEKI S. A.**

■ **Udziały wszelkich informacji osobiste, telefonicznie i korespondencyjnie.**

■ **Przyjmuje zlecenia z FRANCJI do POLSKI na towary PKO oraz pieniądze dla rodzin i znajomych w Polsce. Dostawa towarów i wypłaty w gotówce są dokonywane w miejscu zamieszkania odbiorcy.**

■ **Przekazuje wpłaty na koszty podróży dla osób zaproszonych z Polski do Francji.**

■ **Przyjmuje wkłady na oprocentowanie oraz załatwia wszelkie inne operacje bankowe.**

■ **Na żądanie wysyłamy prospekty, cenniki i materiały informacyjne.**

**USŁUGI PKO są  
najbardziej korzystne.**

**„Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę,  
Będziem Polakami...”**



PANIE REDAKTORZE!

Podczas jednego z moich pobytów w Polsce przystanąłem kiedyś przed witryną jednego ze sklepów muzycznych i jąłem oglądać wystawione w niej na pokaz płyty. Na wystawie tej przykuwało wzrok nagranie mazurków Chopina, a to dlatego, że na kopercie tego nagrania widniał niezwykle celny, sugestywny rysunek. Znawcy muzyki Chopina powiadają, że w jego mazurkach zawiera się wspomnienie wszystkich jego wędrowek po Polsce, wspomnienia wiejskiej piosenki i wiejskiego tańca, takich, jakie spotykał Chopin na polnych drogach. Otóż rysunek, jakim ozdobiona była owa koperta, na której zatrzymało się moje spojrzenie — ten rysunek znakomicie oddawał, znakomicie odzwierciedlał łączność pomiędzy chopinowskimi mazurkami a ziemią polską. Wyobrażał on mianowicie wysadzoną rozczochranymi wierzbami drogę polską, wzdłuż której ciągnęła się fortepianowa klawiatura.

Rysunek ten utkwił mi mocno w głowie i silnie oddziaływał na moją wyobraźnię. Ilekroć myślę o pamięci — o swojej własnej pamięci i o pamięci w ogóle — tylekroć za sprawą tego rysunku pamięć kojarzy mi się z klawiaturą fortepianową, tylekroć wydaje mi się, że pamięć ludzka jest czymś na kształt fortepianowej klawiatury. Kto naciska klawisze składające się na tę klawiaturę? Kto z tej klawiatury dobywa dźwięki? Pewne szczególne, pewne wyjątkowe dni. Dni przypadające dokładnie w rok, dwa, trzy, cztery itd. lata po jakimś ważnym dla naszej rodziny, dla naszego miasta, dla naszego kraju czy też dla całej nawet ludzkości fakcie lub zdarzeniu. Dni, które nazywamy rocznicami.

Kilka takich dni sposobi się właśnie nacisnąć niektóre klawisze na klawiaturze naszej pamięci. Pierwszym z tych dni będzie ostatnia niedziela kwietnia — niedziela, w której obchodzi się we Francji rocznicę wyzwolenia przez alianców, hitlerowskich obozów koncentracyjnych.

W tę ostatnią kwietniową niedzielę zarówno w Paryżu, jak i na prowincji odbywają się liczne uroczystości wspomnieniowe. Na grobie Nieznanego Żołnierza pod Łukiem Triumfalnym oraz pod wieloma pomnikami poległych składane są wieńce. W szkołach uczniowie słuchają prelekcji na temat popełnionego przez hitlerowców ludobójstwa. W kościołach, zborach i innych świątyniach odprawiane są nabożeństwa za owe miliony męczenników, które znalazły potworną śmierć w niemieckich lagrach i obozach śmierci, a na stadionach czci się pamięć tych męczenników minutą ciszy.

Jakie ta żałobna rocznica dobędzie tony z klawiatury naszej pamięci? Jakże wydobędzie słowa? Opowiadano mi, i może ktoś Wam też o tym opowiadał, albo może gdzieś o tym czytaliście, że wybitny polski uczonec, znawca historii prawa Stanisław Estreicher, który zginął w Sachsenhausen, wyszeptał przed swoim męczeńskim zgonem do współwięźniów: „Koledzy, nie pozwólcie zmarować naszym śmiertelnicom, że właśnie takie i tym podobne tony, że właśnie takie głosy wygra ostatnia kwietniowa niedziela na klawiaturze naszej pamięci. Myślę, że w tę ostatnią kwietniową niedzielę utwierdzimy się raz jeszcze w przekonaniu, że obowiązek unaouczniania młodzieży ogromu zła, jakie Polsce, Francji i wielu innym krajom wyrządził hitlerowski faszyzm — ten obowiązek ciąży nie tylko na byłych więźniach Oświęcimia, Buchenwaldu, Sachsenhausen i innych obozów — więźniach, których nikły tylko procent, jest jeszcze na świecie — ale także i na tych wszystkich, którzy rozpętana przez Trzecią Rzeszę wojnę widzieli na własne oczy, tzn. także i na nas.

Do naciśnięcia niektórych klawiszy na klawiaturze naszej pamięci szykuje się również Pierwszy Maja. To tak dzisiaj pogodnie, tak radosno Święto Pracy wyczaruje z pewnością przed naszymi oczyma dawne demonstracje pierwszomajowe — demonstracje jakże często okupione krwią robotniczą i na pewno dobędzie z klawiatury naszej pamięci zwrotki sławnej pieśni zatytułowanej „Czerwony sztandar”, której słowa ułożył zesławieńczy galicyjski poeta i działacz Bolesław Czerwiński i która stała się hymnem polskiego

świata pracy. I na pewno słowa tej pieśni:

**Nasz sztandar płynie ponad trony,  
(...) Przyszłości rzucając siew,  
A kolor jego jest czerwony,  
Bo na nim robotników krew!**

— na pewno słowa tego śpiewu zespolą się gdzieś nad klawiaturą naszej pamięci z dzwonieniem dzwoneczków konwalii, które u nas we Francji, są niejako godłem pierwszomajowego święta. Powie może ktoś w tym miejscu, że dzwonienie konwalii, jeżeli w ogóle dzwoneczki konwalii dzwonią, dosłyszyc mogą jedni chyba tylko poeci i zakochani. Może. Ale czyż w maju, czyż w tym najpiękniejszym miesiącu roku można gdzieś uświadczyć człowieka, któremu obce byłoby uczucie miłości? „Musiałeś się w maju rodzić — mówi w „Ogniem i mieczem” roztropny Zagłoba do krewkiego i romantycznego Bohuna — a to jest miesiąc Wenery (czyli bogini miłości — J. G.), w którym taka jest lubość aury, że nawet wiatr ku drugiemu wiorowi afekt czuć poczyna.”

Do naciśnięcia niektórych klawiszy na klawiaturze naszej pamięci gotuje się również i Trzeci Maja. Ponieważ konstytucja trzeciomajowa stanowi jedną z najpiękniejszych kart polskich dziejów, ponieważ symbolizuje ona najwznioślejsze uczucia patriotyczne, więc rocznica jej uchwalenia dobędzie niezawodnie z klawiatury naszej pamięci szczególnie wzruszające akordy. Wystuka ona niechybnie na tej klawiaturze melodię Mazurka Dąbrowskiego. Wystuka także z pewnością melodię „Pieśni Trzeciego Maja”. A kiedy będzie to melodię wystukiwać, wówczas serce każdego z nas zacznie uderzać w jeden takt z sercami wszystkich innych emigrantów polskich rozsiadanych po szerokiej ziemi, wówczas przeniesiemy się myślą do kraju rodzinnego, wówczas uskrzydleni słowami Mazurka Dąbrowskiego przemierzmy na powrót drogę, która pół wieku temu zaprowadziła nas na emigrację, wówczas „przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę, będziemy Polakami”.

Bywajcie zdrowi, Drodzy moi.

**Józef Grzybek**

KOCHANA PANI ANNO!

Wiem, że już nieraz zwracały się do Pani czytelniczki w podobnych sprawach, ale każdemu się wydaje, że jego sprawa jest inna. Krótko opowiem moje dzieje. Jestem tak zwaną starą panną, mam 46 lat, pracuję, zarabiam wystarczająco na własne utrzymanie. Do mężczyzn nie miałam nigdy szczęścia. Kilka razy wydawało mi się, że spotkałam poważnego kandydata, ale wkrótce okazało się, że chodziło mu tylko o przyciągnięcie. Raz nawet byłam rączona i termin ślubu został wyznaczony, ale wszystko się rozeszło — spotkał inną, ładniejszą i bogatszą. Dodać, że nie mam urody, nie jestem ładna, ani efektowna, chociaż podobno nie wyglądam na swoje lata. Ostatnio poznałam pewnego męzczyznę, 53-letniego, ojca trojga dzieci w wieku szkolnym (12, 14, 16). Przed pół rokiem umarła mu żona. Jest to człowiek poważny, stateczny, praktyczny, ma piękne mieszkanie i dobrze zarabia. Zaczęliśmy się spotykać, i wkrótce zażyliśmy się do tego stopnia, że zaczął się pytać, czy nie chciałabym zastąpić matki jego dzieciom. Ta forma oświadczenia bardzo mi się spodobała. Nie kłamał, nie bawił się w piękne słowa, nie prawił komplementów, tylko wprost wyłożył sprawę dla siebie najważniejszą. Odpowiedziałam, że muszę się zastanowić. I właśnie się zastanawiam, prosząc by mi Pani pomogła w podjęciu decyzji. Czy mam za niego wyjść za mąż, czy też nie?

STARA PANNA

DROGA PANI!

Mnie się także podoba ta forma oświadczenia. Jest szczerza, od razu wiadomo, o co chodzi. Myślę, że nie powinna się Pani wahać. Rzecz tylko w tym, czy zdaje Pani sobie sprawę z ogromu odpowiedzialności, jaką bierze na swoje barki. Zastąpienie matki trojgu dzieciom — to wielkie zadanie i bardzo trudne. Trzeba się jeszcze liczyć z tym, że te dzieci, już przecież nie maleństwa, będą miały swoją opinię na temat małżeństwa ojca i mogą Panią przyjąć bardzo niechętnie. Nie piszę tego wszystkiego po to, żeby Panią przeraził lub zniechęcił. Po prostu uważam, że to trzeba wiedzieć i z tym się liczyć. W każdym razie radziłabym, żeby ślub nie odbywał się błyskawicznie, żeby Pani zaczęła tam częściej bywać i spróbowała wysondować opinie dzieci na temat małżeństwa ojca i swojej osoby. A w ogóle uważam, że dla Pani związanie się z takim człowiekiem, poważnym, statecznym, dobrze prosperującym, byłoby bardzo korzystne. Przestałaby Pani być samotną i nieszczęśliwą osobą.

ANNA

SZANOWNNA PANI ANNO!

Od czasu, gdy moja matka przerwała pracę zawodową i przeszła na rentę obserwuję u niej bardzo poważne zmiany. Zrobiła się kapryśna, rozdrażniona, wiecznie niezadowolona, nerwowa. Nigdy taka nie była. Sądzę, że to bezczynność tak na nią podziałała. Nie ma specjalnych kłopotów. Ze swojej renty może przyzwolice żyć, tym bardziej, że wiele czasu spędza u mnie i u mnie się stojuje. Nie wiem, w jaki sposób można by wypełnić matce czas, żeby miała świadomość, że jest użyteczna. Boję się proponować jej pomoc w moim gospodarstwie, bo przy jej obecnym rozdrażnieniu mogłaby to opacznie rozumieć. A właśnie wydaje mi się, że takie zajęcie wypełniłoby jej czas i myśl. Bardzo proszę, niech mi Pani poradzi, w jaki sposób z nią rozmawiać.

NIESPOKOJNA

KOCHANA PANI!

Bardzo często są takie reakcje u ludzi, którzy po wielu latach pracy stają się bezczynni. Dlatego konieczne jest znalezienie matce jakiegoś zajęcia. Jak to zrobić? Przede wszystkim taktownie i mądrze. Może na przykład tak: powiedzieć matce, że Pani sobie zupełnie nie może poradzić z prowadzeniem gospodarstwa, że wydaje jej się, że matka nie mogłaby pomóc w organizacji życia domowego. Zaplanować wydatki, zrobić budżet, prowadzić rachunki. Może matka przyjmie tę koncepcję i nie poczuje się nią urażona.

ANNA

**§ MECENAS RADZI §**

Pan J. T. (Nord)

Czy ze względu na wiek emerytalny mogę być zwolniony z opłaty taksy za telewizję?

✱

W myśl dekretu z 29 grudnia 1960, są zwolnione z opłaty aparaty telewizyjne należące do inwalidów wojennych lub cywilnych, jeżeli ich stopa niezdolności do pracy wynosi 100%. Wiek w danym wypadku nie odgrywa żadnej roli.

Natomiast ulgi z tytułu taksy radiowej są szersze, gdyż jeżeli Pan pobiera zasiłek „Vieux travailleurs salariés” lub rentę starczą, której pułap nie przekracza wyżej wymienionego zasiłku, jest Pan zwolniony od płacenia wyżej wymienionej taksy. Na wszelki wypadek może się Pan zwrócić do ORTF Centre National des Redevances Cedex 2021, 35 — Rennes-Gare.

Pan Jerzy CHLEBOWSKI, RIEUMES (Haute Garonne).

Kilka lat temu przyjąłem obywatelstwo francuskie. Obecnie jestem na rencie i pragnąłbym wrócić do Kraju na stałe. Czy będę mógł otrzymać rentę francuską w Polsce?

✱

Fakt posiadania obywatelstwa francuskiego nie przeszkadza w powrocie do Kraju. W myśl art. 12 ustawy o obywatelstwie polskim z dnia 15 lutego 1962 (Dz. U. N° 10), osoby przybywające do Polski jako repatrianci nabywają obywatelstwo polskie z mocy prawa. W znaczeniu niniejszej ustawy,

repatriantem jest cudzoziemiec narodowości lub pochodzenia polskiego, który przybył do Polski z zamiarem osiedlenia się na stałe, uzyskując na to zezwolenie właściwego organu polskiego. Placówka konsularna jest najbardziej powołana do opieki nad osobami przesiedlającymi się na stałe do Polski. Zdecydowawszy się na wyjazd do Polski, powinien Pan złożyć wniosek o repatriację w Konsulacie Polskim w Lyonie, w którym należy podać szczegółowe dane co do renty, oraz miejsce osiedlenia się. Koszty przejazdu i przewozu posiadanego mienia do granic Polski pokrywa zainteresowany. Przed wyjazdem należy się zaopatrzyć w Konsulacie w dwa egzemplarze zaświadczenia repatriacyjnego oraz poświadczony przez Konsula dokładny spis zabieranego mienia ruchomego, który jest konieczny dla zwolnienia od opłat celnych. Wreszcie należy zabrać ze sobą wszelkie dokumenty stwierdzające nabycie uprawnień do renty z tytułu ubezpieczenia społecznego.

Przybyciu do Polski należy zgłosić przyjazd w Biurze Rent Zagranicznych w Warszawie ul. Chopina 1, za pośrednictwem którego renta będzie Panu wypłacana w Polsce. Na podstawie bowiem Konwencji francusko-polskiej o Ubezpieczeniach Społecznych, rencistom przesiedlającym się do Kraju, renta francuska będzie wypłacana w miejscu ich zamieszkania. Ponadto powracający do kraju renciści z Francji korzystają ze świadczeń w ramach ustawodawstwa polskiego o Ubezpieczeniach Społecznych. Wreszcie należy dodać, że oficjalny kurs wymiany wynosi około 4,40 zł za franka. Natomiast po przeliczeniu renty, do tej sumy, Polski Zakład Ubezpieczeń Społecznych dorzuca ze swych funduszy 50%. Rencista otrzymuje więc za 1 franka około 7 złotych, gdyż kursy są zmienne i zależne od kursu dolara.

**RADIOODBIORNIKI-TELEWIZORY**  
**Lodówki, maszyny do prania i inne**  
**artykuły gospodarstwa domowego**  
**LENG-PICARD ET Cie**  
**16, Place de la Liberté; 423, rue de Lannoy**  
**TELEFONY: 73.39.43, 73.29.47 ROUBAIX (NORD)**



## NA ODBUDOWĘ ZAMKU KRÓLEWSKIEGO

Polonia z Moyeuve Grande przesłała za pośrednictwem Banku P.K.O. sumę zebraną podczas drugiej zbiórki na odbudowę Zamku Królewskiego w Warszawie.

Oto lista ofiarodawców:

1. Dobrzański Dymitr	Moyeuve Grande	10 FRS
2. Sobaniec Olimpia	Moyeuve Grande	10 FRS
3. Chłosta Antoni	Moyeuve Grande	10 FRS
4. Ludwiczak François	Moyeuve Grande	20 FRS
5. Czarnik Leontine	Moyeuve Grande	5 FRS
6. Janik Alfred	Moyeuve Grande	10 FRS
7. Kordziński Józef	Moyeuve Grande	20 FRS
8. Gierkowski Edward	Moyeuve Grande	10 FRS
9. Kaczmarek Józef	Moyeuve Grande	10 FRS
10. Ochal Jan	Homecourt	10 FRS
11. Strzelczyk Konstanty	Moyeuve Grande	10 FRS
12. Kasprowicz Michał	Moyeuve Grande	10 FRS
13. Gołąb Albin	Rosselange	10 FRS
Razem		145 FRS

Ofiarodawcom serdecznie dziękujemy.

### NA CELE SPOŁECZNE

Zebrane przez przyjaciół datki z okazji zawarcia związków małżeńskich ofiarowały, zwyczajem francuskim, na cele opieki społecznej małżeństwa: Helena Krajewicz — Poul Geuenich w Metz; Regine Salvatore — Stefan Skrzypczak w Auberchicourt; Nadine Laskowska — Alfred Pierru w Montigny-en-Ostrevent; Marie-Claire Antoniewicz — Jean-Marie Debuissou, Adrienne Loy — Bernard Kosmala i Nadine Boutoille — Maurycy Gajewski w Noeux-les-Mines; Liliane Bemka — Bernard Teresiński w Calonne-Ricouart; Liliane Zglińska — Joël Lefebvre w Courrières; Anita Konury — Christian Bogacki w Bully-les-Mines; Jeannette Szekuda — Jean-Claude Huplier w Hénin-Beaumont; Marie-Thérèse Kucia — Guy Schatteman w Ostricourt; Georgette Skrzypczak — M. Gobert w Douai-Frais-Marais; Sylvette Copin — Ryszard Mielczarek w Lallaing.

### WYRÓŻNIENIE MUZYCZNE

**AUBERCHICOURT.** W ramach urzędzonego konkursu muzycznego pod hasłem „Royaume de la Musique” w konserwatorium w Valenciennes p. Monika Nowacka z Auberchicourt otrzymała specjalną nagrodę jury.

### KONKURSY TOWARZYSKIE

**CAUCHY-A-LA-TOUR.** W zakończonym ostatnio tzw. towarzyskim konkursie zimowym w strzelaniu urządzanym co niedzielę przez „Amicale Laïque”, w kategorii juniorów zwyciężył p. Kaczmarek, osiągając wysoką różnicę punktów w stosunku do następnego bo aż 43. Miejsce 4 zajął w tej kategorii C. Benko.

**HENIN-BEAUMONT.** W przyjacielskim turnieju szachowym, zorganizowanym przez klub „La Tour prends garde”, w którym wzięli licznie udział szachiści okolicznych klubów, wyróżnili się m. in. p. Ciupek, p. Laczkowski, p. Noworyta, p. Kościński, p. Wróblewski, p. Świątek, p. Kochmak i 14-letni Bogusz. Ten ostatni przegrał swoją partię z najlepszym szachistą spotkania Legay, dopiero po 82 posunięciach. Najmłodszy obiecujący zawodnik jest wychowankiem klubu „Culture, Arts, Loisirs” z Noyelles-Godault.

### PODAREK „Tygodnika Polskiego” dla prenumeratorów

Otwieramy stałą rubrykę drobnych ogłoszeń. Wszyscy stali prenumeratorzy „Tygodnika Polskiego” mogą jeden raz w ciągu roku kalendarzowego dać do tej rubryki bezpłatnie jedno krótkie, drobne ogłoszenie (5 linijek w gazecie), dotyczące kupna lub sprzedaży domów, mieszkań, okazujących samochodów, karawan, motocykli, mebli itp., wynajęcia mieszkań, pokoi na wakacje, poszukiwania pracy, osób zaginionych, matrymonialne itp.

### DYPLOMY SAMARYTAŃSKIE

**MONCHANIN.** Ostatnio zakończony został tu kurs samarytański. W wyniku egzaminów dyplomy otrzymali m.in. p. Raymonde Karczyńska, p. Lydia Błaszyk i p. Nicole Karczyńska. Tytuł „major de promotion” uzyskała p. R. Karczyńska.

### DYPLOMY ZAWODOWE

**LILLE.** W rejonie rektoratu Lille dyplomy „comptables supérieurs” otrzymali p. Ryszard Sirociński, p. Krystyna Steciuk i p. Chantal Sierszulska w centre Douai; p. Danielle Grzegorska, p. Jeannot Basyk i p. Bruno Sudzik w centre Valenciennes; p. Philippe Jakubowski w centre Lille.



Państwo Bronisław i Natalia Jakubowscy z Calonne-Ricouart z wnuczkami Romanem i Dominikiem

### U NASZYCH JUBILATÓW

## „Tygodnik” dostarcza nam godziwej rozrywki

W górniczym miasteczku Calonne-Ricouart, gdzie w dawnych latach bujnie kwitło wychodzące życie organizacyjne, do najstarszych czytelników naszego pisma należą m. in. państwo Bronisław i Natalia Jakubowscy. Państwo Jakubowscy mieszkają przy zabudowanej kubek w kubek do siebie podobnymi domami górniczymi rue Lécivain, nie opodal ulicy, która w ramach zeszłorocznych obchodów pięćdziesiątej rocznicy przybycia do Francji pierwszej fali emigrantów polskich otrzymała nazwę ulicy Katowickiej („rue de Katowice”).

Bronisław Jakubowski jest rodowitym warszawiakiem, a jego żona pochodzi z leżącego w województwie białostockim miasteczka Zambrowa. Do Francji przywędrowali państwo Jakubowscy już w r. 1921. Od razu zamieszkali w Calonne-Ricouart, i od razu ulokowali się w tym kopalnianym domku przy ulicy Lécivain, w którym obecnie upływa im jesień życia. W domu tym wychowali dziewięcioro dzieci: sześciu synów i trzy córki.

Pismo nasze czytają

państwo Jakubowscy od samego początku jego istnienia. Są z niego bardzo zadowoleni.

— Listonosz doręcza nam zazwyczaj „Tygodnik” w środę albo w czwartek — powiedziała nam pani Jakubowska. Czytamy go powoli, tak, aby lektury starczyło na cały tydzień. Dlaczego lubimy „Tygodnik”? Bo „Tygodnik” dostarcza nam godziwej rozrywki. Co nam się w „Tygodniku” podoba? Wszystko. Dość słownie wszystko. Ja obecnie najchętniej czytam powieść „Odszukać Beta-«12»”, która jest bardzo zajmująca, filiterne „Listy” Józefa Grzybka i „Rady od serca”. Czy uważam, że w „Tygodniku” powinny zostać przeprowadzone jakieś zmiany? Nie. Chciałabym, aby „Tygodnik” nadal był taki, jaki jest. Mam tylko do redakcji jedną prośbę: byłabym „Tygodnikowi” niezmiernie wdzięczna za wydrukowanie reportażu z mojego rodzinnego Zambrowa.

Zyczeniu naszej wiernej czytelniczki z Calonne-Ricouart postaramy się oczywiście w najbliższym czasie zadośćuczynić.

### ECHA WALNYCH ZEBRAŃ

**CIRY-le-NOBLE.** Miejscowi dawcy krwi utworzyli własną sekcję lokalną. Wiceprezesem wybranego zarządu została p. Renée Kołtuniak.

**BRUAY-en-ARTOIS.** Walne zebranie miejscowego syndykatu górniczego C.F.D.T. wybrało jednomyślnie ponownie na swojego prezesa p. Józefa Małeckiego, dziękując mu równocześnie za jego dotychczasowe starania.

**ST. VALLIER.** Liczna miejscowa grupa byłych polskich uczestników walk w Norwegii, a zwłaszcza o Narwik, odbyła swoje tradycyjne plenarne spotkanie w sali p. Woźniaka. Jednocześnie został wybrany prezesem Amicale ponownie p. Kubiak, a sekretarką generalną p. Marchniakowa. W u-

znaniu zasług p. Marchniakowej dla rozwoju życia towarzyskiego „tych spod Narwiku” została ona odznaczona przez federację międzynarodową Medalem Honorowym Światowej Organizacji Związków b. Kombatantów drugiej wojny światowej.

**BETHUNE.** Ostatnio został odznaczony honorowym medalem Federacji Francuskiej Medalistów Pracy za pracę dla dobra miejscowej sekcji p. Jakubiec.

**HOUDAIN.** Regionalne walne zebranie Stowarzyszenia „France-Pologne” wybrało ponownie na swojego prezesa p. Kunkiewicz, jego zastępcę i sekretarza p. Szucha, skarbnika p. Roszaka, zastępcę skarbnika p. Renui, a członka asesora p. Baye.

## ZMARŁ P. MARIAN TRELA

W Lille zmarł 3 kwietnia p. Marian Trela pogrążając w żałobie rodzinę — żonę, syna i synową, braci, siostry oraz dalszych krewnych. Z głębokim żalem przyjęli wiadomość o śmierci p. Treli również liczni przyjaciele, koledzy, znajomi, jak również „Tygodnik Polski”, którego p. Marian Trela był oddanym pracownikiem, pełniąc przez długie lata funkcję inspektora kolportażu.

Zmarły odznaczony był licznymi dekoracjami wojskowymi i cywilnymi, przede wszystkim Croix du Combattant Volontaire, Croix du Combattant, Médaille Commémorative 1939—45 avec Barettes za udział w II wojnie światowej w szeregach Armii Polskiej we Francji.

P. Trela zmarł w 60 roku życia, w pełni sił i energii. Wszyscy, którzy Go znali, pamiętaąc będą jego dziarską, pełną wojskowej energii sylwetkę, jego uczynność, chęć niesienia pomocy innym.

Pani Kornelii Sliwowskiej-Treli p. Jean-Claude Treli i całej Rodzinie Żmarnego składa „Tygodnik Polski” serdeczne wyrazy współczucia.

## NASZA KRONIKA RODZINNA

### NIECH ZDROWO ROSNĄ!

Rodziny naszych Rodaków powiększyły się. Ostatnio urodzili się:

**GRENAY:** Christelle Kuch. **HAILLICOURT:** David Nowak. **BARLIN:** Anne-France Wlekiński. **ST. FLORIS:** Karolina Dąbrowy. **CUINCY:** Fabrice St. Chowiak. **BETHUNE:** Stefania Walczak. **DOUAI:** Nathalie Krawczyk, Grégory Ruszczyński. **Nathalie Chmieleńska, Thierry Klimczak, Christine Vatterkowska, Carole Piotrowska, Cecile Malewicz. LE CREUSOT-ST. EUSEBE:** Jérôme Kaluzniak. **HENIN-BEAUMONT:** Jérôme Zebik, Freddy Kurcz. **AVION:** Philippe Kupczak. **ANGRES:** Sandrine Matuszak. **BULLY-les-MINES:** Sandrine Nadolska. **SALLAUMINES:** Bob Budniewski. **BILLY-MONTIGNY:** Sandrine Kujonowska, Michał Dobrowolski, Magali Siemionowski. **LENS:** Laurence Piotrowski. **LIEVIN:** Sébastien Kondaszewski.

Szczęśliwym Rodzicom życzymy dużo pociechy z najmłodszych.

### STO LAT DLA NOWOŻEŃCÓW!

Ku radości rodzin i przyjaciół małżeństwa zawarli ostatnio:

**SOMAIN:** Alina Ksoń i Jean-Charles Brassens, Chantal Ziątek i Serge Brassart, Liliane Dofontaine i Henryk Komarnicki. **MONTCEAU-les-MINES:** Sylvie Rety i Jan Kaczmarek. **BILLY-MONTIGNY:** Stefania Brodowska i Jean-Claude Monchencourt, Nadine Maréchal i Jean-Pierre Dobak. **LIEVIN:** Nicole Kozłowska i Didier Bouthors, Michèle Maison i Freddy Duda. **METZ:** Helena Krajewicz i Paul Geuenich. **NOEUX-les-MINES:** Nadine Boutoille i Maurice Gajewski (Bethune),

Adrienne Loy i Bernard Kosmala (St. Cyr), Marie-Claire Antoniewicz i Jean-Marie Debuissou.

Nowożeńcom życzymy pomyślności i tradycyjnych stu lat!

### Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Z żalem donosimy, że ostatnio odeszli od nas:

**LIEVIN:** Maria Domek z domu Pierszańska, lat 76; Czesław Paterek, lat 61. **SOMAIN:** Antoni Wróbel, lat 76; Katarzyna Troszczyńska z domu Walczak, lat 86; Jan Trawka, lat 73; Katarzyna Brzezińska, lat 86. **DOURGES:** Edmund Kurzański. **HOUDAIN:** Jan Skorupka, lat 66; Bruno Pasternak. **MARLES-les-MINES:** Regina Grabaz z domu Matuszak. **AUBERCHICOURT:** Stefan Krystak, medalista pracy, lat 72. **HAILLICOURT:** Antoni Robaszyński, lat 69. **LIBERCOURT:** Walenty Tomczak. **MERICOURT:** Kazimierz Andryś. **ROUVROY-sous-LENS:** Jakub Gendera. **OSTRICOURT:** Władysław Pajkert, lat 69. **AUCHY-les-MINES:** Stanisław Skowronek, lat 59. **LENS:** Agnieszka Kazubek z domu Nowaczyk, lat 80. **BARLIN:** Antoni Radomski, lat 72. **HERSIN-COUPIGNY:** Jadwiga Kunkiewicz z domu Polaszek, lat 45; Leokadia Dzierwa z domu Broda, lat 65. **STIRLING-WENDEL:** Jan Nowak, lat 72. **FREYMING-MERLEBACH:** Katarzyna Tomaszewska z domu Grygiel; Jan Grobelny, lat 46. **CREUTZWALD:** Margareta Łysiak z domu Betti, lat 66. **HAM-METZ:** Stanisława Nowak z domu Storzycyk. **NILVANGE-ST. AVOLD:** Józef Gmur, lat 54. **DIVION:** Barzdej Baranowski, lat 84. **SANVIGNES-les-MINES:** Igaacy Tomczak, lat 80. **MEXY:** Lucja Gąsiorowska z domu Filocha.

Rodzynom Zmarłych składamy serdeczne wyrazy współczucia.

## PREMIERE CHAINE

24 HEURES SUR LA UNE — 13.00 et 19.45  
 24 HEURES DERNIERE — à la fin du programme  
 MIDITRENTRE — 12.30 (sauf le dimanche)  
 VIVRE AU PRESENT — 18.20 (sauf samedi et dimanche)  
 POUR LES PETITS — 18.45 (sauf le dimanche)  
 EMISSION POUR LA JEUNESSE 18.50 (sauf samedi et dimanche)  
 ACTUALITES REGIONALES — 19.20 (sauf le dimanche)  
 „ARPAD LE TZIGANE” — 20.15 (sauf samedi et dimanche) — un nouveau feuilleton

## SAMEDI 28 AVRIL

15.00. Loisirs... Loisirs  
 18.20. „La Porteuse du pain” n° 12  
 19.00. Le monde de l'accordéon  
 20.15. Le Calendrier de l'histoire  
 20.35. „Le crime de Janet Preston” de Leslie Sands, réal. Jean Pignol  
 22.10. Les chemins de la musique

## DIMANCHE 29 AVRIL

8.55. Télé-Matin  
 12.00. La séquence du spectateur  
 12.30. Le Luron du dimanche  
 13.15. Suite du dimanche  
 13.45. Le dernier des cinq — emiss. de Pierre Tcherna  
 14.30. Le Sport en fête  
 17.05. „Belle mentalité” — un film d'André Berthomieu (Jean Richard, Roger Pierre, Jean-Marc Thibault)  
 18.35. La France défigurée  
 19.15. „Le jeune Fabre”  
 20.15. Sports dimanche  
 20.40. „Le Bal des Maudits” — un film d'Edward Dmytryk (Marlon Brando, Montgomery Clift, Dean Martin, Barbara Rush, May Britt)

## LUNDI 30 AVRIL

14.30. „Tout va très bien Madame la Marquise” — un film d'Henri Wulschleger  
 20.35. „Le Loup des mers” n° 4 d'après Jack London  
 21.40. Les cent livres  
 22.40. Catch

## MARDI 1 MAI — FETE DU TRAVAIL

Jusqu'à 19.40: Musique variée et information sur France-Inter, France-Culture, France-Musique  
 19.45. 24 Heures sur la une  
 20.15. Feuilleton  
 21.35. Pourquoi pas? „Vocations”  
 22.25. Jazz

## MERCREDI 2 MAI

20.35. 24 Heures sur la une présente: „Feux Croisés”

## JEUDI 3 MAI

20.35. Au cinéma ce soir: Actualités, Interviews, et „Drôle de Drame” — un film de Marcel Carné

## VENDREDI 4 MAI

20.35. Mission impossible  
 21.25. „La Télévision des autres”  
 22.25. Pour le cinéma

## DEUXIEME CHAINE — COULEUR

(C) — Couleur, (N) — Noir et Blanc  
 INF 2 (C) — 19.00 et 22.00  
 AUJOURD'HUI MADAME (C) — 14.30 (sauf dimanche et lundi)  
 „CHAPEAU MELON ET BOTTES DE CUIR” (jeudi, vendredi et samedi)  
 ACTUALITES REGIONALES (C) — 19.20 (sauf dimanche et mardi)  
 „LE TEMPS DE VIVRE LE TEMPS D'AIMER” (C) — 19.44 (sauf dimanche et mardi)

## SAMEDI 28 AVRIL

18.30. (C) Place au Théâtre  
 20.02. (C) Guy Lux et Line Renaud présentent: „Line Direct”  
 21.07. (C) „Amicalement votre” n° 4  
 22.30. (C) Samedi Soir

## DIMANCHE 29 AVRIL

12.30. (C) On en parle  
 13.00. (C) INF 2 Dimanche  
 14.00. (C) Concert  
 14.20. (C) „Smith le Taciturne” — un film de Leslie Penton  
 17.00. (C) On ne peut pas tout savoir  
 19.35. (C) Les Animaux du monde U.R.S.S. — Sibérie  
 20.08. (C) Lettres d'un bout du monde U.R.S.S. — Sibérie  
 20.50. (C) Le monde de Juan Gris  
 22.30. (N) Ciné-Club: „Le Silence” — un film d'Ingmar Bergman

## LUNDI 30 AVRIL

19.57. (C) Des chiffres et des lettres  
 20.18. (C) „Actuel 2”  
 21.19. Variétés: „Le Defi”  
 22.30. (C) Horizons

## MARDI 1 MAI — FETE DU TRAVAIL

20.01. (C) „Hombre” — un film de Martin Bitt (Paul Newman, Fredric March)  
 22.30. (C) Inventaire

## MERCREDI 2 MAI

19.57. (C) Des Chiffres et des lettres  
 20.26. (C) Dramatique: „Il Viccolo di Madama Lucrezia” d'après Prosper Mérimée, réal. Pierre Badel  
 22.30. (C) Match sur la 2

## JEUDI 3 MAI

20.02. (C) Cadet Rousselle  
 20.54. (C) „Le Grand Amour de Balzac” n° 3  
 22.30. (C) Emission musicale

## VENDREDI 4 MAI

20.02. (N) Trilogie de Marcel Pagnol-Troisième partie „Cesar”  
 22.45. (C) Italiques

## TROISIEME CHAINE — COULEUR

ANNONCES (C) — INTER 3 — entre 18.30 et 19.15  
 CLIGNOTANT (C) — entre 18.35 et 19.20 (sauf le dimanche)  
 VIVRE EN FRANCE (C) — 18.50 (sauf le dimanche)  
 ACTUALITES REGIONALES (C) — 19.20 (sauf le dimanche et le mardi 1er mai)  
 INTER 2 (C) — entre 22.00 et 22.35

## SAMEDI 28 AVRIL

19.47. (C) Lever du rideau: „Votre mot à dire”  
 20.15. (C) Théâtre: „Un client sérieux” de G. Courteline, réal. Jean Berto  
 20.50. (C) Jazz 3  
 21.10. (C) Mutations „Guerre ou Paix”

## DIMANCHE 29 AVRIL

19.20. (C) Magazines Régionaux  
 19.50. (C) Récit: „Cannon” n° 10  
 20.40. (C) Variété internationale: „Mondialement votre”

## LUNDI 30 AVRIL

19.47. (C) Lever du rideau: Documentaire cinéma: „Quand on tourne à la manivelle”  
 20.15. (C) „Invitation à la danse” — trois ballet de Gene Kelly

## MARDI 1 MAI — FETE DU TRAVAIL

19.25. (C) Découverte: Ecoles de l'insolite  
 19.35. Court-métrage: „Au verre de l'amitié” de Makowski  
 20.00. (C) „Le Trouvère” — opéra de Verdi

## MERCREDI 2 MAI

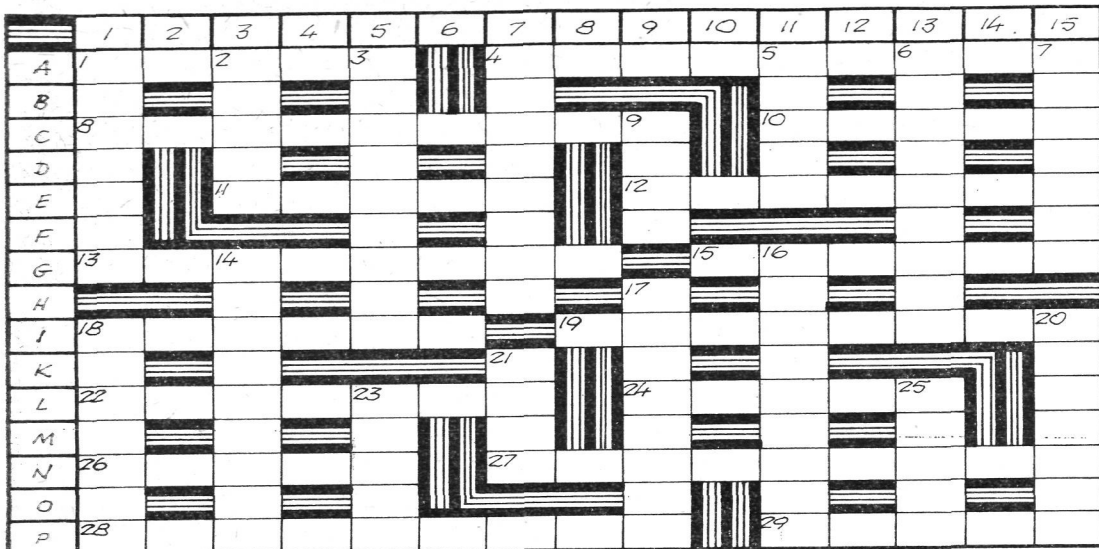
19.47. (C) Découverte du monde: „Vivre à New York” de Francis Mercury  
 20.15. (C) Dans la série: „C'était hier” — „L'après-guerre est fini” réal. H. De Tourenne  
 21.40. (C) Divertissement: „A bon chat, bon rat”

## JEUDI 3 MAI

19.47. (C) Lever du rideau: essai dramatique — Témoignages. 14  
 „Un Aveu dans la Nuit” de Jean Laborde  
 21.10. (C) Essai dramatique: „L'Epidémie” d'Octave Mirbeau  
 21.40. (C) Magazine de Grand Reportage „52”

## VENDREDI 4 MAI

19.57. (C) Lever du rideau: Musique — Récital Leonard Rose  
 20.20. (C) Loisirs — „Ballade en Ardennes” réal. Robert Maurice  
 21.15. (C) „Le Plaisir de rompre” de Jules Renard, réal. Jean-Marie Coldefy  
 21.40. (C) Découverte des Français: „Une Résidence bien tranquille”



## Krzyżówka z przysłowiem

POZIOMO: 1 ptak, który jest symbolem pokoju, 4) rywał w ubieganiu się o rękę panny albo w handlu, 8) wędzony ser owczy wyrabiany przez górali, w kształcie baryłki z wyciskanymi ozdoba-  
 mi, 10) wspinałomyślna przychylność, życzliwość, 11) rodzaj dawnej zbroi, 12) człowiek podły, nikczemnik, 13) bezpłatne podróżowanie samochodami przypadkowo napotkanymi na drodze, 15) z dużej chmury bywa mały, 18) człowiek chory umysłowo, 19) jaskrawe przeciwieństwo, 22) zrzeczenie, organizacja ludzi pracy, 24) prymitywny scyzoryk, cygaretek, 26) plamka odmiennego koloru na sierści zwierząt, 27) praca wykonana niedbale, po partacku, 28) rasa amerykańskich kur o czerwonym upierzeniu, 29) miejska kolej podziemna.

PIONOWO: 1) żarzące się polano, 2) waleśający się próżniak, wólczyga, 3) nie przejmowanie się niczym, 4) kaptur albo spłonka, 5) pochylenie głowy na powitanie lub pożegnaniu, 6) silny wybuch, detonacja, 7) numerowy na dworcu, 9) paliwo dla pieców hut-

nicznych, 14) rodzaj plecaka, 16) wielki zapal, zachwył, uniesienie, 17) zawody hippiczne, 18) tobołek z rzeczami, zawiniątko, 20) trąba powietrzna, tajfun, 21) wystająca część dolnego fragmentu dachu, 23) widmo, mara, 25) ozdoba rośliny.  
 Przysłowie utworzą następujące litery: A—7, A—15, C—1, C—3, E—3, D—7, P—4, C—7, E—5, C—5, G—11, E—7, I—11, B—7, M—5, M—1, I—15, N—8, H—9, E—4, P—11, G—5, E—14, K—1, I—14, N—10, P—2, M—11, P—12.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu 14 dni od daty ukazania się numeru z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadeślą bezbłędne rozwiązania, rozlosujemy

NAGRODY KSIĄŻKOWE

## Rozwiązanie zadań z nr 15

### POLSKIE MIASTA

POZIOMO: 1) funt, 3) psik, 7) gap, 8) okres, 9) deputat, 10) zawiadaka, 13) przęsto, 16) redyk, 18) wypad, 19) komfort, 20) bałwan, 21) grzywa.  
 PIONOWO: 1) figlarz, 2) napad, 4) spryt, 5) kasetka, 6) rozpęd, 11) wrotki, 12) androny, 13) powab, 14) zapal, 15) sadza, 16) rumor, 17) kutwa.

### LOGOGRYF Z PRZYSŁOWIEM

POWOLUTKU AŻ DO SKUTKU.

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) podpora, 2) polonuz, 3) prawnuk, 4) parowóz, 5) pikling, 6) pigułka, 7) półtora, 8) podkład, 9) ponurak, 10) porażka, 11) pidżama, 12) produkt, 13) pikolak, 14) podstęp, 15) parkiet, 16) posucha, 17) pasterz, 18) paskarz, 19) pazucha.

**P** 23, rue Taitbout —  
**K** PARIS IX-ème  
**O** Tél. 824-42-02  
 Métro: Chaussée d'Antin  
**BANK**  
**POLSKA KASA**  
**OPIEKI S. A.**

Bank P.K.O. S.A. Oddział Paryż informuje uprzejmie, że w myśl aktualnie obowiązujących przepisów istnieje możliwość przekazywania dla rodzin za granicą w formie darów kwot do wysokości 50.000 franków (nowych) na beneficjenta.  
 Podstawą do dokonania przez Bank przekazu kwot w ramach powyższego limitu jest akt notarialny stwierdzający darowiznę.  
 Powyższe nie narusza dotychczasowego trybu przekazywania kwot w granicach F. 1.000,— na osobę oraz kwot wyższych niż F. 1.000,— udokumentowanych dowodem listy płacy.

## WYMIENIAMY KORESPONDENCJĘ

PAWEŁ CYBULSKI — ul. Han-ny Sawickiej 3 m. 37, 05-810 Ursus k/Warszawy — chciałby korespondować z kolegami w swoim wieku. Ma lat 16, interesuje się życiem młodzieży i osiągnięciami techniki, kolekcjonuje znaczki pocztowe i widokówki.  
 GENOWEFA SZOBLIK — Bielsko-Biała, ul. Jesionowa 14/181 — ma 28 lat, pracuje w handlu. Poza pracą zawodową zajmuje się wychowaniem 5-letniej córeczki. Chciałaby nawiązać kontakt z sa-

motnym mężczyzną, z którym mogłaby wymienić poglądy na szereg spraw życiowych, a ściślej mówiąc osobistych. Odpowie na każdy list.  
 ELŻBIETA WYMAZAŁA — ul. Grunwaldzka 1/27, 31-500 Chrzanów, woj. krakowskie — lat 13, uczennica klasy licealnej. Interesuje się literaturą, historią, muzyką i sportem samochodowym, pragnie korespondować z rówieśnikami o podobnych zainteresowaniach.

## B. DOWOJNA-BIENAIME

TŁUMACZKA PRZYSIĘGŁA PRZY WYŻSZYCH SĄDACH W PARYŻU  
 Tłumaczenia urzędowe ważne w całej Francji  
 23, quai de la Tournelle  
**PARIS (5e)**  
 TELEFON: ODEon 41-17  
 METRO: PONT-MARIE

## Tygodnik Polski

LA SEMAINE POLONAISE  
 23, rue Taitbout, Paris IX  
 Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51  
 C.C.P. 92.20-76 Paris

Mme Ol. Kuc  
 314, rue Warnonceau,  
 6006-Charleroi  
 C.C.P. 66.69.45 Belgique  
 Cena prenumeraty:  
 kwartalnie: 12 F. — 100 Fr. B.  
 półrocznie: 18 F. — 160 Fr. B.  
 rocznie: 30 F. — 280 Fr. B.

Président Directeur  
 Général: Danuta  
**JAGOSZEWSKI Bielnalme**  
 IMPRIMERIE  
 Zakłady Graficzne „Tamka”,  
 Zakł. nr 1, Varsovie Tamka 3.



## LA CONTRIBUTION DES JEUNES AU DEVELOPPEMENT DE LA MOTORISATION EN POLOGNE



Les premières voitures Polski Fiat 126 p que la Pologne produira sous licence italienne sortiront des usines de Bielsko et de Tychy encore cette année. Nous avons déjà eu l'occasion de vous d'écrire cette voiture qui sera la première petite cylindrée fabriquée par la Pologne.

La mise en route d'une usine moderne d'automobile n'est pas une tâche facile et pourtant les travaux de construction sont très avancés.

L'usine formera tout un complexe industriel situé en partie à Bielsko — sur le terrain des anciens établissements d'équipements mécaniques qui seront modernisés et agrandis en fonction des besoins de la production des automobiles à une grande échelle, et en partie à Tychy — ville toute nouvelle située à une quarantaine de kilomètres de Bielsko. Lorsque les premières voitures sortiront de l'usine, la construction du complexe se poursuivra jusqu'à ce qu'il atteigne sa pleine capacité de production.

Qui sont ces bâtisseurs, qui seront les futurs travailleurs de cette usine?

Un des principaux problèmes qui s'est posé lors du commencement de la construction était le manque de la main-d'oeuvre qualifiée nécessaire à la construction et au montage des halles de production.

Au début de 1972, l'Union de la Jeunesse Socialiste a déclaré son aide en organisant parmi ses membres une action de recrutement de jeunes travailleurs de toute la Pologne. A la suite de cette action des centaines de jeunes des différentes régions ont afflué à Bielsko et à Tychy. Les chantiers ouverts dans ces villes leurs offraient une chance qui ne se présente pas tous les jours. La direction a destiné d'importantes sommes à la construction des logements pour ses ouvriers. Au bout d'un an les premiers nouveaux-venus recevaient les clefs de leurs logements.

Bien sûr, la main-d'oeuvre employée à la production des Fiat 126 p ne se composera pas uniquement des jeunes qui travaillent actuellement à la construction de l'usine. Celle-ci aura besoin de milliers d'ouvriers qualifiés, de centaines de techniciens et d'ingénieurs. La direction de l'usine a pensé à tous ces jeunes qui veulent élever leurs qualifications. Les écoles professionnelles de la région se sont occupées de la formation de plus de 400 élèves pour les besoins des établissements. L'usine finance également 400 bourses dont bénéficient les étudiants des écoles techniques supérieures qui après avoir obtenu leurs diplômes viendront y travailler.

L'essor rapide de la motorisation implique également l'extension du réseau des stations service, des postes d'essence, ainsi que des bars, restaurants et motels le long des routes, dont le nombre est encore insuffisant.

Là aussi, les jeunes ont leur mot à dire. Le jury du concours annuel de l'Association des architectes polonais a décerné le premier prix à une jeune architecte silésienne, Anna Pniowska-

Kuszevska, pour le projet d'une station service et d'un motel-restaurant pouvant être réalisé dans différentes conditions de terrain et de paysage.

Comme vous le voyez, le programme de développement de la motorisation en Pologne devient une réalité. Et parmi les jeunes qui rêvent d'avoir leur propre voiture, nombreux sont ceux qui n'attendent pas qu'on la leur donne, mais apportent une contribution active au développement de l'industrie automobile.

## Jeu-test pour Lui et pour Elle

Tous les garçons ou presque s'intéressent au sport, mais il ne manque pas d'amateurs du sport et d'éminentes sportives parmi les filles. Une prédilection pour un tel ou autre sport trahit et dévoile le caractère de l'homme — déclarent les psychologues.

Vous pouvez y croire ou non, mais pour vous distraire nous vous invitons à faire ce test.

Choisis:

la boxe  
le football  
l'athlétisme  
le cyclisme  
le ski  
la natation  
la voile  
l'escrime

Si tu aimes...



**LA BOXE:** Tu te fais remarquer par ta fermeté de caractère, la maîtrise de soi et tu sais toujours dominer tes émotions. Parfois quand même, et surtout dans la discussion, tu deviens agressif et apodictique. Pour tes proches tu es toujours cordial et prévenant.



**LE FOOTBALL:** Tu aimes ton foyer préférant la vie calme aux distractions et divertissements au dehors. Au travail tu es ambitieux, parfois même exagérément. Tu te fais remarquer par ta persévérance dans la réalisation de tes désirs et de tes rêves.



**L'ATHLETISME:** Tu es ouvert et calme mais parfois tu sais de venir impétueux, emporté et impatient. Tu as un sens profond de la justice. Chez les autres tu apprécies avant tout les qualités morales.



**LE CYCLISME:** Tu ne supportes pas la solitude, tu es toujours actif, énergique, laborieux, assidu, plein d'initiative et tu n'aimes pas rêvasser. Tu as un sens de l'humour très développé, un esprit lucide et pratique. Tu aimes ton foyer et la vie en famille.



**LE SKI:** Tu as les goûts esthétiques et souvent du talent artistique. Tu aimes la nature et le mouvement. Tu conserves ton esprit jeune et une grande vitalité jusqu'à l'âge tardif. Tu te fais remarquer toujours par ton esprit d'initiative et l'enthousiasme.



**LA NATATION:** Tu aimes soigner ta santé, tu aimes le calme et tu as le goût de l'ordre — poussé quelquefois jusqu'à la pédanterie. Au fond, tu es un peu fataliste comptant toutefois sur „ta chance” dans la vie.



**LA VOILE:** Tu as l'esprit réfléchi, méditatif, sérieux. Dans tes sentiments tu es romantique et stable. Tu es sensible à tous ce qui est beau ne supportant pas la vulgarité. Tu cherches toujours la compagnie d'hommes judicieux, intelligents et sérieux.



**L'ESCRIME:** Tu as le caractère vif, énergique et perspicace, le goût pour les arts et la musique. Dans tes sentiments tu es toujours très cordial mais instable. Tu te fais remarquer par une grande sensibilité à tout ce qui est beau. Parfois tu ne sais pas être tolérant.

## MUSIQUE DES JEUNES



## Les Skaldes de Cracovie

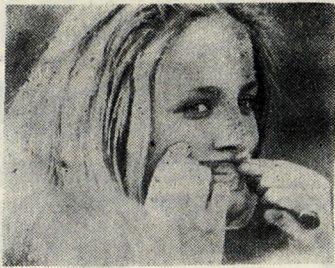
Ce groupe compte parmi les meilleurs et les plus populaires ensembles musicaux et vocaux en Pologne. Leurs concerts — plus rares sur les estrades du pays que celles de l'étranger — font toujours salle comble et leurs disques ne restent jamais longtemps sur les rayons des magasins. La Pologne entière fredonne leurs chansons.

Voilà huit ans qu'il chantent et pendant cette période ils ont enregistré plus de 200 chansons. Actuellement ils viennent de faire paraître leur sixième 33 tours.

Le groupe a un style original et il le doit avant tout à ANDRZEJ ZIELINSKI. C'est lui qui compose la plupart des chansons, s'occupe des arrangements, joue à l'orgue et au piano et, en plus, il chante. Souvent dans ses compositions il s'inspire du folklore montagnard. Il le connaît très bien puisque sa mère est née à Zakopane et que lui-même s'est marié avec une montagnarde.

Les „Skaldes” sont très souvent en tournée à l'étranger. En ce moment ils donnent plusieurs concerts en Pologne, font des enregistrements pour la radio et tournent un film pour la télévision, mais sous peu ils repartiront pour le Japon, puis la Tchécoslovaquie et ensuite pour la RDA.

Ils doivent également prendre part au spectacle composé par Andrzej Zieliński sur les poèmes d'Henri Heine qui sera présenté en première au mois de septembre prochain à la cathédrale de Cologne.



# FILM



## Żyją w Polsce, wspominają Francję

Robert Stando, reżyser warszawskiej Wytwórni Filmów Dokumentalnych, w której powstają filmy o autentycznych faktach i ludziach, zrealizował bardzo interesujący reportaż o mieszkańcach śląskiej osady Wilcze Gardło. Poznajemy ich w czasie niedzielnego pikniku. Na polanie rozbrzmiewającej muzyką, zebrało się mnóstwo ludzi w różnym wieku, od dzieci do staruszków. Grupa mężczyzn gra w kręgle, widzowie dopinają zawodników. Padają dowcipy, wybucha śmiech. Ktoś nuci piosenkę, inni podchwytyją melodię. Nieco zdziwieni słuchamy w czasie śląskiego pikniku piosenek francuskich, śpiewanych z dużą swobodą i świetnym akcentem zarówno przez dorosłych, jak i dzieci. Gdy panie wyciągają z koszyków przyniesione z domów wiktuały dostrzegamy wśród tradycyjnych polskich potraw również dość egzotyczne w Kraju — ślimaki. Tak wyglądał niedzielny piknik w śląskiej osadzie zamieszkałej, od ponad ćwierć wieku, przez repatriantów z Francji.

Przed wojną opuścili ojczyznę, gdyż zabrakło w niej dla nich chleba. Jeden z górników wspomina: — miałem dwa lata, jak wyjechałem. Ojciec pracował w kopalni Dziedzice, a później Silesii — gdy przyszła redukcja Silesię zlikwidowano, ojciec nie mógł więc dostać pracy. Agenci chodzili, werbowali ludzi za granicę, nie było wyjścia, ojciec się zapisał, żeby zarobić na kawałek chleba. Mówi również o ciężkiej pracy ojca i włas-

nej, o skromnych warunkach życia i dodaje: — „mimo, że nie żył sobie człowiek jak lord, ale miał tę pracę, kawałek chleba i tej zupy dla swojej rodziny”.

Wrócili do ojczyzny w 1946. Polska wyniszczona wojną również niezbyt wiele im mogła na początek ofiarować. Nie wszyscy od razu traktowali ich z sympatią, niektórzy dziwili się podjętej przez nich decyzji powrotu. Oglądamy stare zdjęcia filmowe dokumentujące przyjazd Polaków z Francji do swojego kraju. Przyjechali w towarowych wagonach — tabor kolejowy był zniszczony — zniszczone były również wsie i miasta, przez które przejeżdżali. Dzisiejszy dostatek — własny i Kraju — wypracowali również oni — repatrianci z Francji.

Żyją w Polsce i cieszą się z tego, ale bardzo często wspominają Francję, stanowiącą dla wielu z nich jakby drugą Ojczyznę. Nawet po upływie ćwierć wieku jest w ich sposobie bycia, zachowaniu, a nawet humorze, coś francuskiego. Wielu mieszkańców Wilczego Gardła, tak jak ów górnik, którego wypowiedzi przytaczaliśmy, spędziło we Francji całą swoją młodość... Ważne jest również to, że sentyment do Francji Polacy z Wilczego Gardła zaszczepili również swoim dzieciom, które, jak dotąd, Francji nigdy nie widziały. I one mówią po francusku, i one śpiewają francuskie piosenki. W Wilczym Gardle ludzie pamiętają o francuskiej części swoich zyciorysów.

Gdy się patrzy na pogodnie sympatyczne twarze mieszkańców tej osady nie sposób nie myśleć o ich życiowej dzielności. Są górnikami — ludźmi ciężkiej pracy. Dwukrotnie w ciągu swego życia przyzwyczajając się musieli do różnych warunków bytowania — raz we Francji — ziemi przychylniej, drugi raz w Ojczyźnie. I mimo to nie stracili pogody ducha. Mimo to lubią się pośmiać, pośpiewać i potańczyć.

ALICJA ISKIERKO